



Tragiczny pożar i heroiczna walka o własny kąt

str. 11

Z naturą i kulturą w gminie Janów

str. 41





Drodzy czytelnicy, szanowni Państwo

Z wielką przyjemnością oddaję Państwu kolejny numer Biuletynu „Prosto z Gminy”. Mam nadzieję, że każdego z Was w jakiejś części zainteresuje ten materiał.

Pracę w samorządzie zawsze pojmowałem jako służbę drugiemu człowiekowi, a żeby tę służbę pełnić, trzeba mieć szacunek dla drugiego człowieka, bo tylko wtedy można realizować inwestycje nie patrząc przez pryzmat jednostki, czyli gdzie i w jakiej kolejności należy budować. Politykę inwestycyjną starałem się prowadzić w taki sposób, aby zaspokoić potrzeby jak największej liczby mieszkańców, i to się udało.

Jednak z każdą kadencją opozycja coraz wścieklej mnie atakowała, skarżyła moją działalność do odpowiednich służb i organów, no i przede wszystkim oczerniała i krytykowała jakość, formę i kolejność prowadzonych inwestycji. Wiem też ze słyszenia, że nawet padały wypowiedzi: „trzeba Hurę zniszczyć”... Świadczy to o tym, że w naszym społeczeństwie mieszkają ludzie (ci co tak mówią) potrzebujący leczenia.

Ciężko było mi się z tym uporać i podjąłem decyzję o niekandydowaniu w najbliższych wyborach samorządowych, szczególnie po tym, jak w ostatniej kadencji niektórzy radni, mający prywatne ze mną konflikty, przedkładali je ponad dobro samorządu.

W tej kampanii nie będzie już mnie jako kandydata, a Wy, drodzy mieszkańcy, będziecie karmieni przez komitety wyborcze krytyką poszczególnych kandydatów z innych komitetów oraz zaletami swojego kandydata. Już dzisiaj słychać głosy, że Hura promuje jednego z kandydatów, bo chce być zastępcą wójta. Dementuję te pogłoski, ponieważ całkowicie odchodzę z polityki – dość już szarpania zdrowia, otrzymując w zamian niewdzięczność i pomówienia części społeczeństwa.

Losy gminy są w naszych rękach, dlatego apeluję, abyśmy wszyscy jak jeden mąż poszli do wyborów samorządowych i wybrali takich (nawet jeśli ich nie lubimy, czy nam do końca nie odpowiadają), którzy będą ciężko pracować dla rozwoju gminy. Nie piękne słowa i obietniki są tu ważne, ale realny program wyborczy. Nie dajmy się więc zwieść i wybierzmy 21 października najlepszego.

Ja Wam wszystkim, bez wyjątku, dziękuję za szesnaście lat mojej posługi w tej gminie. Dziękuję za wsparcie, za życzliwość, za szczerłość, za oddanie, za pracę, za lojalność, za troskę, za uśmiech i za dobre słowo. Przepraszam jednocześnie za to, co było niewłaściwe z mojej strony. Praca z ludźmi dobrej woli była dla mnie zaszczytem, dawała satysfakcję i siłę do pokonywania wszelkich przeciwności w realizacji samorządowych i życiowych planów.

Jacek Hura
Wójt Gminy Janów Podlaski

W numerze:

KOŚCIÓŁ

Kościół w Janowie został bazyliką – 3

BILANS 16 LAT

Odchodzę spełniony 16-letnią służbą dla mieszkańców – rozmowa z Jackiem Hurą, wójtem Gminy Janów Podlaski – 5

LUZDZKIE SPRAWY

Tragiczny pożar i heroiczna walka o własny kąt – 11

INWESTYCJE OŚWIATOWE

Doskonała kadra, świetna baza dydaktyczna – rozmowa z Arkadiuszem Podskokiem, dyrektorem Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim – 13

Z ŻYCIA GMINY

Przegląd wydarzeń gminnych – 16

SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Udzieliłem ponad tysiąc ślubów – rozmowa z Janem Kusznerczukiem, wieloletnim kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Janowie Podlaskim – 18

INWESTYCJE

Dobra droga prowadzi do dobrych ludzi – 20

Siłownia pod chmurką w Jakówkach – 23

Skwer jak marzenie – 24

W Janowie zostanie do wybudowania tylko 6 ulic – 25

Restauracja w budynku Elremetu? – 25

Nowy plac zabaw w Werchlisiu – 26

Będzie prościej i szybciej w urzędzie – 27

Starostwo nie chce budować swoich dróg – 28

Nowy samochód dla OSP Stary Bubel – 29

OŚWIATA

Do janowskiej oświaty wkracza nowoczesność – 30

KULTURA I SPORT

Mecze i konkurs plastyczny podczas aukcji – 32

KULTURA

Pomagamy realizować dziecięce pasje – rozmowa z Renatą Kaczmarek, p.o. dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim – 33

Mateusz Łopaciuk w finale show Polsatu – 36

Nie będę nikogo kokietował – rozmowa z Mateuszem Łopaciukiem z Janowa Podlaskiego – 38

Meritum z cennymi nagrodami – 39

Janowskie talenty – 40

Z naturą i kulturą w gminie Janów – 41

Powiatowe imprezy ze statuetkami – 44

Mistrzynie rękodziela – 45

Rywalizacja i zabawa z ziemniakiem w roli głównej – 46

Wakacyjne zajęcia z GOK – 49

SPORT

Kolejne sukcesy Hwa-Rang – 51

Jubileuszowe wyciskanie w Janowie Podlaskim – 53

Młodzi siłacze z Janowa – 53

Najlepsi sportowcy w roku szkolnym – 54

Bieg Papięski rozpalil sportowe emocje – 54

Uczcili ofiary katastrofy pod Smoleńskiem – 55

Biuletyn Informacyjny Gminy Janów Podlaski „Prosto z Gminy Janów Podlaski”

Wydawca: Media Korwin Jacek, Usługi dziennikarskie i wydawnicze.

Redaktor naczelny: Jacek Korwin
(tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl)

Opracowanie graficzne, skład i druk: Centrum Druku i Reklamy OPENPRESS s.c. M. Krekora, W. Szawar-

niak. www.openpress.pl

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Janów Podlaski.

Treści zawarte w czasopiśmie „Prosto z Gminy Janów Podlaski” chronione są prawem autorskim. Wszelkie

przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

Nakład: 2000 egz.

Kościół w Janowie został bazyliką

Kolegiacie Świętej Trójcy w Janowie Podlaskim 7 czerwca nadano tytuł Bazyliki Mniejszej. Decyzję papieską ogłoszono podczas uroczystej mszy św. pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego abp. Salvatore Pennacchio. Uroczystość odbyła się w ramach obchodów 200. rocznicy powstania diecezji siedleckiej.



Uroczystej mszy św., w której uczestniczyło ponad 120 biskupów, przewodniczył nuncjusz apostolski abp. Salvatore Pennacchio

Centralne obchody 200-lecia diecezji siedleckiej rozpoczęły się w czwartek 7 czerwca w Janowie Podlaskim, gdzie w 1818 roku erygowano diecezję janowską czyli podlaską ze stolicą biskupią w Janowie (wtedy obecny kościół Trójcy Świętej został podniesiony do godności katedry). W tej mszy uczestniczył Episkopat Polski, który przez dwa dni obradował w Janowie Podlaskim. W sobotę uroczystości rocznicowe przeniosły się do Siedlec, gdzie przed południem w tamtejszej katedrze odprawiono mszę dziękczynną za 200 lat diecezji.

– Jesteśmy świadkami wydarzenia historycznego, które na pewno nie powtórzy się już w Janowie. Gościmy ponad 120 biskupów, cały Episkopat Polski, za chwilę nasz kościół zostanie podniesiony do godności Bazyliki Mniejszej, na co czekaliśmy od wielu lat – mówił tuż przed uroczystą mszą wójt gminy Janów Podlaski Jacek Hura. – Tak naprawdę przygotowaliśmy

tej uroczystości rozpoczęły się od momentu, kiedy ks. prałat Stanisław Grabowiecki objął tutejszą parafię. Już wtedy, dziesięć lat temu, mówił, że trzeba jak najszybciej realizować wszystkie prace, bo czas płynie szybko. I rzeczywiście, nie wiadomo kiedy to się stało, a doczekaliśmy się tego wielkiego wydarzenia. Wykonano ogrom prac, dzięki którym nasza świątynia odzyskała dawny blask, ale przede wszystkim jest miejscem, w którym można pomodlić się w ciszy i skupieniu. To wielkie święto dla wszystkich mieszkańców naszej gminy i naszej parafii, które zapisze się na kartach historii.

Stosowny Dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, podpisany przez prefekta Kongregacji kard. Roberta Saraha, odczytano na początku mszy. Zgromadzeni na uroczystości mieszkańcy gminy i inni wierni przyjęli decyzję brawami. Ponieważ kościół nie pomieściłby wszystkich uczestników mszy, przed

kościółem ustawiono telebimy.

Biskup siedlecki Kazimierz Gurda wspominał na początku mszy o męczeństwie unitów podlaskich z 1874 r. – Wincentego Lewoniuka i jego 12 towarzyszy – którzy broniąc przed przejęciem przez prawosławnych świątyni w Pratulinie ponieśli męczeńską śmierć. „Dziękujemy za świadków wiary, którzy nie wahali się oddać życia za Chrystusa i Kościół. Obyśmy dziś byli świadkami jedności w Jezusowym Kościele” – mówił bp Gurda.

Także nuncjusz apostolski w Polsce, przekazując błogosławieństwo papieża Franciszka, przypomniał, że diecezja siedlecka została uświęcona męczeńską krwią Wincentego Lewoniuka i towarzyszy. „Niech ta diecezja wydaje owoce godne znamienitej przeszłości” – mówił abp Pennacchio.

W homilii abp Stanisław Gądecki zwrócił uwagę, że Stolica Apostolska stawia bazylikom wysokie wymagania. Cho-



Ponieważ kościół nie pomieściłby wszystkich uczestników mszy, przed kościołem ustawiono telebimy

dzi m.in. o przepowiadanie Słowa Bożego z wszelką starannością i głębią oraz wyjątkową dbałość o kult, który jak najdokładniej winien odpowiadać przepisom liturgicznym. Ponadto kościoły te winny być ośrodkami pulsującymi aktywnym życiem duszpasterskim, szerszą dostępnością do Eucharystii, do sakramentu pokuty i pojednania oraz innych sakramentów. Abp Gądecki wyraził też serdeczne podziękowania papieżowi Franciszkowi za decyzję

o nadaniu janowskiej kolegiacie tytułu Bazyliki Mniejszej.

Zastanawiając się nad tym, jakie znaczenie ma Trójca Święta dla osobistego życia chrześcijanina, abp Gądecki powiedział, że tajemnica ta uczy przede wszystkim komunii, jedności, wspólnoty z Bogiem i ludźmi. Wskazał, że jedność z Bogiem i między ludźmi są ze sobą zawsze ściśle powiązane.

Nawiązując do 200-lecia diecezji sie-

dleckiej arcybiskup stwierdził, że jej rysami charakterystycznymi w ciągu wieków było miejsce spotkania się odmiennych kultur i religii. – Z tego zrodziły się dzieje konfrontacji z carską Rosją, męczeństwo unitów, prześladowanie tutejszych biskupów i duchowieństwa oraz wiernych świeckich, ale i znamienne ich powtarzające się cechy, takie jak opieka nad biednymi i apostołstwo trzeźwości – zaznaczył.

W niedzielę 10 czerwca odbyło się w Janowie Podlaskim dziękczynienie dekanatu janowskiego, czyli przynależących do niego ośmiu parafii, za 200-lecie diecezji. – Poza tym dziękowaliśmy Panu Bogu za dwa sanktuaria, w Pratulinie i Starych Szpakach, funkcjonujące w obrębie dekanatu, co się rzadko zdarza; za nadanie tytułu Bazyliki; i za to, że z parafii Kornica pochodzi ks. biskup Piotr Sawczuk, który przewodniczył niedzielnej liturgii – podsumowuje ks. prałat Stanisław Grabowiecki, proboszcz parafii.

Po tej mszy poświęcono pamiątkową tablicę na ścianie kościoła, informującą, że teraz to już nie jest kolegiata, tylko Bazylika Mniejsza. Janowski kościół został czwartą bazyliką w naszej diecezji, po Kodniu, Leśnej Podlaskiej i Parczewie.

Jacek Korwin

Powtórny pogrzeb biskupów w Janowie

W związku z jubileuszem 200-lecia powstania diecezji, 14 kwietnia w Janowie Podlaskim odbył się powtórny pogrzeb pierwszych biskupów diecezji: Beniamina Szymańskiego i Jana Marcelego Gutkowskiego. Uroczystościom przewodniczył metropolita lubelski abp Stanisław Budzik, a wzięli w nich udział także m.in. bp siedlecki Kazimierz Gurda, bp Antoni Pacyfik Dydycz, bp pomocniczy diecezji siedleckiej Piotr Sawczuk oraz duchowni i wierni świeccy.

Obaj biskupi zostali skazani na banicję przez władze carskie. Rocznicą powstania diecezji była doskonałą okazją do sprowadzenia do kolegiaty janowskiej (obecnie już Bazyliki Mniejszej) ich doczesnych szczątków. – Tych, którzy tworzyli historię naszego diecezjalnego Kościoła, chcemy mieć u siebie. Chcemy nawiedzać ich groby, chcemy poznać i przekazywać ich słowa i czyny, okazywać im naszą miłość i szacunek. Ponieważ obaj zmarli na wygnaniu – mówił na początku uroczystości bp Gurda.

Diecezja siedlecka uzyskała zgodę na ekshumację oraz przeniesienie z Łomży do Janowa Podlaskiego szczątków bp. Szymańskiego, natomiast mimo starań u władz ukraińskich o zezwolenie na sprowa-

dzenie szczątków bp. Gutkowskiego, pochowanego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, nie udało się tego dokonać. W tej sytuacji zdecydowano, że w krypcie stanie trumna z ziemią z jego grobu.

Po przebudowie i renowacji w ubie-

głym roku krypty z sarkofagami biskupów łuckich i janowskich w Janowie Podlaskim, jest ona dostępna dla pielgrzymów i turystów. Konserwacji poddano trumny biskupów urzędujących w dawnej stolicy diecezji: Adama Naruszewicza, Franciszka Kobielskiego, Antoniego Wołowicza i Józefa Twarowskiego.



Abp Stanisław Budzik w obecności bp. Piotra Sawczuka święci trumny biskupów

FOT. SZCZEPAN KALINOWSKI

Odchodzę spełniony 16-letnią służbą dla mieszkańców

Dobiega końca 4-letnia kadencja samorządu Gminy Janów Podlaski, a w przypadku stanowiska wójta – już 16 rok zarządzania przez Jacka Hurę tą gminą. Poprosiliśmy zatem wójta, żeby podsumował i ostatnią kadencję, i całą swoją dotychczasową pracę samorządową, swoje sukcesy i ewentualne porażki, a także zaskakującą decyzję o niekandydowaniu w najbliższych wyborach na stanowisko wójta gminy.

Podsumowanie 16 lat działalności gminy Janów Podlaski z jednej strony jest przyjemnością, a z drugiej strony dużym wyzwaniem, bo pamięć ludzka jest zawodna. Niemniej postaram się przynajmniej w wielkim, telegraficznym skrócie wymienić te sprawy, które udało nam się zrealizować, przy ogromnym wsparciu wszystkich pracowników Urzędu Gminy i podległych jednostek, radnych, sołtysów, ludzi dobrej woli, a także wszystkich instytucji, które decydowały o przyznawaniu nam środków finansowych, czyli poszczególnych wojewodów, marszałków województw czy starostów, Kuratorium Oświaty, Powiatowego Urzędu Pracy, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska itp. Każdy ten podmiot czy osoba byli bardzo ważni w całym łańcuchu realizacji inwestycji, bez tych wszystkich ogniw nie udałoby się wykonać tylu rzeczy.

Od pierwszej kadencji

Te 16 lat to był wspaniały czas. A przecież gdy przejmowałem tu stery w 2002 roku, gmina była zadłużona na 1,5 mln zł. Pamiętam dobrze krytyczne artykuły w prasie, co wyprawia wójt i ówczesny przewodniczący Rady Gminy Zdzisław Matyja. A chodziło o wyłączanie oświetlenia ulicznego w Janowie po godzinie 20. Ale wtedy wcale nie było nam do śmiechu, bo liczyliśmy każdą złotówkę i takie działania oszczędnościowe były wtedy racjonalne, choć może przez niektórych niezrozumiałe.

Pierwszą rzeczą, którą bardzo szybko udało się pozyskać, był nowy autobus szkolny, który zresztą służy nam do dzisiaj. W tej kwestii pomógł mi niezujący już wicestarosta Jan Bajkowski i wojewoda lubelski Andrzej Kurowski. Zostałem też w urzędzie problematyczną sprawą nierozliczenia się z wodociągów i zwrotu pewnych pieniędzy. Wojewoda Kurowski umorzył nam wtedy to postępowanie i ponad 100 tys. zł zostało w kasie gminy.

Jeżeli chodzi o inwestycje, bardzo dużo pomogła nam budowa nadbużanki,



Tworzymy jedną wielką rodzinę samorządową, i tylko wtedy, gdy będziemy zgodni, jest szansa na budowanie wizerunku i na rozwój naszej gminy – mówi wójt Jacek Hura

realizowana wówczas z pieniędzy województwa lubelskiego i Unii Europejskiej. To była sztandarowa inwestycja, oddana do użytku 6 grudnia 2003 roku. I służy nam doskonale do dzisiaj, choć minęło już 15 lat. Udało się wtedy wykonać przy tej okazji mnóstwo dodatkowych zjazdów, o które prosili mieszkańcy, wybudowano drewniane wiaty przystankowe, a także położono kilka odcinków próbnych asfaltu. A trzeba nadmienić, że w Janowie nie było wtedy żadnej ulicy, która miałaby asfalt takiej jakości, by spełniać oczekiwania mieszkańców i spełniać wymogi.

Drogi

Zadania drogowe to bardzo rozległy temat, ale i bardzo dla mnie satysfakcjonujący, bo w ramach różnych programów, projektów, począwszy od Sapardu, a skończywszy na środkach budżetu państwa, przez te 16 lat udało się zrealizować ich mnóstwo. W samym Janowie Podla-

skim wybudowaliśmy kilkadziesiąt ulic. Zostało już tylko sześć ulic do wykonania, a to bardzo niewiele w porównaniu z sytuacją sprzed 16 lat. Chce podkreślić, że ulice te nie są zbudowane na jeden rok czy na jedną kadencję. One mają porządne podbudowy, porządne wykonanie, mają kanalizację burzową, odprowadzenie wody. To są inwestycje, które spełniają oczekiwania chyba wszystkich mieszkańców. Chociaż na pewno znajdą się i tacy, którzy wszystko potrafią skrytykować...

Również we wsiach wybudowaliśmy tych dróg całkiem sporo. Są to drogi asfaltowe w Klonownicy Plac, do miejscowości Woroblin, w Nowym Pawłowie, w Peredy-le, w Jakówkach i dojazdowa do Jakówek, przez wieś Stary Pawłów oraz ulica Wiejska, która prowadzi do Starego Pawłowa, przez wieś Buczyce oraz drogi dojazdowe do Buczyc. Oczywiście są jeszcze drogi na wsiach, które wymagają wybudowania nawierzchni asfaltowych, ale uważam, że przez te lata zrobiliśmy naprawdę bardzo



Po wybudowaniu hali sportowej, nowego przedszkola, boiska wielofunkcyjnego (na zdjęciu) i termomodernizacji szkół, baza oświatowa w gminie jest na najwyższym poziomie

dużo. I to w porządnej technologii, niektóre z tych dróg mają odwodnienie, kanalizację burzową, chodniki.

Jeżeli chodzi o drogi gruntowe, to przez te 16 lat każdego roku wywoziliśmy na nie po około 300 wywrotek żwiru. To jest prawie 5 tysięcy ciężarówek żwiru przez 16 lat! Możemy spokojnie powiedzieć, że stan naszych dróg gruntowych poprawił się diametralnie i wszyscy chyba są z tego zadowoleni.

Wodociągi i kanalizacja

Jeżeli chodzi o infrastrukturę wodociągową, nasza gmina już dawno jest w całości zwodociągowana, łącznie z zabudową kolonijną. Sieci główne są położone wszędzie. Trzeba jedynie tam, gdzie ludzie nie mają wody, wybudować przyłącza, ale to już jest decyzja mieszkańców, czy chcą. My swoje zrobiliśmy i to bardzo cieszy.

Poza tym aglomeracja Janów Podlaski-stadnina-Stary Pawłów jest w 100 procentach wyposażona w kanalizację sanitarną. Spełniliśmy tym samym wymogi Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych, który przewidywał, że jeżeli to nie zostanie wykonane, będą duże kary dla gminy. Zdążyliśmy i tych kar nie ma. Do tego wykonaliśmy wiele przepompowni, kapitalny remont stacji uzdatniania wody, a w 2005 roku została oddana do użytku nowa oczyszczalnia ścieków, która pracuje pełną parą do dziś. Wiadomo, że oczyszczalnię trzeba co 20 lat kapitalnie remontować, ale mamy na to jeszcze trochę czasu.

No i powstało bardzo dużo przydomowych oczyszczalni ścieków, w większości sołectw, tam, gdzie mieszkańcy chcieli. Można zatem powiedzieć, że gospodarka wodno-ściekowa w gminie została uporządkowana. Przy okazji powiem, jak ważne było

zwiększenie mocy przerobowej oczyszczalni, gdy budowaliśmy ją w 2005 roku. Gdybym o tym nie pomyślał, to dzisiaj Hotel Zamek Biskupi nie miałby dokąd odprowadzić ścieków, tak dużo ich produkuje.

Gospodarka lokalowa

Na początku swojej pracy zastałem około 160 mieszkań socjalnych i komunalnych, które były w różnym stanie technicznym, w większości w opłakanym, wymagającym kosztownych remontów. Moja decyzja była taka, że trzeba je sprzedać i wybudować ludziom coś nowego. I dzięki temu powstały trzy nowe bloki mieszkalne, z 30 mieszkaniami socjalnymi dla najbardziej potrzebujących, oraz wyremontowaliśmy ze środków pomocowych budynek przy stadionie dla sześciu rodzin.

Poza tym w budynku po starym przedszkolu przy ulicy Tadeusza Kościuszki powstanie kolejnych 20 mieszkań socjalnych dla mieszkańców. Przebudowa rusza już w październiku tego roku. To ważne, żeby zaspokoić potrzeby tych, którzy z różnych względów mają kłopoty w życiu, żeby ci ludzie nie zostali wykluczeni ze społeczeństwa. Wiele takich rodzin otrzymało mieszkania, płacą czynsz w wysokości kilkudziesięciu złotych (a nie jak w programie Mieszkanie Plus – około 1 tys. zł), więc jest to dla nich znacząca wygoda i pomoc ze strony Gminy.

Inwestycje w budynki

Przeprowadziliśmy bardzo wiele modernizacji, remontów oraz budowy od podstaw obiektów służących Gminie oraz mieszkańcom. Zacznę od całkowitej mo-

Miliony złotych Gmina wydała na odnowienie wszystkich 9 świetlic wiejskich oraz wybudowanie od podstaw nowej w Nowym Pawłowie



dernizacji budynku Urzędu Gminy. Został przykryty, docieplony, wymieniono drzwi i okna, zainstalowano klimatyzację dla wszystkich pracowników w każdym pokoju, a poddasze zostało zagospodarowane na potrzeby Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. W środku wyremontowana została tylko część pokoi, ponieważ zawsze odkładałem to zadanie na dalszy plan, w pierwszej kolejności patrząc na potrzeby mieszkańców.

Istotne miejsce w inwestycjach w budynki zajmuje infrastruktura szkolna. Zmodernizowaliśmy stołówkę, zlikwidowaliśmy wszystkie szkoły w terenie, pozostawiając tylko jedną w Janowie, wybudowaliśmy halę sportową, nowe przedszkole, boisko wielofunkcyjne. Dokonałiśmy gruntownej termomodernizacji obiektów oświatowych, wybudowaliśmy place zabaw przy starym i nowym przedszkolu oraz przy kilku świetlicach wiejskich. W szkole utworzyliśmy pracownię językową dla dzieci, profesjonalną, gdzie dzieci mogą uczyć się języków obcych. Poza tym jest sala komputerowa z nowym sprzętem, kupionym w ubiegłym roku. Na oświatę wydaliśmy przez ten czas miliony złotych. Dzięki temu dzieci mogą dzisiaj powiedzieć, że uczą się i spędzają dzieciństwo w fantastycznych warunkach, i to na jednej zmianie.

Mistrzostwem świata była budowa hali sportowej, do której gmina dołożyła 1 proc. ze środków własnych, a pozyskane dofinansowanie wyniosło 99 proc. Mimo to były osoby, dla których ta hala była solą w oku. Doszło do przykrew sytuacji, tuż przed wyborami, gdy chcieliśmy uroczystie zainaugurować działalność hali meczem towarzyskim z drużyną białoruską. Nie mieliśmy jeszcze w ręku dokumentu potwierdzającego oddanie obiektu do użytku i na skutek skarg „usłużnych” osób trzeba było wyprowadzić wszystkich gości i odwołać mecz.

Poza tym odnowiliśmy wszystkie 9 świetlic wiejskich, a jedną, w Nowym Pawłowie, wybudowaliśmy od podstaw. Wydaliśmy na to kolejne miliony złotych, ale było warto. Bo dzisiaj my sami, nasze dzieci lub nasze wnuki mają gdzie zorganizować przyjęcie weselne, okolicznościowe, imprezę rodzinną, sylwestrową i szereg innych. Tak samo bezcenna była gruntowna przebudowa Gminnego Ośrodka Kultury, który służy dziś tak wielu dzieciom i dorosłym mieszkańcom gminy.

Kotłownia na słomę

Wybudowaliśmy kotłownię opalaną słomą, z której wielu się śmiało, a niektórzy pukali się w czoło. A ona zasila do dziś i bloki mieszkalne, i domy prywatne,



Wielkim wydarzeniem było reaktywowanie kina cyfrowego oraz zorganizowanie Lata Filmowego i Maratonu Filmowego 3D, finansowanych z pieniędzy UE

i budynki oświaty, i Urząd Gminy. Przez lata zaoszczędziliśmy dzięki niej miliony złotych. Po za tym mieszkańcy przez kilka lat mieli zbyt na słomę, powstało kilka miejsc pracy, mamy tanią energię, no i żyjemy w zgodzie z naturą, czyli jesteśmy ekologiczni. Gdy w 2008 roku odbywał się Światowy Szczyt Klimatyczny, na którym omawiano, jak przechodzić na odnawialne źródła energii, my właśnie w 2008 roku oddawaliśmy do użytku naszą kotłownię na słomę. A więc wyprzedziliśmy ten Szczyt o kilka ładnych lat.

Mimo to kolejny „uprzejmy” stworzył forum: „Dym z kotłowni przeszkadza mieszkańcom”. Powstało kilkaset stron wpisów, pomyj wylewanych na moją głowę. Autorom, którzy tam pisali, przebaczam. Powiem tylko, że to smutne, że w naszej gminie są osoby, które nie mają szacunku dla drugiego człowieka, samemu mając manię wyższości. Zbliżają się wybory samorządowe, więc trzeba pamiętać, na kogo odpowiedzialnie oddać głos, a na kogo nie.

Kino

Kilka lat temu reaktywowaliśmy kino cyfrowe, którego nie mają okoliczne gminy. Żeby obejrzeć jakiś hit kinowy, nie trzeba już jechać do Białej Podlaskiej. Wprawdzie świat się zmienia i dzisiaj filmy możemy sobie obejrzeć w internecie, płacąc parę złotych, lub w telewizji, ale mimo to nasza sala kinowa nadal zapełnia się na dobrych filmach.

Wielkim wydarzeniem swego czasu było organizowane dwukrotnie pod chmurką na stadionie Lato Filmowe i raz

Maraton Filmowy 3D, finansowane z pieniędzy UE. Codziennie wyświetlane były za darmo po dwa filmy i codziennie sala była pełna.

Solary, światłowód itp.

W gminie zostało zamontowanych 430 instalacji solarnych, dzięki którym woda jest podgrzewana promieniami słonecznymi, oraz około 100 instalacji fotowoltaicznych, gdzie promienie słoneczne produkują prąd. Dla mieszkańców oznacza to ogromną korzyść, czyli oszczędność na energii cieplnej i elektrycznej.

Poza tym, dzięki skutecznym rozmowom z pewnymi firmami, realizowana jest duża inwestycja budowy światłowodu w Janowie Podlaskim i we wsiach. To kolejny element, dzięki któremu wyrównywane są szanse mieszkańców naszej gminy z mieszkańcami dużych miast. Bo wszyscy powinni mieć taki sam dostęp do świata, do tego okna, z którego widać, co się dzieje w każdej dziedzinie życia społecznego i gospodarczego.

Z kolei z funduszu sołectkiego odnowiliśmy wiele przystanków autobusowych, łącznie z ułożeniem kostki brukowej pod przystankami. Powstało targowisko gminne, które jakże różni się do wcześniejszego przy ul. Szkolnej. Kupiliśmy od starostwa plac, gdzie była nauka jazdy, i pozyskaliśmy pieniądze. Dzisiaj ten teren jest utwardzony, odwodniony i można w komfortowych, cywilizowanych warunkach prowadzić handel. Powstała strefa aktywności w Jakówkach i wiele innych zadań, o których w tej chwili nie pamiętam.

Zabytki

Gmina dba też o zabytki. Pomagaliśmy przy remoncie kościoła pw. Trójcy Świętej. Jak pamiętamy, ks. prałat Stanisław Grabowiecki, dzięki świetnemu instynktowi organizacyjnemu, przeprowadził szereg remontów przed tegoroczną uroczystością podniesienia Kolegiaty do godności Bazyliki Mniejszej. I Gmina Janów Podlaski, na miarę swych możliwości, pomagała finansowo, czy to przy odnowieniu epitafium biskupa Kobielskiego, czy przy remoncie organów, dzwonnicy i innych mniejszych zadań. Wszystko po to, żeby nasze obiekty sakralne i ich otoczenie naprawdę błyszcząły. I tak się stało. Co było widać szczególnie podczas czerwcowej uroczystości religijnej i historycznej w naszym kościele, ale i na co dzień.

Wspomnę tylko, że przy tym jubileuszu 200-lecia diecezji siedleckiej uroczystość zabezpieczali strażacy z pięciu naszych OSP: Klonownica Duża, Jakówki, Stary Bubel, Bubel Granna i Nowy Pawłów, oraz strażacy z dwóch jednostek spoza naszego terenu: z gminy Rokitno i gminy Biała Podlaska. Nie wzięta udziału jednostka z OSP Janów Podlaski, co mocno mnie zaskoczyło. Chciałbym wszystkim tym, którzy czuwali nad bezpieczeństwem, bardzo serdecznie podziękować, bo uroczystość przebiegła bez żadnych incydentów czy zakłóceń, co dla nas wszystkich, mieszkańców gminy, parafian, było bardzo ważne.

Gospodarka śmieciowa

Stawka 6 złotych za odbiór segregowanych śmieci w gminie jest jedną z najniższych w regionie, ale niestety szybko

może się zmienić. Biański Komunalnik padł ofiarą skarg pewnych anonimowych osób lub podmiotów, które zresztą podszywały się pod Bogu ducha winne osoby. W efekcie tych donosów Komunalnik stał się przedmiotem bardzo nasilonych kontroli i, niestety, jest duża obawa, że z końcem roku przestanie istnieć wysypisko w Hołodnicy. I kto by nie był dalej wójtem, będzie musiał zmierzyć się z problemem nowych stawek za odbiór śmieci. Bo jeśli trzeba będzie je przewieźć do Kaliłowa, to według mnie stawka, która nie zmieniła się przez kilka lat, z tych 6 zł może wzrosnąć do 20-25 zł od osoby miesięcznie. A to się chyba nikomu nie spodoba. Bo jeśli weźmiemy 6-osobową rodzinę, to opłata miesięczna za śmieci wyjdzie 150 zł, a roczna... 1800 zł. To już nie są żarty. Ponadto do Kaliłowa trzeba będzie wozić gruz budowlany i inne śmieci, płacąc od tony i za transport, i za przyjęcie na wysypisko. Obawiam się, że lasy będą pełne śmieci, a policja będzie miała pełne ręce roboty. Ale tak to jest, gdy osobom piszącym donosy wydaje się, że działają w interesie mieszkańców.

Opieka społeczna

Tak jak w niewielu gminach funkcjonują u nas opiekunki starszych osób, wymagających takiego wsparcia. Nie jest tak, że od razu kogoś oddajemy do zakładu opiekuńczego czy opiekuńczo-leczniczego, tylko staramy się tu, na miejscu, zapewnić mu odpowiednie warunki do życia. I wielu ludzi właśnie tego chce, bo ciężko jest im się rozstać z własnym mieszkaniem, z własnym kątem, po 40, 50 czy czasem 70 latach mieszkania w jednym miejscu. Przeniesienie do zakładu opiekuńczego

to często dla takich ludzi duży szok, który niejednokrotnie może ich przyprawić o utratę zdrowia, a nawet życia.

Czasem jednak umieszczenie starszej osoby w odpowiednim zakładzie jest nieuniknione. Wtedy Gmina oczywiście dopłaca do pobytu tam tych ludzi, a są to niemałe kwoty. W tej chwili wydajemy na ten cel około 160 tys. zł rocznie, a bywało już w minionych latach nawet ponad 200 tys. zł. Ale jest to nieuniknione. Podobnie płacimy za przejechane kilometry rodzicom wożącym np. swoje niepełnosprawne dzieci do szkół specjalnych. Współpraca z tymi rodzicami układa się bardzo dobrze.

Nasz GOPS przeprowadził ponadto wiele akcji związanych z pozyskaniem i rozdysponowaniem żywności dla rodzin potrzebujących.

Biznes w gminie

Trzeba podkreślić, że mieliśmy też dużo szczęścia, jeśli chodzi o inwestowanie u nas różnych firm. Nasza rola polegała tylko na ułatwianiu im prowadzenia działalności. Tak więc upadła tzw. przetwórnia znalazła nowego nabywcę i dzisiaj jest to prężnie działający zakład PPHU Mika, zatrudniający kilkuset pracowników. Jest zakład Bakalland, który powstał u nas i zatrudnia kilkuset pracowników. Moi poprzednicy zadbali o to, że zakład produkcyjny Swisspor produkuje w naszej gminie styropian, to też kilkadziesiąt miejsc pracy. Wybudowano Hotel Zamek Biskupi, który jest perełką Lubelszczyzny, i dzięki niemu Janów słynie teraz ze wspaniałego zaplecza hotelowego, czego nam wszyscy dookoła zazdroszą. Poza tym ulokowano u nas Strażnicę Straży Granicznej, na terenie Stadniny Koni wybudowano krytą ujeżdżalnię i oborę dla krów. To są inwestycje, które powstały dzięki kapitałowi przedsiębiorców lub państwa, ale dały pracę mieszkańcom gminy i podniosły prestiż naszej miejscowości.

Natomiast jako Gmina zorganizowaliśmy mnóstwo imprez cyklicznych, podczas których ludzie mogli się bawić, pokosztować wyrobów kulinarnych, dzików, wyrobów mięsnych, ciast, posłuchać wspaniałych zespołów, które często bawiły mieszkańców naszej gminy do białego rana.

Ochotnicze straże pożarne

Pozyskaliśmy mnóstwo środków i wyposażyliśmy wszystkie jednostki w pojazdy pożarnicze – niektóre nowe, niektóre z pewnym przebiegiem – dzięki czemu teraz są „uzbrojone po zęby” i gotowe do wzięcia udziału w akcjach ratowniczo-ga-

Powstało targowisko gminne, gdzie mieszkańcy i przyjezdni mogą prowadzić handel w komfortowych, cywilizowanych warunkach



śniczych. To prawda, że jest coraz mniej chętnych do bycia strażakami, ale jeżeli chodzi o wyposażenie, to chyba żadna jednostka nie może zarzucić, że nie ma sprzętu. Z niektórymi jednostkami współpracuje się lepiej, z innymi bardzo źle... Ale nawet jeżeli jacyś strażacy gniewają się na wójta, to ja się na nich nie gniewam. Bo mi zależy na bezpieczeństwie wszystkich mieszkańców w naszej gminie, a rolą strażaków – niezależnie od tego, czy lubią wójta, czy nie – jest to bezpieczeństwo zapewnić.

Jaka jest przyszłość jednostek OSP? Uważam, że kiedyś dojdzie do tego, że w każdej gminie będzie tylko jedna świetnie wyposażona, półzawodowa, centralna jednostka straży. Dlaczego? Po pierwsze, zabraknie członków. Po drugie, nie ma takiej potrzeby, żeby w każdym sołectwie, czy nawet na kilka sołectw, była jednostka OSP. Mały samochód i tak przecież nie weźmie udziału w poważnej akcji, a już po kilku minutach od zgłoszenia na miejscu jest duży samochód, z Janowa lub Nowego Pawłowa. A po kolejnych kilku minutach przyjeżdża Państwowa Straż Pożarna i przejmuje dowodzenie.

Dlatego w moim przekonaniu posiadane obecnie dwa duże samochody bojowe, jeden średni oraz cztery małe, w zupełności wystarczają, żeby zaspokoić wszystkie potrzeby i strażaków, i osób mogących potrzebować pomocy. Poza tym dzisiaj straż ma zupełnie inne zadania niż kiedyś, bo jest i od os, od pszczoł, i od kota, który siedzi na czubku drzewa, i od zagubionego dziecka.

Uważam też, że zadania obrony cywilnej dublują się z zadaniami OSP. W każdym Urzędzie Gminy musi być pracownik odpowiedzialny za obronę cywilną. Prowadzi treningi, alarmy – ma robotę. Ale jego zadania spokojnie można by włączyć do obowiązków takiej półzawodowej straży pożarnej.

Finanse gminy

Znam gminy w Polsce, które zrealizowały bardzo dużo inwestycji i dzisiaj płacą dla banków setki tysięcy kredytów i odsetek. Gmina Janów Podlaski jest w takiej szczęśliwej sytuacji, że praktycznie nie mamy zadłużenia, a wręcz mamy ponad 8 mln zł na rachunku bieżącym i na lokatach. Mieliśmy też taką sytuację w swoim czasie, że odsetki z jednej tylko kadencji, a więc z czterech lat, pozwoliły pokryć nasz wkład własny w przebudowie drogi z Janowa Podlaskiego do Stadniny. To była kwota 1 130 000 zł. W tej chwili, niezależnie od tego, kto zostanie wójtem, przejmie on ponad 2 mln zł w kasie gminy bez żadnych zobowiązań. A przypomnę, że ja



Hotel Zamek Biskupi, Pensjonat w Zaborku i kilkadziesiąt gospodarstw agroturystycznych sprawiają, że bazy hotelarsko-noclegowej inne gminy nam zazdroszczą

zostałem 16 lat temu gminę z 1,5-milionowym zadłużeniem.

Słyszałem w radiu, że prezes Marek Trela zostawił Stadninę Koni z 3,5 mln zł na plusie, a 2017 rok Stadnina zakończyła deficytem 1,5 mln zł. To aż 5 mln zł różnicy. Więc na tym przykładzie widać, że można coś zbudować, a można i zepsuć, zwłaszcza gdy dochodzi do częstych zmian na stanowisku kierowniczym. Dlatego cieszyć może, że obecny prezes stadniny Grzegorz Czocharński ma doskonały zmysł organizacyjny i udaje mu się wychodzić na prostą z produkcją mleka oraz osiąga coraz lepsze wyniki dzięki dobremu i sprawnemu zarządzaniu.

Niestety, mam w gminie zacietrze-

wioną grupę opozycyjną, która załatwia własne interesy po trupach. I próbuje wmówić ludziom, że to, co się dzieje w naszej gminie, jest złe, bałaganiarskie, że można o wiele więcej, o wiele lepiej. A tak naprawdę, według mnie, celem tych ludzi jest dostanie się do pieniędzy gminy, przeznaczenie ich niekoniecznie na potrzeby mieszkańców, no i oczywiście „rozliczanie” przez kolejnych pięć lat byłego wójta, żeby odwrócić uwagę od swoich poczyną.

Dlatego apeluję do mieszkańców o roztropność. Żeby nie doszło do sytuacji, że za chwilę gmina będzie zadłużona, niekoniecznie sławna z inwestycji, a umówienie się na spotkanie z wójtem będzie

Gmina dba też o zabytki. Pomogła m.in. przy remoncie kościoła pw. Trójcy Świętej, szykującego się na jubileusz 200-lecia diecezji



graniczyło z cudem. Bo jeżeli mamy dzisiaj 8 mln zł na plusie, to na każdego mieszkańca przypada w budżecie gminy około 1600 zł. A jeżeli będziemy mieli 8 mln zł straty, to każdy z nas będzie winny do budżetu 1600 zł. I wcześniej czy później trzeba będzie te pieniądze oddać, czy to w wyższych podatkach, wyższych opłatach, czy w innej formie.

Zanim oddamy głos, pomyślmy o tym.

Współpracownicy

Zawsze miałem wizję rozwoju gminy na kilka lat do przodu, dlatego planowałem realizację inwestycji oraz zarządzanie zespołami ludzkimi w taki sposób, aby osiągnąć założony cel i zrealizować zadania szybko, przejrzysto i jak najmniej uciążliwie dla pracowników.

Prawie wszyscy pracownicy, których na początku zastałem czy to w Urzędzie Gminy, czy w jednostkach organizacyjnych, po osiągnięciu wieku emerytalnego przeszli na zasłużony odpoczynek, a na wolne stanowiska zatrudniłem młodą kadrę. Ze wszystkimi pracowało się bardzo dobrze. I z tą starą kadrą, i z tą przejściową, i teraz z tą młodą. To nie jest tak, że wójt może zrobić coś sam. Każdy mój sukces był ogromną zasługą pracowników, i za to im dziękuję.

Chociaż miałem też niestety takich pracowników, którzy nie realizowali powierzonych im zadań z należytą starannością, i odnoszę wrażenie, że z premedytacją działali na niekorzyść gminy! Dzisiaj

już ich nie ma w Urzędzie Gminy, a mimo to uważają się za bohaterów, którzy zrobili rzekomo bardzo wiele dla gminy... Mam nadzieję, że każdy z Was to oceni.

Pewnie nie wymienięm wszystkiego, co nam się udało razem zrobić. Chciałbym podziękować wszystkim osobom, które wspierały moje działania, które przez te cztery kadencje głosowały na moją kandydaturę. Nie jestem święty, popełniłem wiele błędów, też takich, których żałuję. Ale niestety nie wszystko w życiu się udaje, o czym każdy z nas niejednokrotnie sam się przekonał.

Na pewno nie można powiedzieć, że straciliśmy te 16 lat. Pozyskaliśmy bardzo dużo środków ze źródeł zagranicznych, z UE, ze źródeł krajowych. I każda ta złotówka sprawiała, że nasz Janów i gmina Janów Podlaski wyglądają dziś zupełnie inaczej niż 16 lat temu. To był doskonały czas, bo dawał tyle możliwości wsparcia z funduszy unijnych.

Niektórzy mówią złośliwie, że wójt nie robił łaski, bo „Unia dawała”. Jeżeli tak, to dlaczego jedne samorządy korzystały na tych pieniądzach bardziej, a inne mniej? Albo jeszcze inaczej: dlaczego Ty nie wziąłś jeden z drugim, jak Unia dawała, tylko do dzisiaj jeździsz starym rowerem? Ja wziąłem, skorzystałem z tej szansy, żeby poprawić warunki życia mieszkańcom Gminy. Tworzymy jedną wielką rodzinę samorządową, i tylko wtedy, gdy będziemy zgodni, jest szansa na budowanie pozytywnych relacji, na budowanie wizerunku i na rozwój naszej gminy.

Dlaczego odchodzę?

Jak chyba już wszystkim wiadomo, nie kandyduję w tegorocznych wyborach samorządowych na stanowisko wójta Gminy Janów Podlaski. 16 lat to jest ogromny szmat czasu. Zleciało bardzo szybko, niemal jak pstryknięcie palcami. Ale uważam, że nadszedł już czas na nowy powiew młodości. Stery władzy powinny przejść nowe pokolenie, które ma już trochę inne poglądy, inne spojrzenie na samorząd, inne potrzeby.

Wierzę, że mój sposób myślenia zostanie przez mojego następcę poprawiony, zmodyfikowany, tak żeby mieszkańcom żyło się jeszcze lepiej. Dlatego nie trzymam się kurczowo stołka, aż mnie wyrzucą, bo chyba nie o to chodzi. Chcę w sposób zrozumiały i dla mnie, i dla moich wyborców, mieszkańców gminy, usunąć się w cień i zrobić miejsce dla kogoś, kto swoją młodością i doświadczeniem tchnie nowego ducha w naszą gminę.

Praca na stanowisku wójta to harówka, szczególnie wtedy, kiedy chce się coś zrobić dla swoich wyborców i pozostawić po sobie trwałe, namacalne ślady. Bardzo trudno znosić niesłuszną krytykę ludzi, dla których realizuje się inwestycje, wkładając przy tym swoją wiedzę, doświadczenie i poświęcając się im bezgranicznie, wielokrotnie kosztem rodziny. Zawsze starałem się pomagać ludziom i wielu pomogłem w wielu dziedzinach i na wielu płaszczyznach. Jednak oni, kiedy osiągnęli już swój cel, chcieli coraz więcej, a gdy nie dostawali tego, co chcieli, to stawałem się ich wrogiem. I trzeba wiedzieć, że każda kolejna kadencja to „produkcja” nowych przeciwników. W takim stanie rzeczy nie mam ochoty na to, żeby w zamian za rozdawanie chleba przyjmować uderzenia kamieniami, szczególnie od tych, którzy klepią po plecach, a drugą ręką wbijają nóż w plecy. Można powiedzieć w przenośni, że każda stal, nawet ta najtwardsza, dochodzi do stanu, kiedy następuje zmęczenie materiału i trzeba ją wymienić na inną, bo pęknie. Starą stal trzeba oddać do regeneracji i może kiedyś komuś się jeszcze przyda.

Na koniec chcę powiedzieć, że mimo swojej kontrowersyjnej osobowości i trudnego charakteru, dla niektórych nie do zaakceptowania, jedno jest pewne – moją pracę widać wszędzie, gdzie się rozejrzycie, i kiedyś historia to oceni. Za wszystko Wam dziękuję.

Nowemu wójtowi życzę powodzenia i prawdziwej służby na rzecz społeczeństwa.

Jacek Hura

Wójt uporządkował gospodarkę lokalową w gminie. Np. w budynku po starym przedszkolu powstanie kolejnych 20 mieszkań socjalnych dla mieszkańców



Tragiczny pożar i heroiczna walka o własny kąt

Tragedia rozegrała się we wtorek 20 lutego po południu w miejscowości Ostrów. Pożar wybuchł w drewnianym domu. Z powodu zaccadzenia zmarła 82-letnia mieszkanka, a cudem uratowano z płomieni jej 4-letniego wnuczka.

Dzisiaj po pogorzeliśku nie ma śladu. Cała rodzina, przy wsparciu sąsiadów, mieszkańców i władz gminy, zakasała rękawy i być może jeszcze w tym roku wprowadzą się do odbudowanego domu. Tym razem już murowanego.

Ogień pojawił się przed godziną 16 i objął dach oraz pomieszczenia użytkowe parterowego domu w Ostrowie. – Dzięki ofiarnej postawie sąsiadów, z płonącego budynku przez wybite okno udało się wynieść 82-letnią kobietę oraz jej 4-letniego wnuczka, którym kobieta się opiekowała. Pozostali domownicy w tym czasie byli w pracy i szkole – informował zaraz po tej tragedii Wojciech Lesiuk z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Pomimo podjętej przez służby medyczne reanimacji, 82-letnia kobieta zmarła na miejscu z powodu silnego zaccadzenia. Jej wnuczek z obrażeniami niezagrażającymi życiu przewieziony został do białskiego szpitala. W akcji gaśniczej brało udział sześć zastępów straży pożarnej. Ogień strawił także dwa zaparkowane obok domu samochody.

Taka fajna kobieta

Gdy z właścicielem domu Jerzym Bartoszukiem rozmawialiśmy dwa tygodnie po pożarze, nadal miał łzy w oczach. – Najmłodszy syn, czterolatek Mikołaj, był wtedy w domu, jak wybuchł pożar. Wyciągnęli go sąsiedzi. Nie mogli otworzyć okna, to Darek Tarasiuk wybił kamieniem szybę i razem z sąsiadkami wyciągnęli na zewnątrz najpierw chłopca, a potem teściową. Ale dla niej było już za późno... – opowiadał pan Jerzy. – Mikołaj trafił do szpitala, ale dostał tylko dwie kroplówki na wzmocnienie. Nie miał żadnych obrażeń, na szczęście nic mu się nie stało złego. Został w nim tylko jakiś uraz, bo boi się dymu. No i jak spojrzy na spalony dom, to się boi, dlatego muszę go jak najszybciej rozebrać, żeby syn nie przyglądał się na tę spaleniźnę – tłumaczył gospodarz. – Tylko teściowa zginęła, zaccadziła od tego dymu. Nie musiała taką śmiercią ginąć! Tragedia. Jej szkoda najbardziej. Taka fajna kobieta. Miała 82 lata, ale jaka była żywotna. Raz w życiu u lekarza była.



Tak wyglądał dom Bartoszków zaraz po pożarze...



A tak we wrześniu. Rodzina robi wszystko, żeby jak najszybciej wrócić do własnego domu

Wszystkie wnuki wychowała. Takiej drugiej teściowej to daleko szukać...

Drugi syn, Dawid, był w tym czasie u sąsiada, sołtysa. Grał w piłkę. – Szczęście, że go w domu wtedy nie było, bo nie wiadomo, jakby to się potoczyło. Pozostałe dzieci były w szkole albo w pracy. Żona Danuta też. Jak na złość żadnych chłopów nie było dookoła, każdy gdzieś wyjechał akurat w tym czasie – wspominał pan Jerzy. – Czemu pożar wybuchł? Nie wiadomo jeszcze. Najwięcej bał były opalone nie od pieca, tylko od wejścia, od łazienki. Może jakieś zwarcie?

Sąsiad nas przygarnął

Przyznał, że pierwsze dni po tragedii były ciężkie. – Bardzo to wszystko przeżyliśmy. Nie mogłem tego przeboleć, pogodzić się z tym. Przecież tam nam spłonęło wszystko: ubrania, meble, sprzęty, wszystko... Ale z czasem przełamałem tę rozpacz. No cóż, trzeba się brać do roboty i zaczynać wszystko od nowa – wyznał. – Teraz bardzo ważne jest, żeby to szybko uprzątnąć, bo chciałbym jak najszybciej rozpocząć prace budowlane. Jak tylko puści mróz, to zaczynam. Nie wiem, jak będzie, myślę, że sąsiedzi trochę pomogą. A dużo ludzi jest chętnych do pomocy, co nas bardzo cieszy. Trochę sam zrobię, bo umiem, ale wszystkiego przecież nie dam rady. Sąsiedzi są bardzo pomocni, tak jak Rysiek Ziółkowski. Co rano idziemy na pogorzelsko, rozbieramy, porządkujemy. Chłopcy przychodzą ze szkoły i też pomagają, albo w soboty. Bardzo dużo jest pomocy zewsząd. Nie spodziewaliśmy się tego.

Mieszkają na razie u sąsiada, wspomnianego Ryszarda Ziółkowskiego, który udostępnił im całe pierwsze piętro w

swaim domu. – Moglibyśmy mieszkać u szwagra. Ma spore mieszkanie, ale to daleko od tej budowy, w innej wsi. No i dzieci miałyby dalej do autobusu szkolnego. Więc propozycja sąsiada spadła nam jak z nieba – przyznaje pani Danuta.

– No a gdzie by poszli, na ulicę? – mówi Ziółkowski. – Jak jest możliwość, to trzeba pomóc. Syn się wyprowadził z góry, więc całe mieszkanie na piętrze było puste. Trzeci syn mieszka jeszcze wyżej, na drugim piętrze – dodaje. A o domu Bartoszków mówi: – To był duży, piękny dom. Z 12-centymetrowych smolnych bali, ze starodrzewu. Pamiętam jeszcze, jak go budowali. Strzechą był wtedy jeszcze kryty.

Pan Jerzy jest złotą rączką, więc dom na pewno nie był zaniedbany. Wręcz przeciwnie. – Dopiero co generalny remont zrobiłem. Na tamtą wiosnę było ocieplone, a że nie miałem wtedy tyle kasy, chciałem w tym roku drugi raz klejem pociągnąć i jakiś kolor położyć. Były panele na podłogach, nowe płytki, centralne ogrzewanie, nowe okna, wszystko było zrobione. Trzy pokoje i jeden jeszcze niezagospodarowany. Dach zrobiony, nowe blachy położone. Straszny żal, że to wszystko poszło z dymem – wspomina.

Razem z teściową w domu mieszkają dziewięć osób, bo Bartoszkowie mają sześćcioro dzieci, część już dorosłych. Jedno miało brać w tym roku ślub. To dlatego pan Jerzy tak remontował dom. Zrobił nawet przybudówkę, żeby urządzić kolejny pokój. Niestety, wszystko zabrał ogień. – Spłonęły też całkowicie dwa samochody, które stały pod domem. Jeden córki, drugi syna. Nawet nie mieli auto-casco... No cóż, musowo wszystko od nowa zaczynać... Teraz będzie muro-

wany, dzieci nie chcą już drewnianego – opowiadał nam na początku marca pan Jerzy.

Solidarność wsi i gminy

Mieszkańcy gminy i różne organizacje mocno włączyli się w pomoc poszkodowanym w pożarze. Zbiórka prowadzona przez Caritas na odbudowę domu przyniosła 15 tys. zł. Wspólnota Łukowo-Pastwiskowa z tej wsi darowała 12 tys. zł. Były też inne darowizny. Na Zrzuta.pl zebrano kilka tysięcy zł. Kwotą 10 tys. zł wsparł Bartoszków Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Janowie Podlaskim. Zbiórkę przeprowadził też proboszcz parafii Trójcy Świętej.

– Do tego Gmina, za pośrednictwem GOPS, zwróciła się do większości podmiotów gospodarczych na terenie powiatu z apelem, że jeśli ktoś nie jest w stanie udzielić wsparcia finansowego, to może wesprzeć ofiary pożaru takimi materiałami jak: pustaki, materiały elektryczne, hydrauliczne itp. Jeden z mieszkańców Janowa, Dariusz Hordyjewicz, zaoferował się wykonać nieodpłatnie dokumentację projektowo-techniczną nowego domu – mówił nam w marcu wójt Gminy Janów Podlaski Jacek Hura. – Więc już dzisiaj wiadać, że ludzie wspólnymi siłami pomogą im wrócić do normalności. Poruszenie tą tragedią było tak wielkie, że już w pierwszych dniach były meble, żywność, ubrania, ciepłe koce itd. Nawet mieszkańcy wsi sąsiednich dzwoniли i pytali, co potrzeba tym ludziom, jakieś meble czy inne rzeczy. Tragedią jest to, że zmarła 82-letnia matka pani Danuty. Być może gdyby straż przyjechała szybciej, udałooby się uniknąć tej tragedii. Niestety OSP Janów Podlaski pojechała drogą okrężną, przez Błonie,

Kucyk dla pogorzalców

Podczas zorganizowanej 12 sierpnia 49. aukcji koni arabskich Pride of Poland, z inicjatywy prezesa Stadniny Koni w Janowie Podlaskim Grzegorza Czochańskiego na licytację wystawiono małego ogiera Ursus, wyhodowanego w Michałowie. Dochód postanowiono przekazać rodzinie Bartoszków z Ostrowa w gminie Janów Podlaski. Kucyka wylicytowano za 5,6 tys. euro.

Prezes Czochański oraz wójt Gminy Janów Podlaski Jacek Hura 24 września odwiedzili Bartoszków w Ostrowie (zdjęcie na 1 stronie) i oficjalnie wręczyli im pieniądze, tj. około 24 tys. zł, na dokończenie odbudowy domu.

FOT. EWA IMIELSKA-HEBDA



Kucyk Ursus wystawiony na charytatywną licytację podczas aukcji

czego do dzisiaj nie możemy zrozumieć. Może kiedyś to się wyjaśni.

Ambitny plan

Gdy odwiedziliśmy Bartoszków we wrześniu, nie poznaliśmy podwórka. W miejscu drewnianych zgliszcz wyrósł muryrowany dom, jeszcze niewykończony, ale widać, że będzie ładny. Na budowie uwiłają się pan Jerzy i starsi synowie. Zresztą ci najmłodszy, Mikołaj i Dawid, też się kręcą, pokazując z dumą, gdzie będzie czyj pokój.

Dom na wielkość będzie w zasadzie taki jak był, tylko doszło poddasze użytkowe. – Kiedyś może ktoś tam zamieszka. Na razie aby kawałek kąta w domu było do zamieszkania – mówi pani Danuta. – Mąż, z przerwą na żniwa, codziennie pracuje na budowie. Pomagają synowie, i jeszcze koleżanki syn przychodzi. I tak dobrze, że Jurek umie to robić, bo trzeba byłoby kogoś nająć i zapłacić. Ale z czego? Synowie w wakacje pomagali cały czas, a teraz, jak zaczęła się szkoła, to tylko po lekcjach.

Pan Jerzy: – Prąd, hydraulikę już mamy, niedługo będzie centralne. Gdy położone zostanie ogrzewanie podłogowe, będziemy wylewać posadzki. I wtedy od razu biorę się za ocieplenie ścian na zewnątrz i elewację. Dziękujemy firmie Styropolin za to, że przekazała nam bezpłatnie styropian. Dach już prawie jest skończony, czekamy tylko na blachę.

– Przed nami najgorsza, bo najdroższa robota, czyli wykończenie. Płytki, panele, meble. Drzwi trzeba kupić. Zostaliśmy przecież bez niczego, bez łóżka, bez krzesła, bez ubrań... Ocalało tylko to, co mieliśmy na sobie – mówi pani Danuta. – Ale mamy ambitny plan, żeby do zimy wprowadzić się do własnego domu. Wierzymy, że się uda. Asi chłopak przyjedzie, to pomoże. Piotrek z Holandii wróci. Jakoś damy radę.

Dotychczasowa pomoc i solidarność ludzi wobec dramatu rodziny Bartoszków jest budująca, ale jak widać ta pomoc jest nadal potrzebna. Wybudowanie takiego domu od podstaw, to dziś koszt kilkuset tysięcy zł. A gdzie meble, naczynia, ubrania, sprzęty agd? Dlatego liczy się każda złotówka.

Jeśli chcesz pomóc Bartoszkom w szybszym powrocie do normalności, zadzwoń do pani Danuty (tel. 797 479 170) i zapytaj, co możesz zrobić. Można też wpłacać pieniądze na konto Banku Spółdzielczego w Janowie Podlaskim: nr 73 8025 0007 0393 5291 3000 0010, z dopiskiem: „Darowizna na pomoc po pożarze”.

Jacek Korwin

Doskonała kadra, świetna baza dydaktyczna

Rozmowa z dyrektorem Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim Arkadiuszem Podskokiem.



Z niecierpliwością czekam na moment, gdy mury przedszkola wypełni dziecięcy śmiech, gdy zacznę tętnić życiem – mówił nam we wrześniu dyrektor Arkadiusz Podskok

Dokładnie rok temu, po wygraniu konkursu, został pan powołany na stanowisko dyrektora nowo utworzonego, w wyniku połączenia szkół, Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim. Co udało się zrobić przez ten rok?

– To był bardzo pracowity czas dla szkoły i bardzo wiele pozytywnych rzeczy się wydarzyło. Ale po kolei. Wprowadziliśmy dziennik elektroniczny, co znacznie udogodniło pracę nauczycielom, a rodzicom dało możliwość wglądu, bez przychodzenia do szkoły, w sytuację dziecka. Polega to na tym, że rodzice mogą przez internet w każdej chwili monitorować oceny, zachowanie, a nawet prace domowe zadane swoim dzieciom. Słyszę wiele pozytywnych głosów na temat dziennika elektronicznego.

Utworzyłem także stronę internetową szkoły, na której na bieżąco dodawanych

jest mnóstwo informacji z życia szkoły, o sukcesach uczniów, aktualnych wydarzeniach, relacji z apeli, uroczystości itd. Zarówno szkoła, jak i przedszkole mają swoje profile na Facebooku, które są bardzo chętnie odwiedzane przez uczniów oraz rodziców. W ten sposób otworzyliśmy się na nowoczesne formy komunikowania.

A co z pracownią komputerową w szkole? Sprzęt był już dość leciwy.

– To prawda. Dlatego kupiliśmy do niej 24 nowoczesne komputery oraz komputer dla nauczyciela. Pozyskałem też w ramach programu „Aktywna tablica”, przy bardzo dużym wsparciu Kuratorium Oświaty w Lublinie, dwa 65-calowe monitory interaktywne. Jeden został zamontowany w pracowni komputerowej, a drugi w sali dla dzieci klas 1-3. Tablice są dotykowe, dzieci mają do dyspozycji szereg programów dydaktycznych, różnych aplikacji. Mogą bawić się, ale i rozwiązywać testy matematyczne, przyrodnicze, uczyć



Przedszkole wraz z wyposażeniem kosztowało około 4 mln zł. Wybudowane zostało wyłącznie ze środków budżetu Gminy Janów Podlaski

się pisać itp. Takie nowinki technologiczne na pewno zachęcają i motywują dzieci do nauki, sprzyjają rozwojowi edukacji. W otwarciu pracowni uczestniczyli wójt Gminy Jacek Hura oraz przewodniczący Rady Gminy Paweł Oleszczuk, bo to dzięki pomocy władz gminy, jak i wygospodarowanym przez mnie w szkole oszczędnościom, ta pracownia mogła zostać zakupiona. Jeśli chodzi o pomoce dydaktyczne, wspomnę jeszcze, że w każdej klasie mamy komputer z dostępem do internetu, a w większości klas także projektor multimedialny.

Jak wypadają janowskie dzieci i młodzież w konfrontacji z innymi szkołami?

– Świetna kadra nauczycielska oraz jak wspomniałem dobre wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne zachęcają dzieci do nauki, a to przekłada się na dobre wyniki na egzaminach oraz na sukcesy w konkursach pozaszkolnych. Przypomnę tylko ostatni sukces w XVII edycji konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”. Drużyna naszej szkoły w składzie Bartłomiej Klimczuk, Aleksandra Sidoruk, Anna Żuk i Patrycja Żuk, pod opieką nauczycielki Wioletty Doroszuk, zajęła pierwsze miejsce w finale wojewódzkim. Dzięki temu otrzymała przepustkę do finału ogólnopolskiego, w którym na 16 drużyn z całej Polski zajęła bardzo dobre czwarte miejsce. Gratuluję uczniom i ich opiekunce.

Chciałbym też pogratulować naszej młodzieży doskonałych wyników sportowych. Uczestniczymy w zawodach nie tylko na szczeblu międzygminnym, ale i powiatowym, gdzie osiągamy wysokie miejsca, czy to w czwórboju lekkoatle-

tycznym, czy w siatkówce, piłce nożnej, piłce ręcznej, zarówno dziewcząt, jak i chłopców. Nasza szkoła ma przecież bardzo dobrą bazę sportową, swego czasu została wybudowana hala sportowa ze świetnym wyposażeniem, która posłuży nam jeszcze długie lata.

Mamy też czym się pochwalić, jeśli chodzi o wyniki egzaminów naszej młodzieży gimnazjalnej. Z języka angielskiego nasza szkoła zajęła pierwsze miejsce w powiecie bialskim, zarówno na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym. Z języka rosyjskiego zajęliśmy trzecie miejsce w powiecie. Część humanistyczna również wypadła bardzo dobrze, bo z języka polskiego uplasowaliśmy się na trzecim miejscu, a z historii i WOS-u na czwartym. Przedmioty matematyczno-przyrodnicze również nie wypadły gorzej: z części przyrodniczej zajęliśmy piąte miejsce, a z matematycznej – szóste w powiecie.

Z kolei tak dobre wyniki z egzaminu i wyniki na świadectwach przyczyniły się do tego, że nasza młodzież gimnazjalna mogła dostać się bez problemów do wymarzonych szkół średnich.

Nie byłoby tych wszystkich sukcesów, gdyby nie doskonale wykwalifikowani, doświadczeni nauczyciele, którzy podchodzą do swojej pracy z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem. A wiemy przecież, że po latach zapamiętujemy dobrze nie tylko tych nauczycieli, którzy organizowali konkursy czy wycieczki, ale przede wszystkim tych, którzy byli wymagający.

Składam więc za pośrednictwem „Biuletynu” wyrazy uznania wszystkim nauczycielom, uczniom i ich rodzicom.

Rok temu trzeba było dostosować oświatę w gminie do reformy,

która zlikwidowała gimnazja, a utworzyła 8-letnie szkoły podstawowe. Jak poradzono sobie z nią w Janowie?

– Baza lokalowa janowskiej oświaty jest dobra, więc nie mieliśmy najmniejszych problemów, żeby zagospodarować obecne klasy gimnazjum, jak również nowe klasy siódmą i ósmą szkoły podstawowej. Co najważniejsze, wszyscy uczniowie mają zajęcia na jedną zmianę, kończą lekcje najpóźniej o godz. 14.30. A przecież mamy w szkole, razem z oddziałami gimnazjalnymi, 465 uczniów oraz 154 dzieci w przedszkolu. Cieszę się, że tak dobrze udało nam się to zorganizować.

Wiosną rozpoczęła się historyczna inwestycja w gminie – budowa nowego obiektu przedszkola w kompleksie ZPO. Kiedy nastąpi otwarcie obiektu?

– Inwestycja była konieczna, ponieważ w starym budynku brakowało już miejsca, żeby przyjąć wszystkie chętne dzieci z terenu naszej gminy. W nowym obiekcie takiego problemu już nie będzie. Może on pomieścić maksymalnie 200 dzieci przedszkolnych, czyli pełnych osiem oddziałów po 25 osób. Na tę chwilę będzie utworzonych siedem oddziałów, a jeden będzie w rezerwie. Przeznaczmy go na pierwszą klasę szkoły podstawowej.

Inwestycja wzbudzała na początku wiele wątpliwości rodziców, czy będzie miejsce na plac zabaw, czy dzieci będą miały gdzie wyjść i pobawić się na zewnątrz. Ale udało nam się wszystko pogodzić, mamy i ogromny plac zabaw, i potężny budynek przedszkola. Dzieci dostają bazę lokalową wręcz perfekcyjnie wyposażoną. W każdym oddziale są zamontowane monitory interaktywne, pilotażowo kupiliśmy dwie podłogi interaktywne, które na pewno uatrakcyjnią zajęcia i sprawią, że dzieci będą z wielką ochotą przychodzić do przedszkola. W każdym oddziale jest ogrzewanie podłogowe. Mamy też taką nowinkę techniczną, że wszyscy rodzice otrzymają magnetyczne karty dostępu, i tylko z nią będzie można dostać się do budynku. Nikt obcy, bez tej karty, nie wejdzie, więc na pewno zwiększy to bezpieczeństwo naszych najmłodszych dzieci. Karta będzie służyła również do naliczania czasu pobytu dziecka w przedszkolu oraz podsumowania, z jakich skorzystało posiłków.

Przedszkole wraz z wyposażeniem kosztowało około 4 mln zł. I co trzeba podkreślić, wybudowane zostało wyłącznie ze środków budżetu Gminy Janów Podlaski. Wójt i Rada Gminy nie czekali więc na jakieś dofinansowanie, które może kiedyś by było, tylko postanowili



Pewne wątpliwości, czy dzieci będą miały gdzie wyjść i pobawić się na zewnątrz, okazały się niepotrzebne. Udało się wszystko pogodzić. Jest i duży plac zabaw, i potężny budynek przedszkola

wybudować szybko, z własnych pieniędzy budżetowych.

Obiekt jest już w pełni wyposażony w nowe meble i sprzęty, jesteśmy po wszystkich odbiorach, czekamy już tylko na pozwolenie na użytkowanie. W październiku dzieci będą mogły wprowadzić się do nowego budynku. Z niecierpliwością czekam na moment, gdy jego mury wypełni dziecięcy śmiech, gdy przedszkole zacznie tętnić życiem. Już teraz zapraszam wszystkich rodziców, mieszkańców na uroczyste otwarcie obiektu.

Od kilku miesięcy trwają też prace na pozostałych budynkach szkolnych i hali sportowej. Co tam się dzieje?

– To kolejna inwestycja, którą realizujemy, tym razem z dotacją z Unii Europejskiej. Jest to kompleksowa termomodernizacja budynków szkoły podstawowej i byłego gimnazjum. Polega ona na dociepleniu fundamentów oraz wszystkich ścian, wymianie okien, dociepleniu stropów oraz wymianie opraw oświetleniowych na korytarzach i w łazienkach szkolnych. Na potrzeby klas 1-3 zostały wybudowane dodatkowe łazienki w szkole podstawowej, na parterze i na piętrze. Chcieliśmy, żeby dzieci miały bliżej do toalet ze swoich klas, w których mają zajęcia.

Ponadto w ramach termomodernizacji zamontowano na budynkach szkoły podstawowej oraz hali sportowej panele fotowoltaiczne o mocy 40 kW, które zagwarantują niemal w stu procentach, że szkoła będzie samowystarczalna pod względem

zapotrzebowania w energię elektryczną. Zdecydowanie obniży nam to koszty funkcjonowania szkoły i hali sportowej. A przy okazji budynki oświatowe będą miały jednakową kolorystykę. Koszt tej inwestycji to około 2,7 mln zł, z czego dofinansowanie UE stanowi ponad 1,4 mln zł.

Toczy się w ostatnim czasie tyle inwestycji oświatowych. Czy pozostanie jeszcze coś pilnego do zrealizowania?

– Tak, jeszcze nie wszystko jest zrobione. W przyszłym roku czeka nas jeszcze przebudowa kuchni i stołówki szkolnej. W związku z tym, że dochodzi nam dodatkowa liczba uczniów z przedszkola, będziemy chcieli w przyszłe wakacje wybudować kuchnię dostosowaną do tej ilości obiadów. W tej chwili w szkole podstawowej wydajemy 300 obiadów dziennie, a gdy dojdzie przedszkole, będzie to kolejnych ponad 150 obiadów, plus śniadania i podwieczorki. Tak więc kuchnia musi zostać powiększona, dostosowana do wymogów sanitarnych, doposażona w dodatkowe urządzenia, żeby przygotowywanie posiłków i wydawanie ich dzieciom przebiegało sprawnie, a pracownicy kuchni żeby miały zapewniony komfort pracy. Jak wspominałem, powiększona zostanie też stołówka, o sąsiednie pomieszczenia księgowości i administracji, a te działają przeniesione zostaną bliżej gabinetów dyrektora. Projekt modernizacji jest już wykonany. Planowany koszt to ponad 350 tys. zł. Pieniądze również będą pochodziły z budżetu gminy. Liczę, że radni gminy do-

trzymają słowa i inwestycję będzie można w przyszłym roku przeprowadzić. Do tego czasu obiady dla przedszkola będą gotowane w obecnej kuchni i przewożone zakrytymi wózkami, w termosach, na oddziały przedszkolne i tam wydawane dzieciom.

Poza tym planujemy remont pokoju nauczycielskiego. Do tej pory były dwa oddzielne pokoje, dla gimnazjum i dla podstawówki. Teraz nauczyciele są w jednym i chciałbym zapewnić im bardziej komfortowe warunki do pracy, jak i do odpoczynku w czasie przerw lekcyjnych.

Z większych inwestycji pozostanie jeszcze tylko wymiana w szkole podstawowej instalacji elektrycznej, przy której nic nie robiono od powstania budynku na początku lat 40., a więc najwyższa pora. Przy okazji chciałbym wymienić oprawy oświetleniowe, kompleksowo pomalować wszystkie sale i korytarze oraz przeprowadzić renowację podłóg (m.in. cyklowanie i lakierowanie parkietów). Tę inwestycję również planujemy na przyszłe wakacje.

Gdyby udało się to wszystko zrealizować, to oprócz bardzo dobrej kadry oświatowej i bardzo zdolnych uczniów, będziemy mieli wzorcową wręcz bazę dydaktyczną. Nie ukrywam, że myślimy już powoli o pięknym jubileuszu 50-lecia nadania Szkole Podstawowej imienia Czesława Tańskiego, który przypada za cztery lata. Chciałbym, żeby do tego czasu szkoła nie miała już żadnych potrzeb inwestycyjnych.

JK

WYDARZENIA GMINNE

czyli co istotnego dla mieszkańców gminy Janów Podlaski wydarzyło się w 2018 roku.

**28 grudnia 2017 r.
– 16 marca 2018 r.**

- Gmina Janów Podlaski otrzymała płatność za drogę w Jakówkach, pieniądze wpłynęły na konto 29 grudnia 2017 r.
- Zaplanowana do budowy na 2018 rok droga prowadząca do Ostrowa niestety nie będzie budowana, ponieważ starosta bialski zdjął ją z załącznika inwestycyjnego budżetu, pomimo 75-procentowego wsparcia Gminy.
- Odbyło się kilka rad budowy dotyczących Przedszkola. Sprawy rozwiązywane są na bieżąco, niemniej jednak pojawiło się kilka koniecznych wydatków. Stąd też w zmianach budżetowych znalazły się propozycje uchwalenia środków na przebudowę stołówki, wyposażenie pomieszczeń Przedszkola oraz zsynchronizowanie sieci teleinformatycznej wszystkich obiektów szkolnych.
- Zostały podpisane aneksy na dostawę ciepła dla odbiorców, cena nieznacznie spadła.
- Ks. biskup na spotkaniu opłatkowym przekazał radnym na ręce wójta najserdeczniejsze życzenia, przede wszystkim Bożego Błogosławieństwa na 2018 rok.
- Odbyło się spotkanie z ks. biskupem i ks. prałatem odnośnie obchodów związanych z podniesieniem Kolegiaty do rangi Bazyliki Mniejszej. Gmina włączy się organizacyjnie w to ważne i doniosłe wydarzenie.
- Wójt reprezentował Gminę na Studniówce w Zespole Szkół im. A. Naruszewicza.
- Fundusz sołecki jest realizowany na bieżąco. Drobne rzeczy zostały już dostarczone do świetlic i zapłacone, pozostałe są w trakcie realizacji.
- Wójt brał udział w szkoleniu obronnym, organizowanym co roku.
- Zgodnie z wolą Rady Gminy wójt podpisał akty notarialne.
- Dokonano otwarcia nowej pracowni komputerowej w Zespole Placówek Oświatowych. Wójt podziękował wszystkim radnym oraz przewodniczącemu Rady Gminy za uchwalenie tych środków dla szkoły, pozwalających na inwestowanie w przyszłość dzieci, a także dyrektorowi ZPO – za sprawne zrealizowanie tego zadania.
- Wójt uczestniczył w zebraniu w Drohiczynie w sprawie budowy wież widokowych. Jest bardzo duża szansa, że jedna z nich powstanie przy Piaskach w Gminie Janów.
- Złożono uzupełnienie do wniosku o płatność za wybudowaną drogę w Buczycach. W tej chwili oczekiwana jest kontrola i przelew środków finansowych.
- Urząd Gminy złożył ostatnie sprawozdanie dotyczące dofinansowania budowy hali sportowej. Wójt przypomniał Komisji Oświaty i dyrektorowi ZPO o możliwości wprowadzenia opłat za korzystanie z hali.
- Złożono wniosek o dofinansowanie budowy strefy aktywności w Jakówkach.
- Wójt podpisał umowy na: dofinansowanie budowy placu zabaw w Werchlisiu; dofinansowanie projektu „Z naturą i kulturą w Gminie Janów Podlaski”; dofinansowanie termomodernizacji obiektów szkolnych (nastąpiło już otwarcie ofert – najkorzystniejszą złożyła firma Bialbud); dofinansowanie przebudowy starego przedszkola na mieszkania socjalne (nastąpiło już otwarcie ofert – najkorzystniejszą złożyła firma Jerzy Łaski); budowy trzech ulic w Janowie Podlaskim z PRGiPID (przetarg został już ogłoszony, otwarcie ofert nastąpi 28 marca). Łącznie wartość dofinansowania wynosi około 5 mln zł. Na następnej sesji będzie już rozstrzygnięta sprawa wozu dla OSP Janów Podlaski z programu Polska-Białoruś-Ukraina.
- Uzupełniono wniosek w sprawie rewitalizacji skweru.
- Wójt podpisał umowę na wykonanie dokumentacji budowy ulic Cichej i Łosowicza.
- Kontrolę obiektów gminnych przeprowadziła Straż Pożarna.
- Wójt spotkał się z prezesem Stadionu Koni w sprawie współpracy.

17 marca – 10 maja 2018 r.

- Podpisana została umowa na wykonanie termomodernizacji dawnego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej. Prace już ruszyły.
- Wójt zawarł kolejne akty notarialne zgodnie z wolą Rady Gminy.
- Została podpisana umowa na wykonanie trzech ulic w Janowie Podlaskim, tj. Jagiellończyka, Nadrzecznej i Chrobrego. Plac budowy został przekazany wykonawcy.
- Ogłoszono przetarg na wykonanie dwóch dróg dojazdowych w Starych Buczycach, ulicy Garbarskiej w Janowie Podlaskim oraz chodnika w Małej Klonownicy. Niestety, najkorzystniejsza oferta znacznie przekracza zaplanowane w budżecie środki. Jeżeli Rada Gminy uzna, że należy dołożyć i realizować te zadania, to taka propozycja znajduje się w projekcie zmian budżetowych w porządku sesji.
- Do jednej z dróg dojazdowych w Starych Buczycach dofinansowanie w kwocie 60 tys. zł przyznał marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski.
- Wniosek złożony przez Gminę Leśna Podlaska o dofinansowanie zakupu nowych wozów strażackich nie uzyskał odpowiedniej punktacji, aby znaleźć się w rankingu

wniosków o dofinansowanie.

- W Zespole Placówek Oświatowych odbyły się zawody w wyciskaniu sztangi leżąc. Wójt podziękował za obecność radnym i sołtysom oraz zaproszonym gościom, dyrekcji ZPO – za profesjonalne przygotowanie zawodów, a panu Maciejowi Kublikowi – za dobrą organizację.
- W imieniu własnym oraz ks. prałata wójt podziękował sołtysom za zbiórkę pieniędzy na kościół.
- Odbyły się uroczystości Konstytucji 3 Maja. Wójt podziękował radnym i sołtysom za przybycie na uroczystość, a pani dyrektor GOK-u Renacie Kaczmarek za przygotowanie wspaniałej akademii.
- Zakupiono dwie tony zimnego asfaltu. Jeżeli są gdzieś ubytki, należy to zgłosić do pana Leszka Jówki. Pęknięcia zostaną zalane jeszcze emulsją, ale to stanie się już w miesiącach lipiec-sierpień.
- Zgodnie z zapotrzebowaniami sołectw, ze środków funduszu sołectkiego jest już wożony żwir na drogi gminne, a do końca maja zostaną postawione przystanki.
- Odbył się Zarząd Gminny OSP w sprawie przygotowań do Międzygminnych Zawodów, które odbędą się w Nowym Pawłowie 3 czerwca. Drugim tematem było omówienie zasad zabezpieczenia uroczystości podniesienia Kolegiaty do godności Bazyliki Mniejszej 7 czerwca.
- 17 marca nastąpi otwarcie ofert na wykonanie placu zabaw w Werchlisiu.
- Wójt podpisał decyzję w sprawie zwrotu podatku akcyzowego, który został już wypłacony, oraz w sprawie stypendiów dla uczniów na zakup materiałów i pomocy dydaktycznych oraz ubiorów sportowych (w trakcie realizacji).
- Została podpisana umowa na wykonanie przebudowy starego przedszkola na bloki socjalne.
- Z końcem marca odszedł na emeryturę długoletni pracownik, w przeszłości kierownik USC, pan Jan Kusznerczuk.

11 maja – 26 czerwca 2018 r.

- Wyłoniony został inspektor nadzoru na przebudowę bloku socjalnego – wartość robót ok. 40 tys. zł.

- Wójt podpisał umowę na budowę dróg dojazdowych w Starych Buczycach i ul. Garbarskiej w Janowie Podlaskim oraz budowy chodnika w Klonownicy Małej.
- Przeprowadzona została kontrola budynków przez PSP. Usterki zostały usunięte, obiekty spełniają wymagania.
- Wójt brał udział w obchodach 60-lecia Białskich Wodociągów i Kanalizacji.
- Odbyła się gala pod nazwą „Gmina na 6”. Gmina Janów Podlaski została wyróżniona w kategorii „Gmina przyjazna turystom”.
- Wójt uczestniczył w spotkaniu z Prezydentem RP z okazji Dnia Samorządowca. Prezydent podkreślił wagę roli, jaką odgrywają samorządowcy w budowaniu małych ojczyzn.
- W GOK-u odbyła się uroczystość z okazji Dnia Matki. Na ręce pani dyrektor wójt złożył gratulacje dla wszystkich pracowników i uczestników.
- Nastąpiło otwarcie ofert na budowę placu zabaw w Werchlisiu – najniższa oferta opiewała na 47.252,98 zł. Plac został już zbudowany. W najbliższych dniach nastąpi odbiór i złożony zostanie wniosek o płatność.
- Wójt uczestniczył w Lublinie w spotkaniu dotyczącym postępów przy realizacji zadań dofinansowanych z RPO.
- Jeżeli chodzi o budowę Przedszkola, na ostatniej naradzie ustalono realny termin wprowadzenia tam dzieci, pomiędzy 1 a 15 października br.
- 2 czerwca odbyły się zawody strażackie w Nowym Pawłowie.
- Właściciel, któremu odebrano psy i umieszczono w schronisku, zmarł. Opłaty za trzymanie psa ponosiła i niestety nadal będzie ponosić Gmina.
- Zakupiono zimny asfalt na uzupełnienie ubytków.
- Wójt podziękował strażakom, z OSP Klonownica Mała, Jakówki, Bubel Granna, Stary Bubel i Nowy Pawłów oraz z gmin Rokitno, Biała Podlaska i Konstantynów, którzy zabezpieczali uroczystości jubileuszu 200-lecia diecezji oraz nadania przez papieża tytułu Bazyliki

Mniejszej naszej Kolegiacie.

- Dwukrotnie odbyły się spotkania z prezesem Stadniny Koni. Gmina włączy się do organizacji aukcji.
- Organizacja ruchu na ul. Szkolnej zostanie zmieniona ze względu na otwarcie Przedszkola.
- Gmina dostała dofinansowanie w kwocie 25 tys. zł na budowę strefy aktywności w Jakówkach. Jest oferta wykonawstwa za 63.683,25 zł.
- Wójt uczestniczył w Impresjach Muzycznych.
- W sprawie budowy drogi dojazdowej do Jakówek Rada Gminy będzie miała możliwość podjęcia stosownej uchwały.
- Wójt brał udział w zakończeniu roku szkolnego w Przedszkolu i Szkole.
- Przewodniczył także w zgromadzeniu Międzygminnego Związku Komunalnego z siedzibą w Parczewie. Zarząd otrzymał absolutorium.
- Z funduszu sołectkiego zrealizowano kolejne zadanie: budowę przystanków. Niestety jeden z nich, w Klonownicy Plac, zdążono już zniszczyć. Zostały jeszcze do wybudowania podesty pod przystankami.
- Obowiązkowe przeglądy budynków są w trakcie wykonywania.
- Dla Gminy przewidziano kilka bezpłatnych stoisk promocyjnych w Warszawie podczas Championatu.

27 czerwca – 13 sierpnia 2018 r.

- 1 lipca na rynku Janowa Podlaskiego odbyło się podsumowanie kolonii dla dzieci, zorganizowanych przez dyrektor GOK-u, przy pomocy kierownika GOPS-u. Wójt podziękował za to podsumowanie i za imprezę dla dzieci.
- Gmina otrzymała dofinansowanie z Funduszu Sprawiedliwości na zakup sprzętu, a konkretnie defibrylatora, dla OSP Janów Podlaski. Wkład własny Gminy wyniósł 1 procent.
- Zbudowany został i oddany do użytku plac zabaw w Werchlisiu.
- Nastąpiło otwarcie ofert na budowę wodociągu przy ul. Wiej-

skiej – wygrała spółka z Siemiatycz. Umowa została podpisana, czas na realizację.

- W wyniku negocjacji z prezesem Elremetu ostateczną kwotę za budynek przy ul. Przechodniej ustalono na 580 tys. zł. Akt notarialny zawarty zostanie 20 sierpnia. Wójt wyraził nadzieję, że plany związane z tą nieruchomością nie zostaną tylko w sferze marzeń.
- 19 sierpnia zorganizowana została impreza pod nazwą „Z naturą i kulturą w Gminie Janów Podlaski”. Wójt zaprosił do wspólnej zabawy, a sołectwom podziękował za organizację stoisk.
- Załatwiono ubytki zimnym asfaltem oraz zalano emulsją pęknięcia na drogach gminnych.
- Wójt wziął udział w Świącie Policji w Komendzie Miejskiej w Białej Podlaskiej.
- Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości na łamach jednego z tygodników przeprowadzono konkurs wiedzy o Gminie Janów, w którym Gmina ufundowała nagrody rzeczowe. Zostały one wręczone zwycięzcom.
- Podpisana została umowa na dowóz dzieci na kolejny rok szkolny. Nadal będzie się tym zajmował PKS Radzyń.
- Słomę w tym roku do kotłowni będzie dostarczać gospodarstwo rolne z okolic Tomaszowa Lubelskiego. Ustalono cenę 266 zł za tonę.
- Odbyło się kilka spotkań w sprawie rzeźby koni do fontanny na skwerze. Zadanie jest finalizowane i niebawem zostanie podpisana umowa w tej sprawie.
- Wójt przypomniał o składaniu wniosków o zwrot podatku akcyzowego, zawartego w cenie oleju napędowego.
- Z lokaty zdeponowanej w banku BGŻ Gmina uzyskała 25 tys. zł odsetek.
- Piorun uszkodził 6 instalacji solarnych w Nowym Pawłowie, które zostaną naprawione w ramach ubezpieczenia.
- Zapłacono już za I etap termomodernizacji szkoły. Prace idą pełną parą. 20 sierpnia Gmina złoży wniosek o płatność – ponad 1 mln zł.

Udzieliłem po

Jan Kusznerczuk, po 37 i pół latach pracy w Urzędzie Stanu Cywilnego w Janowie Podlaskim, w tym większość tego czasu na stanowisku kierownika, 26 marca 2018 roku odszedł na emeryturę. Rozmawiamy o jego pracy, pasjach i zasłużonym odpoczynku.

Kiedy i w jakich okolicznościach trafił pan do pracy w Urzędzie Gminy?

– Zostałem zatrudniony 1 stycznia 1973 roku na stanowisku referenta podatkowego, prowadziłem wymiar podatków i opłat. Po kilka latach pracy, 1 sierpnia 1980 roku powołano mnie na stanowisko kierownika USC. Akurat odchodził z tego stanowiska poprzedni kierownik Zenon Zbrzycki, bo przeprowadził się do Białegostoku, i to on zaproponował mnie jako swojego następcę. Ówczesny naczelnik gminy Tomasz Opalko przychylił się do tego i przeniósł mnie na to stanowisko.

Kierownikiem USC byłem aż do października 2014 roku, czyli do czasu, kiedy zmieniły się przepisy i na tym stanowisku wymagane było wyższe wykształcenie na kierunku prawo lub administracja.

A pan jakie miał wykształcenie?

– Policealne ekonomiczne, kierunek administracja terenowa. Wtedy to było coś. Może trudno to sobie dziś wyobrazić młodym ludziom, ale gdy przyszedłem do pracy zaraz po maturze, to miałem najwyższe wykształcenie w urzędzie. Później, gdy zrobiłem policealne studium w Lublinie, to też miałem najwyższe wykształcenie w UG. No ale czasy się zmieniały i w pewnym momencie wymagane było na moim stanowisku wyższe wykształcenie. Przepisy dawały 6 lat na uzupełnienie wykształcenia, a dla mnie zostawały dwa lata do emerytury. Więc uznaliśmy z żoną, że nie opłaca mi się już robić tych studiów i w pełni świadomie zrezygnowałem ze stanowiska kierownika. Zostałem „zdegradowany” do stanowiska podinspektora w USC. Od tej pory nie mogłem udzielać ślubów, bo to było zastrzeżone dla kierownika.

I kto został wtedy nowym kierownikiem USC?

– Zgodnie z przepisami, jeśli nie ma w Urzędzie Gminy funkcji kierownika USC, to pełni je z mocy prawa wójt gminy. I jestem wdzięczny wójtowi Jackowi Hurze, że poszedł mi na rękę i nie zwolnił mnie, tylko przesunął na niższe stanowisko,

a sam przejął na siebie część moich obowiązków, czyli udzielanie ślubów. Bo wcale nie musiał tego robić. Sobota to w końcu wolny dzień, a tu trzeba się przebrać i jechać do ślubu. Ja natomiast nadal wykonywałem wszystkie pozostałe czynności techniczne w USC.



Jan Kusznerczuk bardzo lubił swoją pracę w USC, ale jak mówi, na emeryturę odszedł bez żalu

Ile pan ślubów udzielił przez ten czas?

– Nie liczyłem, ale dużo ich było. Różnie w różnych latach. Były takie soboty, że udzielałem po 7-8 ślubów jednego dnia, a bywało, że w ciągu miesiąca nie było ani jednego. Szczególnie wtedy, gdy został wprowadzony konkordat, to przez pewien okres wszystko załatwiano w Kościele. Śluby cywilne były sporadyczne, trzy-pięć w roku. Później zaczęto powracać do cywilnych ślubów i z czasem znów było ich więcej.

Można chyba śmiało powiedzieć, że zatwierdził pan większość żyjących obecnie w gminie małżeństw.

– Na pewno. Myślę, że przez te 37 lat spo-

ponad tysiąc ślubów

kojnie nazbierało się ponad tysiąc ślubów.

Czy kiedyś było więcej ślubów niż teraz?

– Tak. Bywało, że w ciągu roku mieliśmy 50-60 ślubów, a w ostatnich latach jak było 25-30, i to łącznie z konkordatowymi, to już dobry wynik. Przy konkordatowym ślubie urzędnik wykonuje takie same czynności jak przy cywilnym, te same dokumenty trzeba zgromadzić, te same wydać zaświadczenia itd. Tyle że nupturienti, czyli młodzi, nie muszą przychodzić do urzędu.



Gdy w marcu 2018 roku, w wieku 65 lat, pan Jan odchodził na emeryturę, pracownicy Urzędu Gminy wręczyli mu taką oryginalną pamiątkę

Jakieś ciekawe sytuacje może utkwiły panu w pamięci?

– Często się zdarzało, że młodzi byli bardzo zdenerwowani, gdy przychodzili do ślubu. Miałem przypadek, że jak pan młody nakładał obrączkę na palec młodej, to tak mu ręka latała, że nie mógł trafić na palec. Dopiero jak go trochę uspokoił, jak nico ochłonął, powoli zrobił to, co do niego należało. Innym razem, już przed oświadczeniem o zawarciu małżeństwa, spyaliśmy narzeczonej o standardową formułkę, czy są pewni, że chcą zawrzeć małżeństwo. A ta panna młoda wstaje i mówi: „Nie!” Zapanowała ogólna konsternacja. No bo jak nie, to po co tu wszyscy przyszliśmy? A wtedy młoda, czerwona ze wstydu, powiedziała: „Oj

tak, tak. Pomyliło mi się...” Bywały więc i różne śmieszne sytuacje, choć moment jest bardzo poważny i dostoyny.

Wszystkie śluby były udzielane w urzędzie?

– Początkowo tak. Później, gdzieś w latach 2005-2007, wprowadzono możliwość udzielania ślubów poza lokalem, więc sporadycznie, ale zaczęły się zdarzać takie prośby. Można było wszędzie, gdzie odpowiadały warunki, a więc gdzie bezpieczeństwo młodych i gości nie było zagrożone, no i musiała być zachowana powaga sytuacji. Najczęściej takie wyjazdowe śluby były udzielane w pensjonacie Zaberek, w tamtejszym kościółku, w Dworku Łukowiska, a później, jak powstał u nas zamek, to na Zamku Biskupim, a konkretnie w tamtejszym parku pod namiotem. Początkowo było to bezpłatne, później wprowadzono ustawową opłatę 1 tys. zł za ślub poza lokalem. Tych ślubów wyjazdowych jest już coraz więcej, kiedyś były 1-2 w roku, a ostatnio 4-5, a nawet 8. Przeważnie wtedy, gdy jeden z małżonków jest spoza terenu gminy, z Warszawy czy z zagranicy.

Dużo jest pracy przy ślubie?

– Trochę jest. Najpierw trzeba ściągnąć akty urodzenia młodych. Druk przyjęcia zapewnienia miał kiedyś 2 strony, teraz aż 9 stron. Później te dane trzeba wprowadzić do komputera. W dwóch godzinach można się wyrobić, nie licząc już samej ceremonii ślubu.

Śluby są tylko w soboty?

– Różnie. Kiedyś były niemal wyłącznie w soboty, czasem tylko w niedziele lub święta. A teraz trafiają się już i w inne dni, poniedziałki, piątki, nie ma znaczenia, jak komu pasuje. Bywa, że młodzi sobie wymyślą, że to ma być np. 7 lipca, i niezależnie, jaki to dzień tygodnia, wtedy biorą ślub. Dla nas w USC to nawet lepiej jak w tygodniu, bo wtedy sobota jest wolna.

Ale USC to nie są tylko śluby?

– No tak, sporządzamy jeszcze akty urodzenia i zgonu. Te pierwsze są sporadyczne, bo niemal każdy jedzie rodzic do szpitala, najczęściej do Białej Podlaskiej, i wtedy to tam załatwiane są formalności związane z urodzinami. W naszym urzędzie tylko wtedy, jeśli urodzenie będzie w domu, czyli w miejscu zamieszkania na terenie naszej gminy. Ale to bardzo rzadko,

nie pamiętam kiedy ostatni raz taki przypadek miałem. Poza tym też akty zgonu. Ludzie przeważnie umierają w domach, na terenie gminy, więc wtedy miejscowy urząd tym się zajmuje.

USC zajmuje się też tzw. transkrypcją, czyli wpisanie do komputerowego rejestru centralnego aktów urodzeń, małżeństw czy zgonów, już przetłumaczonych, które odbyły się za granicą. Kolejne zadanie to uroczystości jubileuszowe 50-lecia pożycia małżeńskiego. Przynajmniej raz w roku USC razem z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej organizuje takie uroczyste spotkanie, połączone z Dniem Seniora. No i oczywiście odpisy różnych aktów wydajemy na bieżąco.

A rozwody?

– O każdym rozwodzie sąd musi poinformować USC i my wpisujemy taką informację do aktu. W ciągu roku mieliśmy 4-5 rozwodów, i to utrzymuje się na tym samym poziomie, czy to 30 lat temu, czy teraz.

Jak pan teraz wspomina tamte lata, siedząc już jako emeryt wygodnie na kanapie?

– Wiem, że żyję (śmiech). A tak poważnie, to miałem dużo obowiązków, bo poza USC miałem jeszcze inne sprawy, prowadziłem ewidencję ludności, sprawy obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego. Więc na brak roboty nie narzekałem. Ale mimo to bardzo miło wspominał tamten czas. Współpracowników miałem dobrych, na szefa też nigdy nie narzekałem, zawsze pomocny. Tylko ciągle brakowało czasu, nieraz trzeba było zabrać robotę do domu, bo w pracy nie zdążyłem wszystkiego zrobić.

Teraz mam o wiele spokojniejsze życie. Chociaż na brak zajęć też nie narzekam. Mam takie małe, półtorahektarowe gospodarstwo w Łukowiskach, przy którym jest trochę roboty. Poza tym syn Tomasz zbudował dom letniskowy w Starym Pawłowie, który trzeba doglądać. Cieszę się z trójki wnuków: Kingi, Wiktora i najmłodszej Kai. To dzieci syna. Córka Katarzyna jest panną, pracuje w zakładzie fotograficznym w Białej Podlaskiej.

Ma pan jakieś hobby?

– Od lat jest to wędkarstwo. W każdej wolnej chwili lubię wyskoczyć nad wodę, posiedzieć, zrelaksować się. Czasami nawet towarzyszy mi żona.

Rozmawiał Jacek Korwin

Dobra droga prowadzi do dobrych ludzi

Mieszkańcy Starych Buczyc 14 grudnia 2017 roku byli świadkami uroczystego oddania do użytku nowej drogi gminnej. Wzdłuż całej wsi pojawiło się 1217 metrów asfaltu z krawężnikami i kanalizacją deszczową, za ponad 2,4 mln zł. A to nie koniec, bowiem w 2018 roku budowane jest jeszcze połączenie tej inwestycji z drogą powiatową Janów Podlaski-Gnojno.



Oficjalnego otwarcia drogi dokonuje wójt gminy Janów Podlaski Jacek Hura

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością ks. prałat Stanisław Grabowiecki z parafii Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim oraz ks. dziekan Marian Daniluk, proboszcz parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej



Droga była wcześniej w opłakanym stanie. Po deszczu lub roztopach jazda nią była udręką. Właściwie nie było jednego pasa drogowego – jeżdżono różnymi torami, którymi akurat dało się przejechać. Dzięki uzyskaniu dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, wiosną 2017 roku ruszyła budowa. Trochę z problemami, bo zabrakło kruszywa, a i pogoda nieco zakłóciła harmonogram robót, ale najważniejsze, że w listopadzie pomyślnie zakończono wszystkie prace.

Razem z częścią drogową powstało odwodnienie i przebudowano sieć kabli telekomunikacyjnych. Szerokość nowej drogi to od 5 do nawet 6 metrów. Budowa została dofinansowana przez Urząd Marszałkowski kwotą 1 482 589 zł, co stanowi 63,63 proc. kosztów kwalifikowalnych (wartość inwestycji po przetargu to 2 430 837,47 zł). – To bardzo ważna chwila dla miejscowości i jej mieszkańców. Spełniamy obietnice i oczekiwania. Droga ułatwi życie wszystkim. I turystom – mówił podczas otwarcia wójt Gminy Janów Podlaski Jacek Hura.

Potem powitał wszystkich przybyłych na uroczystość gości: ks. prałata Stanisława Grabowieckiego – proboszcza parafii Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim, ks. dziekana Mariana Daniluka – proboszcza parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej, Andrzeja Marciniuka – kierownika delegatury Lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego, który reprezentował marszałka województwa lubelskiego Sławomira Sosnowskiego, Marka Uścińskiego – kierownika Placówki Terenowej KRUS w Białej Podlaskiej, Wiesława Harasimiuka – prezesa firmy Tre-Drom z Białej Podlaskiej, czyli generalnego wykonawcy tej drogi, Jana Gładzkiego – radnego z tego okręgu, wieloletniego sołtysa, który „wychodził” tę inwestycję, od wielu lat przekonując władze Gminy, jak ona jest ważna i po-

trzebna, Eugeniusza Izdebskiego – prezesa firmy Budomex z Białej Podlaskiej, która wybudowała kanał odwodnieniowy, Eugeniusza Celińskiego – inspektora nadzoru budowlanego, Marcina Rytela – komendanta Komisarjatu Policji w Janowie Podlaskim, Marcina Niedzielę – zastępcę komendanta Placówki Straży Granicznej w Janowie Podlaskim, kierownika robót Bogdana Chomiuka, wójta gminy Konstantynów Romualda Murawskiego, inspektora Leszka Jówko, który był mocno zaangażowany w postępowania przetargowe i inne prace związane z tą budową, Andrzeja Lipskiego – dyrektora Zakładu Usług Wodnych MZK w Parczewie, przewodniczącego Rady Gminy Pawła Oleszczuka, sekretarza gminy Adama Byszko, dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych Arkadiusza Podskoka, radnych Anetę Tychmanowicz, Wiesławę Łukianiuk, Zdzisława Bożemója, Andrzeja Bujalskiego, Henryka Chaliburde, Mirosława Toczyńskiego i Jerzego Jaworka, Agnieszki Jakoniuk – radną do Rady Powiatu Białskiego i zastępcę dyrektora ZPO, sołtysów, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej Iwonę Lipińską, kierownik GOPS Annę Sawczuk, dyrektora GOK Wiesławę Tur, a także mieszkańców Starych Buczyc, którzy tłumnie, mimo zimna, przybyli na otwarcie i poświęcenie nowej drogi.

Ich radość z zakończenia inwestycji była ogromna. – Od zawsze borykaliśmy się z koleinami przy niesprzyjającej pogodzie. Teraz mamy prawie dwa kilometry gładkiej drogi przez całą wieś. Także dla ruchu turystycznego ma to ogromne znaczenie, bo odkąd w Janowie jest hotel Zamek, odwiedza nas więcej ludzi. Jest też ścieżka rowerowa – cieszyła się Anna Zakrzewska, sołtys Starych Buczyc. O czym jeszcze marzy? – Przydałoby się zrobić parę rzeczy w świetlicy i trzeba pomyśleć o placu zabaw, bo małych mieszkańców przybywa – dodała sołtys Zakrzewska. Mieszkańcy serdecznie odnosili się podczas budowy do pracowników. Janina Jakubiuk częstowała ich w chłodne dni gorącą herbatą, kawą i ciastem. – Nie ociągali się, solidnie pracowali, a przy tym byli mili. A że było zimno, wołałam ich na herbatę, ciasto i na ulicę im wynosiłam – mówiła mieszkanka, której za dobre serce dziękowano podczas uroczystości.

Były sołtys, a teraz radny gminy Jan Gładzki przypomniał, że długo i mocno o tę drogę zabiegał. – Takie były koleiny, że nawet Straż Graniczna skarżyła się i mówiła, żeby coś z tym zrobić, bo patrolę tędy jeżdżą. Udało się, bo ja dobrze z wójtem współpracuję – tłumaczył radny.

– Dobra droga prowadzi do dobrych ludzi, takich jak w Starych Buczycach. Jestem pewien, że będzie służyła miesz-



Mieszkańcy Starych Buczyc bardzo się cieszą z nowej drogi

kańcom przez wiele lat – mówił tuż przed poświęceniem inwestycji ks. Marian Daniluk, proboszcz parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej, który wraz z ks. prałatem Stanisławem Grabowieckim z janowskiej

nie będzie prowadziła donikąd, tylko do dobrych ludzi w Starych Buczycach, i żeby z Buczyc dojechać można było do innych dobrych ludzi. Życzę, żeby działało się tu jak najwięcej dobra, ludzie poruszali się tu



Mimo nie najlepszej pogody na uroczystość przybyło wielu znamienitych gości

parafii dokonał poświęcenia inwestycji. – Drogi służą przede wszystkim do tego, żeby ludzie się spotykali, żeby ludziom było do siebie bliżej. Kain po zabiciu Abła za karę od Boga został wiecznym tułaczem. Chodził po bezdrożach. A ta droga

drogą bezpiecznie i jedni do drugich szli z dobrym sercem.

– Ta droga to wielki sukces. I taki, że udało się pozyskać znaczne pieniądze, no i taki, że nastąpiła poprawa życia mieszkańców. Nie będą już poruszali się po



Tak okazale prezentuje się teraz droga w Starych Buczycach

bezdrożach, dołach i błotach, tylko po naprawdę porządnym asfalcie – mówił wójt Jacek Hura. – Jest to miejscowość o statusie wsi, a drogę mamy jak w mieście, z odwodnieniem, z krawężnikami, wykonaną w bardzo dobrej technologii i z dobrych materiałów. Nie wszędzie się tak robi drogi. Dlatego cieszę się, bo to gwarantuje trwałość inwestycji przez wiele lat. Solidną robotę wykonała jak zwy-

kle bialska firma Tre-Drom, a właściwy nadzór zapewnił znów inspektor nadzoru Eugeniusz Celiński, u którego nie ma mowy o jakiegokolwiek fuszerce. Wystarczy powiedzieć, że pierwsze drogi budowane w Janowie w 2004 roku, do dzisiaj nie były ani razu remontowane, nie ma na nich żadnych pęknięć, ubytków czy uszkodzeń, co świadczy o tym, że cały proces technologiczny, zastosowanie od-

powiednich materiałów i dopilnowanie, by roboty były wykonane w dobrych warunkach i na właściwym poziomie, dają efekt długowieczności. Jest to ważne także dla Gminy, bo nie musimy wydawać środków na remonty czy odbudowę co kilka lat tych odcinków, a pieniądze te możemy przeznaczyć na kolejne drogi, tak aby wszystkim mieszkańcom żyło się coraz lepiej. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tej inwestycji, przede wszystkim radnym za przyznanie pieniędzy w budżecie, przewodniczącym rady byłemu i obecnemu, dzięki którym mogliśmy zrealizować kolejną inwestycję, która będzie służyła kolejnym pokoleniom mieszkańców. Życzę dobrej jazdy po tej drodze. Jestem wdzięczny Radzie Gminy, że uchwalając budżet uwzględniła zadania, które są potrzebne mieszkańcom. Czasami jest rywalizacja, która inwestycja będzie pierwsza, bo wiadomo, że każdy chciałby, żeby najpierw zrobić u siebie, ale mam nadzieję, że za kilka lat o temacie budowy nowych dróg zapomniemy, bo wszystkie będą zrobione.

Wójt dodał jeszcze, że to nie koniec ważnych inwestycji w Starych Buczycach, bowiem będzie jeszcze jej drugi etap: odcinki dojazdowe i połączenie z drogą powiatową Janów Podlaski-Gnojno. – Zadanie to znalazło się w planie budżetu na 2018 rok. Myślę, że może uda się je zakończyć nawet wcześniej niż w grudniu. Dzięki tej inwestycji mieszkańcy Starych Buczyc, jak i przyjezdni, już od drogi powiatowej będą mogli korzystać z nowej ładnej drogi.

JK



Anna Zakrzewska, sołtys Starych Buczyc: – Bardzo się cieszymy, bo mamy teraz prawie dwa kilometry gładkiej drogi przez całą wieś



Janina Jakubiuk, mieszkanka wsi: – Nie ociągali się, solidnie pracowali, a że było zimno, wołałam ich na herbatę i ciasto



Jan Gładzki, były sołtys, a teraz radny gminy: – Kolejny były straszne, ale udało się między innymi dlatego, że dobrze współpracuję z wójtem

Siłownia pod chmurką w Jakówkach

Dzięki zaangażowaniu radnej i sołtys wsi oraz pomocy finansowej z budżetu gminy, w Jakówkach powstała otwarta strefa aktywności fizycznej dla celów rekreacyjnych mieszkańców.



Siłownia zewnętrzna w Jakówkach jest stale używana

– Już od jakiegoś czasu ja i sołtys wsi Małgorzata Filipiuk dopominaliśmy się u wójta Jacka Hury o wybudowanie u nas we wsi siłowni na powietrzu. Nie jest to na pewno tak ważna inwestycja jak na przykład drogi, ale dla nas dosyć ważna. Sporo osób od nas chodzi z kijkami, jeździ na rowerze, no i chętnie też poćwiczyłyby na świeżym powietrzu – opowiada radna gminy z tej miejscowości Wiesława Łukianiuk. – Gdy więc tylko pojawiła się możliwość uzyskania dofinansowania takiego zadania, wójt od razu pomyślał o nas i przygotowany został projekt.

Wniosek złożono do Ministerstwa Sportu i Turystyki, w ramach Programu Rozwoju Małej Infrastruktury Sportowo-Rekreacyjnej o Charakterze Wielopokoleniowym. Projekt pozytywnie przeszedł weryfikację i w sierpniu rozpoczął się montaż urządzeń za świetlicą wiejską w Jakówkach.

W otwartej strefie aktywności o powierzchni 124 mkw. zainstalowano sześć urządzeń siłowni plenerowej, a w strefie rekreacji o powierzchni 76 mkw. – cztery ławki, stół do tenisa stołowego, stół do gry w piłkarzyki, stojak na rowery i kosze na śmieci. Pod stołami ułożono kostkę



Oprócz urządzeń do ćwiczeń są stoły do ping-ponga i do gry w piłkarzyki

brukową, a na pozostałym terenie zasiano trawę i zasadzono krzewy ozdobne. Inwestycja kosztowała, razem z dokumentacją techniczną, 68 tys. zł, z czego dofinansowanie z ministerstwa wyniosło 25 tys. zł.

– Bardzo się cieszymy, że udało się zrealizować tę siłownię – mówi Wiesława Łukianiuk. – Mieszkańcy Jakówek stale

korzystają, a nawet przyjeżdżają osoby z sąsiednich wsi, np. z Peredyła. I młodzi, i starsi, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jest nawet jedno urządzenie dla niepełnosprawnych, tylko na ćwiczenie rąk. Tak więc nie ma obaw, sprzęt jest używany, nie zardzewieje – śmieje się radna.

JK

Skwer jak marzenie



Rewitalizacja skweru w Janowie Podlaskim to od dawna oczekiwana inwestycja, która najbardziej zmieni wygląd centrum Janowa, czyli wizytówki gminy.

Taka fontanna zostanie umieszczona na zrewitalizowanym skwerze w centrum Janowa Podlaskiego

W związku z ogłoszonym konkursem w ramach działania „Rewitalizacja obszarów wiejskich” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, gmina Janów Podlaski przygotowała – po konsultacjach społecznych – dokumentację techniczną i konkursową dla projektu rewitalizacji skweru w centrum Janowa Podlaskiego. Prace obejmą przede wszystkim wyburzenie starych, brzydkich budynków na skwerze: szaletu i starej poczekalni autobusowej, która pamięta jeszcze lata 50.-60. ubiegłego

wieku. W tym miejscu powstanie nowy parterowy pawilon poczekalni z przeszkleniami, a także z toaletami, z których będą mogli korzystać mieszkańcy. Budynek będzie ogrzewany ekologicznie, zostaną zamontowane pompy ciepła.

Ponadto wybudowana zostanie bardzo ładna fontanna, przedstawiająca konie biegnące przez wodę, bryzającą spod ich kopyt. – Spełnimy w ten sposób prośby wielu mieszkańców, żeby w Janowie była fontanna. Jednocześnie nawiążemy do 200-lecia istnienia Stadniny Koni w Jano-

wie Podlaskim, dziękując w ten symboliczny sposób za cały dorobek Stadniny oraz wkład, jaki wniosła w życie naszej gminy, a także oddając hołd wszystkim hodowcom i osobom pasjonującym się końmi i jeździectwem – mówi wójt Gminy Jacek Hura. – Janów jest coraz piękniejszy i zasługuje na to, żeby ten skwer też wyglądał inaczej. A przede wszystkim, żebyśmy mogli zlikwidować dawną poczekalnię autobusową, która straszy i przypomina czasy wczesnego PRL-u – dodaje wójt.

W ramach tego samego projektu istniejące pomniki zostaną przeniesione w inne miejsca, a przy tym zapewniona im zostanie oprawa i otoczenie odpowiednie do ich rangi. Następnie zostanie zagospodarowana zieleń na skwerze (nowe nasadzenia drzew i krzewów, nowe trawniki), wytyczone nowe alejki wyłożone specjalnym kamieniem, ustawione nowe ławeczki i zamontowane oświetlenie.

Wstępny koszt inwestycji to 2 mln 250 tys. zł netto. Dotacja wyniosłaby aż do 95 proc. kosztów kwalifikowalnych inwestycji. Przewidywany termin rozstrzygnięcia konkursu przez Urząd Marszałkowski to przełom lutego i marca 2019 roku. Po tym terminie nastąpiłaby realizacja inwestycji.



Dawna poczekalnia autobusowa straszy, przypominając czasy wczesnego PRL-u

Zostanie do wybudowania tylko 6 ulic

Gmina Janów Podlaski buduje cztery ulice w Janowie Podlaskim, ponadto dwie drogi dojazdowe do Starych Buczyc oraz jedną do Jakówek (wspólnie z Gminą Konstantynów).

W Janowie kostka brukowa jest kładzona na ulicy Garbarskiej, a nawierzchnia asfaltowa – na Nadrzecznej, Bolesława Chrobrego i Kazimierza Jagiellończyka (łączniej długości 542 m), wraz z kanalizacją deszczową, chodnikami i oświetleniem. Te trzy ulice będą miały szerokość jezdni 6 metrów. Jednocześnie wybudowane zostaną dwa skrzyżowania pomiędzy tymi drogami oraz przebudowane skrzyżowanie z drogą powiatową. Wartość inwestycji to 2 mln zł, z czego połowę stanowi dotacja z Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019.

– Po wybudowaniu tych czterech ulic, zostanie nam do przebudowania już tylko sześć ulic w całym Janowie. Z kilkudziesięciu, które mieliśmy do wybudowania na początku mojej pracy w Urzędzie Gminy 16 lat temu – mówi wójt Gminy Jacek Hura.

Ale na realizację tych sześciu dróg też jest już konkretny plan. Do tegorocznego budżetu Gminy, na wniosek radnej Ewy Hołub, zostały wprowadzone, zresztą zgodnie z obietnicami składanymi mieszkańcom ulic Łosowicza i Cichej, środki finansowe na wykonanie dokumentacji projektowo-technicznej budowy ulic Łosowicza i Cichej.

– Dokumentacja jest już wykonana i na pewno te dwie inwestycje zostaną ujęte do realizacji w przyszłorocznym budżecie. Pieniądze są, więc nie powinno być kłopotu z wykonawstwem. W końcu zostanie rozwiązany problem tego osiedla – dodaje wójt. – Gdyby oprócz tych dwóch ulic udało się wykonać jeszcze ulicę Polną, na którą złożyliśmy we wrześniu wnioski do wojewody o pomoc z budżetu państwa, z Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019, to w Janowie Podlaskim pozostałyby do przebudowy już tylko dwie ulice, Bandośa i Pilarki, no i jeszcze trzecia, bardzo krótka ulica Ogrodowa.

Tak więc do definitywnego uporządkowania sieci dróg w Janowie Podlaskim jest już naprawdę bardzo blisko. – Szacuję, że w



Trwa budowa czterech ulic w Janowie Podlaskim. Na zdjęciu skrzyżowanie ulic Chrobrego z Nadrzeczną

ciągu dwóch-trzech lat zakończony zostanie temat budowy dróg w Janowie. Pozostaną już tylko sołectwa, gdzie te potrzeby są o wiele większe, ale na pewno też sobie z tym poradzimy – zapewnia wójt Jacek Hura.

Kapitałnego remontu cały czas wymaga droga wojewódzka na odcinku z Janowa do Konstantynowa. Jest ona wprawdzie każdego roku naprawiana, ale to tylko działania tymczasowe. Właściciel drogi, czyli marszałek województwa, nie spieszy się z inwestycją, bowiem odcinek nie ma ważnego znaczenia komunikacyjnego.

– Zupełnie co innego droga powiatowa z Janowa Podlaskiego do Białej Podlaskiej. Tutaj na sesji 14 sierpnia nasi radni zastanawiali się, co robimy w przyszłym roku. Czy ujmujemy do budżetu przebudowę drogi z Janowa do Ossówki, na odcinku Janów-Polinów, i pan starosta złoży wniosek o dofinansowanie tego zadania, czy też budujemy dalej swoje drogi, a powiat niech buduje swoje – wyjaśnia wójt. – No i radni podjęli decyzję, że nasze drogi są ważniejsze i że nie będą dokładać do dróg starosty. Taką informację przekazano władzom powiatu.

JK

Restauracja w budynku Elremetu?

Po wyprzedaniu zbędnych dla gminy lokali komunalnych, pojawił się pomysł na zakup i gruntowną modernizację budynku po dawnym zakładzie odzieżowym Elremetu przy ul. Przechodniej.

Jest to duży obiekt, o powierzchni około 700 mkw., z garażami, i co ważne, w bardzo dobrym stanie technicznym. Obiekt kosztował Gminę 580 tys. zł.

Jaki Gmina ma pomysł na jego wykorzystanie? – Bołączką Janowa jest to, że dzisiaj bardzo wielu turystów przyjeżdżających do Janowa nie ma gdzie zjeść, bo nie mamy restauracji. A chciałbym, żeby i nasi mieszkańcy mieli gdzie pójść w niedzielę na dobry obiad, mieli gdzie zrobić przyjęcie komunijne czy spotkanie koleżeńskie. Żebyśmy nie byli kojarzeni z zabita wiochą, tylko z charakterem miasteczka, w którym są ciekawe zabytki, ale i jest fajna restauracja. Dlatego uważam, że gmina powinna zainwestować i przygotować taki obiekt dla kogoś pod wynajem. Stąd pomysł na wykorzystanie budynku po Elremecie. Górę można by zaadaptować do organizowania większych imprez, jak wesela –



Gmina ma pomysł na zagospodarowanie budynku po dawnym Elremecie

mówi wójt Gminy Janów Podlaski Jacek Hura.

Dodaje, że jeżeli przyszła Rada Gminy uzna na przykład, że potrzebny jest drugi ośrodek zdrowia, to i na niego znajdzie się miejsce, by wydzierżawić tam część pomieszczeń i ulokować ośrodek.

JK

Nowy plac zabaw w Werchlisiu

W Werchlisiu oddano do użytku 29 lipca nowy plac zabaw przy świetlicy wiejskiej, obok Miejsca Obsługi Rowerzystów, wybudowany z dofinansowaniem Białkopodlaskiej Lokalnej Grupy Działania.

Inwestycja kosztowała około 50 tys. zł, a wkład gminy wyniósł tylko około połowy tej kwoty. – Lokalizacja placu zabaw była dobrze przemyślana. Korzystać z niego będą mogli zarówno okoliczni mieszkańcy, jak i turyści, a zwłaszcza rowerzyści podążający szlakiem Green Velo. W Werchlisiu będą mogli się zatrzymać, zjeść, rozpalic grilla, odpocząć, a dziecko spędzi miło czas na profesjonalnych urządzeniach do zabawy – mówi wójt Jacek Hura.

Na uroczyste otwarcie i poświęcenie obiektu przybyło wielu mieszkańców Werchlisia, zwłaszcza tych najmłodszych, bo



Moment uroczystego oddania do użytku nowego placu zabaw przy świetlicy wiejskiej w Werchlisiu

to w końcu głównie dla nich powstał nowoczesny plac zabaw. Obok świetlicy zainstalowano siedem urządzeń do zabawy, w

tym: zestaw wieżowy, huśtawkę wagową, huśtawkę dwuosobową na sprężynie, dwa bujaki na sprężynie, karuzelę koszyczkową



Dla dzieci taki plac zabaw to prawdziwa frajda

Będzie prościej i szybciej w urzędzie

i podwójną huśtawkę łańcuchową. Elementy wyposażenia wykonano z drewna i stali, a więc materiałów nieuciążliwych dla środowiska, niemal całkowicie wykluczając użycie plastiku. Oprócz tego zamontowano dwie ławki i dwa kosze na śmieci.

Co ważne, plac zabaw nie jest zamknięty, ponieważ cały ten teren przy świetlicy, wraz z Miejscem Obsługi Rowerzystów, jest ogólnodostępny przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Urządzenia do zabawy są innowacyjnym uatrakcyjnieniem tego terenu. Jest to bowiem pierwszy plac zabaw powstały obok miejsca postoju dla rowerzystów podążających szlakiem rowerowym Green Velo, na terenie objętym Lokalną Strategią Rozwoju.

JK



Zainstalowano łącznie siedem urządzeń do zabawy



Mamy i babcie chętnie przychodzą tu teraz z dziećmi

Szereg zadań realizowanych w ramach działania „Cyfrowe Lubelskie” pozwoli znacznie podnieść poziom usług świadczonych w Urzędzie Gminy Janów Podlaski, a dla interesantów przyniesie olbrzymie udogodnienia, np. jeśli chodzi o dokonywanie opłat i załatwianie innych spraw urzędowych.

Mając na uwadze rosnące zainteresowanie elektronicznymi usługami w administracji publicznej, Gmina Janów Podlaski przystąpiła do projektu pn. „Razem dla rozwoju e-usług publicznych – regionalne partnerstwo samorządów gmin powiatu włodawskiego, powiatu chełmskiego i kraśnickiego oraz gmin Janów Podlaski i Sosnowica”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Liderem projektu jest powiat włodawski, natomiast partnerami są powiaty chełmski i kraśnicki oraz gminy Janów Podlaski, Hańsk i Sosnowica.

W postępowaniu konkursowym projekt został wytypowany do dofinansowania i 29 września 2017 r. zawarto umowę z Urzędem Marszałkowskim. Wartość planowanych do wdrożenia rozwiązań w Gminie Janów Podlaski wyniesie 550 tys. zł, natomiast wkład własny – 97 tys. zł. Głównym celem projektu jest wsparcie rozwoju elektronicznych usług publicznych w zakresie e-administracji oraz zwiększenie dostępu do cyfrowych usług publicznych on-line. Dla interesantów Urzędu Gminy będzie to oznaczało skrócenie czasu potrzebnego do załatwienia wybranej sprawy, jak i ułatwienie procedur.

W Gminie Janów Podlaski zaplanowano uruchomienie e-usług dla klientów, zakup licencji programów dziedzinowych, udział w zakupie licencji partnerskiej platformy dialogu społecznego i komunikacji, wdrożenie portalu podatkowego i wyposażenie kilku stanowisk pracowniczych wraz z zakupem oprogramowania biurowego, zakup licencji centralnego systemu antywirusowego, modernizacja strony www, wyposażenie serwerowni (zakup serwerów oraz sprzętu związanego z za-

bezpieczeniem sieci).

Dzięki wdrożeniu powyższych narzędzi mieszkańcy gminy będą mogli bez wychodzenia z domu sprawdzić stan



należności z tytułu podatku, opłat za zagospodarowanie odpadów komunalnych czy innych opłat lokalnych. Będzie możliwość wygenerowania odpowiedniego dokumentu wpłaty oraz dokonania zapłaty należności poprzez usługę bankowości elektronicznej.

Poza tym w urzędzie będzie można dokonywać opłat przy pomocy kart płatniczych. Oprócz podwyższenia standardów obsługi klientów, dodatkową korzyścią będzie obniżenie kosztów eksploatacji w urzędzie (koszty papieru, druku, korespondencji), oszczędności czasu pracy urzędników, obniżenie kosztów załatwiania spraw dla klientów, a także zwiększenie atrakcyjności Gminy Janów Podlaski, jako innowacyjnej, otwartej na zmiany i nowoczesne technologie.

Planowany termin zakończenia projektu to koniec drugiego kwartału 2019 roku.

JK

Starostwo nie chce bud swoich dróg

Rozmowa z wójtem gminy Janów Podlaski Jackiem Hurą m.in. na temat wspólnego ze Starostwem Powiatowym modernizowania dróg oraz jego sporu sądowego ze starostą bialskim Mariuszem Filipiukiem.



Mam nadzieję, że zostaną oczyszczeni z zarzuconego mi przez pana starostę kłamstwa – mówi wójt Jacek Hura

Dlaczego pozwał pan z prywatnego oskarżenia starostę bialskiego Mariusza Filipiuka?

– To była ostateczność, ale nie mogłem się zgodzić z takimi twierdzeniami starosty na łamach lokalnej prasy, że wójt Hura kłamie. Że niby mam gospodarstwo rolne w Ostrowie i dlatego chcę, żeby powiat wybudował tam drogę. Otóż nie mam tam żadnego gospodarstwa rolnego! A nawet gdybym miał, to czy powinno to być przeszkodą do wybudowania drogi? W Ostrowie mieszka kilkadziesiąt rodzin, w sumie około 200 osób.

Czy na pewno modernizacja tej powiatowej drogi jest konieczna?

– Ja uważam, że jak najbardziej. Była wybudowana ponad 30 lat temu i stan asfaltowej nawierzchni jest fatalny. Gdyby w tej chwili doprowadzić do kapitalnego remontu, to przez kolejne 20 lat nie musielibyśmy do tego tematu wracać. Poza tym przedstawiłem staroście bardzo korzystne

warunki dofinansowania przez gminę tej budowy. Zwykle, gdy nasza gmina ubiega się o dofinansowanie budowy dróg, np. z PROW-u, uzyskujemy 63 proc. wsparcia. A tutaj zadeklarowaliśmy aż 75-procentowy wkład Gminy, czyli ponad 2 mln zł. To lepiej niż niektóre programy unijne. Do dzisiaj nie mogę zrozumieć, dlaczego ta propozycja spotkała się z odmową. Inwestycja nie została wprowadzona do budżetu na 2018 rok. A podkreślę jeszcze raz, że jest to droga powiatowa, a nie gminna, więc obowiązek jej remontu leży przede wszystkim po stronie powiatu.

Czy w tej sytuacji Gmina nie myślała, żeby tę drogę przejąć na stan Gminy i w całości samemu wyremontować?

– Myśleliśmy, i nawet chcieliśmy to zrobić. Ale, niestety, droga ta biegnie przez dwie gminy: Janów Podlaski i Rokitno. I Rada Gminy Rokitno nie zgodziła się na propozycję przesłaną przez starostę

bialskiego, żeby przejąć swój odcinek. W tej sytuacji prawnie niemożliwe jest przejęcie przez naszą Gminę części odcinka drogi powiatowej.

Chcę przy okazji podkreślić, jak marnotrawione są środki publiczne. Gmina Janów Podlaski wcześniej dofinansowała w 50 procentach wykonanie dokumentacji projektowo-technicznej dla tej drogi. Pytam więc, po co gmina i powiat wydały wspólnie 40 tys. zł, dając tym samym ludziom nadzieję na modernizację tej drogi, skoro teraz nic się w tym kierunku nie robi? Natomiast powiat realizuje inwestycje w gminach, które nie oferują takiego dofinansowania, albo wręcz w ogóle go nie oferują. Nasuwa się zatem pytanie: czy to jest właściwe zarządzanie tym samorządem i właściwe gospodarowanie pieniędzmi publicznymi?

W pewnym momencie starosta uznał, że lepiej będzie wyremontować drogę Ossówka-Janów Podlaski.

– Ale ostatecznie i ta droga nie znalazła uznania w jego oczach, chociaż sam mówił w prasie: „podjęliśmy decyzję, że chętnie będziemy robić drogę z Ossówki w stronę Janowa, bo jest bardziej potrzebna i bardziej uczęszczana” niż droga do Ostrowa. Do modernizacji tej drogi powiatowej Gmina też chciała dołożyć, chociaż Starostwo nas o to pisemnie nie prosiło. Nasza deklaracja była podyktowana troską o komfort jazdy mieszkańców Gminy, jak też turystów odwiedzających Janów Podlaski. Napisałem pismo, żeby wprowadzono to zadanie do budżetu powiatu oraz złożono wnioski w ramach rządowego programu wsparcia, w którym można było uzyskać 80-proc. dofinansowanie. Gmina i powiat dołożyłyby po 10 proc. kosztów, czyli po około 1 mln zł. Później dowiedziałem się, że nasz wniosek, niestety, nie spotkał się z akceptacją. Natomiast złożono w ramach tego programu wnioski na dwie zupełnie inne drogi, w tym jedną w rejonie Międzyrzecz Podlaskiego. Dlaczego tak się dzieje?

Może Gmina Janów Podlaski chciała za dużo naraz uzyskać od

ować

powiatu?

– Ale to nie jest jakaś kumulacja oczekiwań ze strony gminy Janów Podlaski. Przecież od 2010 roku, czyli od czasu wybudowania, jeszcze za poprzedniego starosty, drogi powiatowej do stadniny, nie mieliśmy w gminie przebudowy czy budowy dróg powiatowych, za wyjątkiem położenia kilkusetmetrowej nakładki na istniejącą nawierzchnię w Starym Bublu. To o czymś świadczy... A mam dokumenty potwierdzające, że zwracaliśmy się niejednokrotnie z prośbą o realizację inwestycji drogowych. Tymczasem obecny starosta zarzuca mi w prasie, że „szkoda, że pan wójt wcześniej nie zwracał się z takimi propozycjami w sprawie budowy dróg, bo programy działały w ubiegłych latach”. Co jest kolejną nieprawdą, bo się zwracałem.

Później starosta zaproponował, że możemy złożyć wniosek do RPO na drogę Janów-Ossówka. Tylko że po pierwsze, nasza gmina wcale nie ma obowiązku dofinansowywania budowy nie swoich dróg. Po drugie, dotychczasowe przejścia z powiatem nie zachęcają do dalszej współpracy. No a po trzecie, z tamtego programu była szansa na dofinansowanie w wysokości 80 proc., a teraz byłoby to 50 proc. Oznacza to, że Gmina i Powiat musiałyby dołożyć nie po 1 mln zł, tylko po 2,5 mln zł.

Nic więc dziwnego, że nasi radni powiedzieli na sierpniowej sesji, że nie interesuje ich budowanie dróg powiatowych i że dla nas drogi gminne są ważniejsze.

Co wójt chce wywalczyć na drodze sądowej?

– Tak naprawdę ten proces jest niepożądany. Dlatego na pierwszej, ugodowej rozprawie powiedziałem, że zrzekam się z żądań zawartych w pozwie, tj. z ukarania starosty, z nawiazki na rzecz Stowarzyszenia Azyl, a chcę jedynie, żeby zamieścił trzy słowa w gazecie, w której mnie oszkalował: „Przepraszam cię, wójcie”. I sprawę mielibyśmy załatwić. Ale starosta uważa, że nie ma za co przepraszać. Więc będzie musiał rozstrzygnąć to sąd. Mam nadzieję, że zostaną oczyszczony z zarzuconego mi przez pana starostę kłamstwa.

JK

Nowy samochód dla OSP Stary Bubel

Do Ochotniczej Straży Pożarnej Stary Bubel trafi nowy pojazd pożarniczy – lekki samochód ratownictwa technicznego, warty około 140 000 zł. Zakup pokryty zostanie w większości z budżetu Gminy.

Ogłoszenie marszałka województwa lubelskiego Sławomira Sosnowskiego, zamieszczone w marcu 2018 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego, było bodźcem do przyspieszenia wymiany samochodu strażackiego dla jednostki OSP Stary Bubel. Pojazd marki Lublin III, którym obecnie dysponuje jednostka, jest już mocno wyeksploatowany i wiekowy. Lublin z rocznika 2000 został przekazany jednostce w 2006 roku przez OSP Janów Podlaski.

– Ogłoszenie marszałka dotyczyło przeznaczenia łącznej kwoty 1 200 000 zł dla gmin z województwa lubelskiego na dofinansowanie zadań własnych w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Planowane dofinansowanie miało sięgać 40 000 zł na jedną gminę, a wkład gminy miał stanowić 10 proc. planowanego wydatku. We wniosku Gmina musiała wskazać cel wsparcia oraz podać konkretną jednostkę OSP, której będzie dotyczyło wsparcie. Z uwagi na krótki czas na złożenie wniosku, wójt Gminy Jacek Hura, po uzgodnieniu z zarządem jednostki OSP Stary Bubel, polecił, aby we wniosku wpisać zakup samochodu dla tej jednostki. 19 marca został wysłany wniosek o pomoc finansową w formie dotacji z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu lekkiego samochodu pożarniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej Stary Bubel – informuje Damian Awerczuk, podinspektor w Urzędzie Gminy Janów Podlaski.

25 lipca Gmina otrzymała pismo od marszałka w sprawie dofinansowania. Wyniosło ono 11 481 zł. Niestety, kwota była dużo niższa od pierwotnie planowanej. Ale mimo to okazała się jedną z najwyższych kwot dofinansowania spośród wszystkich gmin składających wnioski o dofinansowanie. W związku z niższą od planowanej kwotą dofinansowania, Gmina musiała zwiększyć wkład własny. Tak więc koszt samochodu – około 140 000 zł – zostanie pokryty w większości z budżetu gminy, a tylko w niewielkiej części z dotacji celowej z Urzędu Marszałkowskiego.

Oczekiwania jednostki co do samochodu zostały omówione z naczelnikiem

jednostki Markiem Jancukiem. Ustalono, że najkorzystniejszy będzie zakup karosowanego samochodu pożarniczego – lekkiego samochodu ratownictwa technicznego (SLRT). Nowa zabudowa pożarniczo-ratownicza zostanie nabudowana na podwoziu nie starszym niż 2009 rok. Pojazd ma mieć wyposażenie i osprzęt niezbędny do udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych, np. zbiornik na wodę i środek pianotwórczy wraz z agregatem wysokociśnieniowym, elektryczną wciągarkę, maszt oświetleniowy itd.

Po wybraniu najkorzystniejszej oferty, Gmina podpisała we wrześniu umowę z wykonawcą – firmą FHUP Perfekt Radosław Zasada, specjalizującą się w dostarczaniu nowych i używanych samochodów dla straży pożarnej. Termin realizacji zamówienia został określony na koniec listopada, choć możliwe, że wykonawca przekaże pojazd w krótszym terminie.

– Bardzo się cieszymy, że będziemy mieli nowy samochód pożarniczy – mówi naczelnik OSP Stary Bubel Marek Janczuk. – Ten, który mamy teraz, nie spełnia naszych oczekiwań, nie jest przystosowany do szybkich akcji ratowniczych. W końcu ma już prawie 20 lat. Dlatego zwróciliśmy się do wójta o zakup nowego pojazdu. Pojawiła się szansa uzyskania dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego i Gmina o nie wystąpiła. Później się okazało, że wsparcie będzie dużo mniejsze niż planowano, ale Rada Gminy była bardzo przychylna i zgodziła się przesunąć środki na większy wkład własny. Nowy samochód będzie wyposażony w system szybkiego natarcia, lekki, z zabudową kontenerową, przystosowany do przewozu sprzętu ratowniczo-gaśniczego wraz z 6-osobową załogą. Teraz będziemy mogli podejmować bardzo szybkie akcje ratownicze. Bo wiadomo, że jak jest dobry sprzęt, to działa się szybciej i skuteczniej. Dziękuję za przychylność przede wszystkim wójtowi Jackowi Hurze, a także Radzie Gminy Janów Podlaski. To świetny prezent na obchodzony w przyszłym roku jubileusz 70-lecia istnienia naszego OSP.

JK

Do janowskiej oświaty w

24 stanowiska komputerowe wyposażone w sprzęt z najwyższej półki oraz tablicę interaktywną otrzymała pracownia w Szkole Podstawowej im. Czesława Tańskiego w Janowie Podlaskim. Podczas oficjalnego otwarcia pracowni 25 stycznia 2018 roku zaprezentowano dzieciom drukarkę 3D i sterowane smartfonem roboty.



Pracownia wyposażona została w 24 nowoczesne zestawy komputerowe



Prawdziwą gratką dla uczniów szkoły podstawowej był pokaz robotów sterowanych za pomocą smartfona

Uczniowie szkoły są zachwyceni nowym sprzętem, tym bardziej że do tej pory w pracowni stały komputery... Macintosh. To archaiczny sprzęt, który praktycznie nie nadaje się dziś do użytku. Nic dziwnego, że dla nowego dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim Arkadiusza Podskoka, który objął tę funkcję pół roku wcześniej, jednym z głównych priorytetów było wyposażenie pracowni w nowe komputery.

– Mamy teraz sprzęt z najwyższej półki, z długą gwarancją, 24 komputery stacjonarne z kompletnym systemem operacyjnym, wyposażone w programy windows, office, edytory tekstowe. Jest też oddzielne stanowisko komputerowe dla nauczyciela – cieszył się dyrektor Podskok. – Poza tym w pracowni, jak też w klasie dla dzieci 1-3 edukacji wczesnoszkolnej, zamontowane zostały dwie tablice interaktywne, zakupione dzięki wsparciu w wysokości 14 tys. zł z rządowego programu Aktywna Tablica. Wniosek złożyła Gmina Janów Podlaski.

– Nasza firma już od wielu lat współpracuje z jednostkami samorządowymi, ze szkołami każdego szczebla, przy wyposażaniu w nowoczesny sprzęt komputerowy, interaktywny, rozwiązania sieciowe i nowoczesne urządzenia, jak np. drukarki 3D, roboty, które już coraz częściej goszczą w szkołach, są w podstawie programowej, i jeśli tylko są środki – unijne lub własne, samorządowe i szkół – warto do tych szkół kupić – mówił Mieczysław Banaszczuk z białskiej firmy JB Multimedia.

Takie właśnie roboty, sterowane za pomocą specjalnej aplikacji w zwykłym smartfonie, oraz drukarkę 3D przywiózł tego dnia ze sobą do Janowa, by pokazać dzieciom, jak taki sprzęt działa. – Mamy nadzieję, że jest to tylko początek współpracy, bo jak widzimy potrzeby są duże, dzieci bardzo lubią korzystać z tych nowoczesnych rozwiązań, które powodują, że nauka staje się ciekawsza, przyjemniejsza i skuteczniejsza – dodał Banaszczuk.

– Dzisiejsze otwarcie nie byłoby

wkracza nowoczesność



Drukarka 3D była w szkole pokazowo, ale dyrekcji marzy się, by zagościła tu na stałe

możliwe, gdyby nie wsparcie organu prowadzącego, czyli wójta Jacka Hury, przewodniczącego Rady Gminy oraz radnych. Dzięki racjonalnemu gospodarowaniu pieniędzmi Gminy udało się wyasygnować około 70 tys. zł z budżetu i zakupić te komputery – dziękował

Szarfę przecinają wójt gminy Jacek Hura, przewodniczący Rady Gminy Paweł Oleszczuk, wicedyrektor ZPO Agnieszka Jakoniuk i uczennica SP



Uroczystość otwarcia nowej pracowni była dla społeczności szkolnej wielkim wydarzeniem

dyrektor Podskok. – Mam nadzieję, że dzięki temu jakość edukacji w naszej szkole jeszcze bardziej wzrośnie. Niech ta pracownia służy wam, drogie dzieci, długie lata. Rozwijajcie się. Te przywieszzone tu dzisiaj pokazowo roboty i drukarka 3D mają wzbudzić w was zainteresowanie nowoczesnymi technologiami i programowaniem.

Z nowej inwestycji w szkole cieszył się też wójt Jacek Hura. – Teraz dzieci będą mogły w bardzo szybkim tempie zdobywać nową wiedzę, nowe umiejętności – mówił. – Ubolewam jedynie, że nie powstało to wcześniej, bo poprzednia pracownia miała już kilkanaście lat. Dobrze, że nowa dyrekcja dostrzegła problem, szybko zadziałała i dzięki temu znalazły się pieniądze i kupiono sprzęt. Teraz będą mieli i lżej nauczyciele, i ciekawiej dzieci. A z tego wszystkiego najbardziej zadowoleni powinni być rodzice, bo mogą być pewni, że i samorząd gminy Janów Podlaski, i dyrekcja ZPO dbają o młodzież, o dzieci, i o tych najmniejszych, tak aby w oświacie było naprawdę fajnie, przytulnie, rodzinnie i jednocześnie profesjonalnie.

Jacek Korwin

Dzięki otrzymaniu przez Gminę Janów Podlaski dofinansowania z rządowego programu Aktywna Tablica, w szkole zainstalowano dwie takie dotykowe, interaktywne tablice do nauki i zabawy



Mecze i konkurs plastyczny pod



Reprezentacja Stadniny Koni w Janowie Podlaskim z pucharem za drugie miejsce w turnieju stadnin w piłce nożnej



Długie dyskusje członków jury oceniających prace plastyczne dzieci



Stoisko promocyjne gminy Janów Podlaski

Uczestnicy konkursu „Koń mój przyjaciel” odbierają nagrody z rąk wójta i przedstawicieli GOK



czas aukcji

W uatrakcyjnienie tegorocznej 49. aukcji koni arabskich Pride of Poland, zorganizowanej w niedzielę 12 sierpnia, włączyła się Gmina Janów Podlaski.

W czasie, gdy organizatorzy przygotowywali się do wieczornej licytacji arabskich koni, na boisku na terenie Stadniny Koni toczyły się zacięte boje w piłkę nożną drużyn reprezentujących stadniny w Białce, Michałowie i Janowie Podlaskim. Janowska ekipa zajęła w turnieju drugie miejsce, przegrywając pierwszy mecz z Białką 2:0 i wygrywając drugi z Michałowem 1:0. Zwyciężyła Białka. Puchary wręczył wójt Gminy Jacek Hura.

Ponadto janowski Gminny Ośrodek Kultury zorganizował konkurs plastyczny dla dzieci „Koń mój przyjaciel”. Wzięło w nim udział 32 dzieci, które namalowały bardzo ciekawe prace. Komisja w składzie: wójt Jacek Hura (przewodniczący), prezes Stadniny Koni w Janowie Grzegorz Czocharński, Karolina Zarancka i dyrektor GOK Renata Kaczmarek, miała trudne zadanie. Po długiej naradzie wybrano najlepsze prace, a laureatom wręczono na dużej scenie, tuż przed występem zespołu Tulia, atrakcyjne nagrody.

I tak, pierwsze miejsce w kategorii do 11 lat zajęła Julia Jakubiuk, drugie – Milena Bajsarewicz, a trzecie – Zosia Korniluk. Wyróżnienie przyznano Joannie Niedziółka. W kategorii 12-16 lat wygrała Zosia Ławniczak (I miejsce) przed Weroniką Sobocińską i Mileną Jadczyk. Wyróżnienie otrzymała Wiktoria Mierzejewska. Nagrody specjalne dla najmłodszych uczestników konkursu odebrały 2,5-letnia Tosia Ławniczak i 7-letni Antek Okoń.

Po zespole Tulia z koncertem na scenie wystąpił utalentowany janowski wokalista Mateusz Łopaciuk. Wśród stoisk handlowych znalazło się także stoisko promocyjne Gminy Janów Podlaski, przygotowane przez mistrzynię rękodzieła z Janowa Podlaskiego. Można było na nim podziwiać makatki, obrusy, bukiety kwiatów, obrazy malarskie, a także spróbować kulinarnych specjałów.

JK

Pomagamy realizować dziecięce pasje

Po odejściu na emeryturę 27 grudnia 2017 roku wieloletniej dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Wiesławy Tur, 7 lutego 2018 roku obowiązki dyrektora powierzono Renacie Kaczmarek, dotychczasowej instruktorki GOK. Oto rozmowa z nową dyrektorką.



Mam dobrych współpracowników, każdy jest specjalistą w swojej dziedzinie, więc uzupełniamy się i sobie pomagamy – mówi Renata Kaczmarek

Pochodzi pani z Janowa, ale karierę zawodową zaczęła pani na drugim końcu Polski? Jak do tego doszło?

– Tak, od razu po studiach na Akademii Podlaskiej w Siedlcach wylądowałam w Drawsku Pomorskim i moją pierwszą pracą było stanowisko kierownika Miejskiej Powiatowej Biblioteki Publicznej. Trafiłam tam za mężem, który służył w Żandarmerii Wojskowej i otrzymał rozkaz wyjazdu do oddziału ŻW w Olesznie pod Drawskiem. Od razu po studiach miałam ofertę pracy na Akademii Podlaskiej jako

nauczyciel akademicki, ale musiałam zrezygnować. Pojechaliśmy do Drawska i tam zaczęłam szukać pracy. Rozesłałam CV i po jakimś czasie przyszły trzy oferty. Wybrałam pracę w bibliotece, bo wydała mi się najbardziej stabilna, no i ciekawa, zawsze wśród ludzi. Tamta biblioteka mieściła się w strukturach Ośrodka Kultury, więc podlegałam bezpośrednio pod dyrektora OK i szefowałam bibliotece powiatowej. Zdobylam tam pierwsze szlify w zawodzie, bo jako młoda, 28-letnia osoba musiałam poradzić sobie i z zarządzaniem biblioteką, i z organizacją różnych imprez kultu-



Anna Chalimoniuk m.in. prowadzi zajęcia rękodzielnicze dla dzieci

ralnych. Byłam tam pięć lat.

A potem?

– Potem musieliśmy wrócić z mężem do Janowa. Zaczęłam szukać pracy. Telefon zadzwonił z Gminnego Ośrodka Kultury. W taki sposób, w 2013 roku, zaczęłam pracę jako instruktor w GOK. Przypadły mi w udziale zajęcia taneczne, plastyczne i recytatorskie. Wypełniłam akurat pewną niszę, bo wcześniej działały zespoły taneczne i teatralne, ale dzieci były już w takim wieku, że poszły do szkół średnich i grupy się rozwiązały. Gdy przyszedłam do pracy, tylko kolega Piotrek prowadził zajęcia muzyczne. Zajął się więc stworzeniem tych grup. Zaczęłam od zajęć wakacyjnych świetlicowych w Buble Grannie, Klonownicy i Buczycach, a od września zaczęłam prowadzić zajęcia teatralne. Potem dzieci same zaczęły prosić, żeby stworzyć dla nich grupy taneczne. Gdy pani dyrektor Wiesława Tur się zgodziła, powstały grupy tańca nowoczesnego Jantar i Kaszmir. Jantar skupiał młodsze dzieci, z klas 1-4, natomiast Kaszmir starsze dzieci, od piątej klasy podstawówki wzwyż. I te grupy działają nieprzerwanie od pięciu lat. Zmieniają się oczywiście członkowie, bo dzieci kończą szkołę podstawową i idą w świat. Teraz w tej starszej grupie są dzieci, które przyszły do mnie w pierwszym roku mojej pracy jako maluszki. W tym roku trochę zmodyfikowaliśmy grupę. Dodatkowo powstał Jantarek, dla dzieci z klas 1-3, a Jantar skupia teraz dzieci z klas 4-5. W Kaszmirze występuje młodzież.

A co z zajęciami plastycznymi?

– Wcześniej prowadziła je pani Doro- ta Matejuk-Bąk, a ja przejęłam je po niej. Powstały dwie grupy, starsza i młodsza, i tak jest do tej pory, nazywają się Art Attack. Małe dzieci uczą się podstaw: co to jest perspektywa, jakie mamy farby, ołówki, jak patrzeć na świat, żeby go później przenieść na papier itd. Natomiast starsza

grupa to już jest wyższa szkoła jazdy, zajęcia specjalistyczne. Dajemy możliwość korzystania ze specjalistycznych materiałów, których niektóre dzieci w domach nie mają.

Poza tym uznaliśmy, że dobrze by było, żeby przy okazji różnych akademii, imprez okolicznościowych odbywały się recytacje. Teatr wymaga poświęcenia, bo trzeba nauczyć się tekstu, zachowania na scenie, dlatego nasza grupa teatralna Amator nie przetrwała zbyt długo. Została przekształcona w koło recytatorskie Amator. Jest w nim kilka dziewczynek, które bawią się poezją, językiem polskim, mają w sobie dużo samozaparcia i z powodzeniem uczestniczą w naszych akademiach.

Tyle grup to sporo pracy dla instruktora.

– Rzeczywiście sporo, ale ja się bardzo cieszę, że tyle dzieci i młodzieży przychodzi na zajęcia do GOK. Grupa młodsza taneczna to jest dwadzieścia kilka osób, grupa starsza liczy w tej chwili osiem dziewczynek. Grupa plastyczna młodsza to też około dwudziestu osób, w starszej są teraz trzy osoby. My pracujemy z dziećmi uzdolnionymi. Gdy widzimy jakiś potencjał, rozwijamy go. Gdy już dzieci chcą do nas przyjść, to musimy dać coś od siebie, czego nie ma na przykład w świetli-

cy szkolnej. Dlatego bardzo się cieszymy, że one są, bo z jednej strony dzięki nim mamy pracę, ale co ważniejsze, możemy pomóc realizować ich pasje. Najważniejszy jest człowiek, jego uzdolnienia i rozwój. Bo gdy ludziom dzieje się dobrze, mają pewien status społeczny, wtedy szukają oderwania od monotonii życia: idą do kina, uczestniczą w imprezach kulturalnych, przychodzą na dodatkowe zajęcia. I w tym właśnie samorozwoju pomaga GOK.

Jak przyjęła pani propozycję objęcia stanowiska p.o. dyrektora GOK?

– Z zaskoczeniem. Miałam mieszane uczucia, bo przede wszystkim jestem instruktorem, lubię swoją pracę dydaktyczną i obawiałam się, czy pełniąc obowiązki dyrektora będę w stanie dalej prowadzić zajęcia. Ale udało się jakoś pogodzić obie funkcje. Może nie jest lekko, bo wymaga to dodatkowego czasu, który mogłabym poświęcić na przygotowanie się do zajęć z dziećmi, ale fajnie nam się pracuje. Mam dobrych współpracowników, każdy jest specjalistą w swojej dziedzinie, więc uzupełniamy się i sobie pomagamy. Jak już wspomniałam, Piotr Kulicki prowadzi naukę gry na instrumentach (pianinie, gitarze, perkusji) oraz naukę śpiewu indywidualną i zespołową, kieruje też dwoma naszymi „eksportowymi” zespołami, Meritum i Wehoom, oraz muzycznie opiekuje się zespołem ludowym Pawłowianki. Anna Chalimoniuk opiekuje się Klubem Twórców Rękodzieła Artystycznego oraz prowadzi zajęcia rękodzielnicze dla dzieci. Natomiast Grażyna Nowicka prowadzi grupę dynamiczno-rytmiczną dla dzieci oraz jest świetnym fotografem. Jej zdjęcia tworzą trzon naszych kronik. Pani Grażyna zajmuje się też kinem Wenus razem z Krzysztofem Skibińskim, który jest kinooperatorem.

Czy w tym roku przygotowano ofertę wakacyjną dla dzieci?

– Nasze możliwości kadrowe nie po-

Renata Kaczmarek prywatnie

Ukończyła Akademię Podlaską w Siedlcach, na kierunku pedagogika ze specjalnością kulturalno-oświatową i plastyka, oraz podyplomowe studia zarządzania.

Mama 12-letniego syna Michała, ucznia szóstej klasy, oraz żona Artura, emerytowanego żołnierza, obecnie prezesa Koła Wędkarskiego w Janowie Podlaskim.

Hobby to sport, przede wszystkim bieganie i jazda rowerem, oraz dobra książka. Poza tym interesuje się sztuką, malarstwem, a także pedagogiką i historią. Nie ma jednak za wiele czasu na realizację swoich pasji. Jak mówi: „Niestety żyjemy za szybko i swoje pasje ciągle odkłada się na później”.





Grupa tańca nowoczesnego Jantar skupia dzieci z najmłodszych klas szkoły podstawowej

zwołili w tym roku na zorganizowanie zajęć wakacyjnych w świetlicach wiejskich, ale w budynku GOK prowadziliśmy przez dwa tygodnie wakacji zajęcia, na które rodzice przywozili dzieci z różnych miejscowości. Wzięło w nich udział około 50 dzieci. Poza tym uczestniczyliśmy ze swoim stoiskiem w sierpniowej aukcji Pride of Poland, 19 sierpnia współorganizowaliśmy imprezę „Z naturą i kulturą w Gminie Janów Podlaski”, a 15 września, w ramach współpracy z Ośrodkiem Zamiejscowym w Janowie Podlaskim Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, wyjechaliśmy do Lublina na Święto Parków Krajobrazowych.

Gmina Janów Podlaski jako jedyna w okolicy dysponuje kinem cyfrowym. Jak przedstawia się frekwencja w kinie?

– Wiele zależy od rodzaju filmu. Więcej widzów jest np. na polskich komediach romantycznych albo fantasy dla młodzieży oraz na filmach związanych z historią Polski. Ogólnie trochę narzekamy na liczbę widzów, bo czasem mamy tzw. vipowskie seanse, czyli dla 20-30 osób. W soboty i niedziele gramy filmy niezależnie od frekwencji, ponieważ uważam, że trzeba uszanować tych ludzi, którzy przyjdą na seans, nawet trzy osoby, i nie można odprawiać ich z kwitkiem. Tym bardziej że czasami przyjeżdżają osoby spoza Janowa, a nawet spoza naszej gminy. No więc gramy. Zapraszamy co dwa tygodnie na seanse do naszego kina.

Jakie plany na najbliższą przyszłość?

– Od września ruszyliśmy z zajęciami dydaktycznymi dla dzieci. Było bardzo

dużo nowych chętnych do najmłodszych grup. Fajne jest to, że te już bardziej doświadczone dzieci pomagają odnaleźć się w zespole nowym członkom. Uczymy współpracy między sobą, nawiązują się fajne więzi. Miło jest obserwować, jak dzieci odrywają się od komputerów, od smartfonów. Na początkowych zajęciach odbierają esemesy, odpisują, ale z czasem na tyle angażują się w to, co tutaj robią, że ta komórka leży gdzieś sobie z boku i dziecko o niej nie myśli, tylko poświęca się tańcowi, pracom rękodzielniczym, muzyce czy malowaniu.

Będą jak zawsze imprezy dla mieszkańców gminy, na Dzień Kobiet, Dzień Matki, z okazji świąt patriotycznych, jakieś koncerty, może teatr. Pozytywnie odbierane są wystawy naszych rodzimych malarzy w sali USC, więc będziemy je kontynuować. Są też regularne wystawy rękodzielnicze

naszych pań z Klubu Twórców Rękodzieła Artystycznego, były już marketki kuchenne, obrusy, bieźniki i ręczniki obrzędowe. Te prace mają wielką wartość etnograficzną. Dlatego przekazywanie tradycji rękodzielniczych młodszemu pokoleniom jest bardzo ważne. Tak samo jest z pieśniami wykonywanymi przez zespoły ludowe, Pawłowianki i zespół ludowy z Jakówek. Ten drugi, z racji zaawansowanego wieku członkiń, już nie koncertuje, choć w przyszłym roku oba zespoły będą obchodziły 50-lecie utworzenia. Zechcemy uczcić ten piękny jubileusz. Zespół z Jakówek zdobywał też szereg nagród jako teatr obrzędowy. Są w posiadaniu bardzo wartościowych materiałów etnograficznych. Chcielibyśmy je jakoś zabezpieczyć, zachować, żeby móc przekazać młodszemu pokoleniom.

Rozmawiał Jacek Korwin

Zespół Kaszmir to grupa taneczna najstarszych dzieci



Mateusz Łopaciuk w

20-latek z Janowa Podlaskiego Mateusz Łopaciuk wprowadził w ekstazę niemal całe stuosobowe jury nowego show telewizji Polsat – „Śpiewajmy razem. All Together Now”. Wygrał odcinek i w finale powalczy o 100 tys. zł.

O Mateuszu Łopaciuku zdecydowana większość mieszkańców Południowego Podlasia usłyszała w środę 5 września o godz. 20.30 na antenie Polsatu po raz pierwszy w życiu. Ale w gminie Janów Podlaski jest doskonale znany jako świetny wokalista i muzyk.

mojej inicjatywy powstał zespół rockowy Eye Candy, który ostatnio zmienił nazwę na Wehoom. Mateusz gra w nim na gitarze solowej i śpiewa.

Niewiele brakowało, a w ogóle by w tym programie nie wystąpił. Nawet by nie wiedział, że taki jest.

tam się już skończyły.

– Nie wiedzieliśmy co z Warszawą, więc zadzwoniliśmy. Okazało się, że casting tam jeszcze trwa. Powiedzieli, że jeśli w ciągu trzech dni Mateusz przyjedzie, to weźmie udział. Następnego dnia, 6 czerwca, praktycznie z marszu, wsiedliśmy w samochód



Mateusz Łopaciuk porwał jurorów i publiczność podczas swojego pierwszego występu w telewizji. Program obejrzało półtora miliona widzów

W ostatniej chwili na casting

– Jego sukces w tym nowym programie telewizyjnym jest w pewnym stopniu i moim sukcesem, bo uczę go śpiewu w GOK-u praktycznie od małego, chyba od piątej klasy podstawówki – opowiada Piotr Kulicki, instruktor w Gminnym Ośrodku Kultury w Janowie Podlaskim. – Pracowałem wtedy w szkole i na lekcji muzyki usłyszałem, jak on śpiewa. Od razu zaprosiłem go do ośrodka kultury i tak zaczęła się nasza wspólna przygoda. Wkrótce został przyjęty do naszego zespołu wokalnego Meritum, odnoszącego wiele sukcesów w całym kraju, i szybko stał się jego mocnym punktem. Potem z

– Już od wiosny zastanawialiśmy się, jak by tu wypromować naszego Mateusza. Ma świetną barwę głosu, niespotykany talent, bawi go występowanie przed publicznością, jest wręcz zwierzęciem scenicznym. Doskonale sprawdza się w takich gatunkach muzycznych jak rock, blues, jazz. Mogę słuchać go godzinami – wspomina Renata Kaczmarek, dyrektor GOK. – Więc gdy wrócił z zagranicy, chcieliśmy go zgłosić do programu „The Voice of Poland”, ale okazało się, że już jest po castingach. Postanowiliśmy więc spokojnie przygotowywać go do przyszłorocznej edycji. Ale w międzyczasie wpadły mi w oko zapowiedzi nowego programu w Polsce. Szybko sprawdziliśmy w internecie, kiedy są castingi w Lublinie i Białymstoku, ale niestety

i popędziliśmy do stolicy. No i się dostał – relacjonuje Piotr Kulicki.

Farna miała ciary

„Śpiewajmy razem. All Together Now” to zupełnie nowy program, w którym uczestników ocenia aż stu jurorów – ekspertów muzycznych, wokalistów, osobowości świata muzyki – siedzących na widowni w formie ściany.

– Mamy tu speców od popu, rocka, opery i hip-hopu – mówi prowadzący program Igor Kwiatkowski z kabaretu Paraniennormalni. Kapitanem jury jest Ewa Farna. Zadaniem uczestników jest przekonanie do siebie jak największej liczby jurorów. Do wielkiego finału przechodzą

finale show Polsatu

tylko dwie najlepsze osoby z każdego odcinka, w którym czternaścioro wokalistów powalczy o nagrodę pieniężną w wysokości 100 tys. zł.

Mateusz opowiadając o sobie przed występem przyznał, że praca jako magazynier w Bakallandzie to rutyna, monotonia, i że nie pasuje mu to zupełnie. Zresztą dziś już tam nie pracuje. – Chcę, by ludzie usłyszeli głos serca w muzyce, może komuś się to spodoba. Miło by mi było. Jakbym mógł kogoś uszczęśliwić muzyką, chciałbym być wtedy nieśmiertelny – powiedział.

Gdy wyszedł na scenę, jeszcze zanim otworzył usta, jurorzy komentowali: „O cholera, poważna sprawa idzie”, „Mam nadzieję, że będzie petarda”, „Przykuwa moją uwagę na maksa”, „No, ma charyzmę...”.

A potem zaśpiewał. Klasyczny utwór „Knockin’ on Heaven’s Door” Boba Dylana i Guns N’ Roses. I to był strzał w dziesiątkę! Charakterystyczny styl i niezmiernie głośno porwał aż 94 jurorów. „Ja mam normalnie ciary” – nie ukrywała Ewa Farna, a młoda wokalistka Saszan wyznała: – Dla mnie ten chłopak jest nie do przebiccia. To nie było tylko wykonanie, ale cała charyzma. Może to mocne słowa, ale zakochałam się w nim... jako w artyście oczywiście!

Na 11 wykonawców w tym odcinku jeszcze tylko Patrycja Pałucka zdobyła aż tak dużo głosów, ale w dogrywce między nimi o pierwsze miejsce jurorzy zdecydowanie postawili na Mateusza. Patrycja też przeszła do finału (będzie w 8. odcinku, pod koniec października), tyle że z drugiego miejsca.

Czuć było moc

Piotr Kulicki: – Oceniając występ Mateusza w programie muszę przyznać, że spodziewałem się, że przejdzie do finału. Co więcej, myślę, że ma duże szanse nawet wygrać cały ten program. Przede wszystkim wie, czego chce, ma charyzmę, niespotykaną barwę głosu, no i ma talent. Nawet jak byłem z Mateuszem na castingu i słuchałem innych uczestników, to czegoś im brakowało w tym śpiewaniu. A u Mateusza czuć było moc. Na razie jest dobrze, przeszedł dalej, jego występ oceniam bardzo dobrze i zobaczymy, jak to się dalej potoczy. Dzięki GOK, w którym jestem instruktorem, Mateusz zainspiro-



Od lewej: kapitan jury Ewa Farna, zwycięzca pierwszego odcinka Patrycja Pałucka i Mateusz Lopaciuk oraz prowadzący program Igor Kwiatkowski

wał się muzyką. Dzięki nieocenionemu wsparciu poprzedniej dyrektor Wiesławy Tur oraz wójta gminy Jacka Hury, Mateusz otrzymał szansę wypłynięcia na szersze

gram czy przeglądając umowę ze stacją telewizyjną. Może to będzie jego pomysł na dalsze życie. Życzę mu z całego serca, żeby odnalazł się w tym środowisku



Mateusz właściwie sam nauczył się gry na gitarze. Piotr Kulicki udzielił mu tylko kilku wskazówek

wody, i z tej szansy skorzystał.

Instruktor zdradził, że w programie „Śpiewajmy razem. All Together Now”, w jednym z kolejnych odcinków, wystąpi jeszcze drugi janowianin, Bartek Prokop, także współpracujący z GOK. Warto więc oglądać Polsat w środy o 20.30.

Renata Kaczmarek: – To sukces Mateusza, jego przygoda życia. My, jako GOK, tylko mu w tym pomogliśmy, najpierw kształcąc go, a teraz znajdując ten pro-

muzycznym, bo wiele młodych osób wygrywa programy, a później słuch po nich ginie. Wierzę, że z Mateuszem będzie inaczej. Że sobie poradzi, bo on nie wyobraża sobie życia bez śpiewu, bez muzyki.

Występ Mateusza można obejrzeć na stronie internetowej <https://www.polsat.pl/program/spiewajmy-razem-all-together-now>.

Jacek Korwin

FOT. POLSAT I GRAŻYNA NOWICKA

Nie będę nikogo kokie

Rozmowa z Mateuszem Łopaciukiem z Janowa Podlaskiego, finalistą nowego show telewizji Polsat „Śpiewajmy razem. All Together Now”.

Na początek gratulacje od redakcji „Biuletynu Samorządowego Gminy Janów Podlaski” za świetny występ 5 września w nowym programie muzycznym. Opowiedz, jak to się w ogóle zaczęło, że zacząłeś śpiewać?



– Pewnego razu usłyszałem piosenkę zespołu The Animals „House Of The Rising Sun”. Bardzo spodobał mi się tam wokal. Poczulem, że jest mniej więcej przybliżony wysokości do mojego. Miałem wtedy 14 lat, więc głos posiadałem o wiele wyższy niż teraz, sięgałem wtedy skali tenora. Obecnie jestem jakimś niskim barytonem. No i spróbowałem tych Animalsów zaśpiewać. Coś tam wyszło, zgłosiłem się do pana Piotra Kulickiego i nasza współpraca z nim w ramach GOK-u trwa do dziś. Najpierw udzielałem się solowo i w zespole Meritum, później został założony zespół rockowy.

W zespole rockowym Wehoom (wcześniej Eye Candy) grasz na gitarze. Skąd pomysł, żeby chwycić za gitarę?

– Była jedna gitara za dużo, poprobowałem, pobrzdakałem, i trochę się nauczyłem. Nie mam własnej gitary, więc korzystałem z tej w GOK-u. Wiadomo, że to jest granie amatorskie, często się jeszcze mylę, ale podstawowe skale pentatoniczne załapałem. Na razie gram okazjonalnie, a poświęcam się głównie śpiewaniu. Ale nie ukrywam, że w gitarę też chciałbym pójść. Generalnie chcę być bardziej muzykiem, niż wokalistą-piosenkarzem.

Jak się odnalazłeś w tym „wielkim świecie show biznesu”?

– Ten wielki świat już podczas pierwszych nagrań okazał się, oczywiście z mojego punktu widzenia, całkiem mały. On jest sztucznie powiększany. W telewizji to wszystko wydaje się o wiele efektowniej. Niemniej jednak mimo wszystko hala, na której występowałem, robiła wrażenie. Były telebimy, drogi sprzęt, wszystkie te światła, reflektory... Miałem pewne obawy, że będę musiał wcisnąć się w ciasne ramy programu, dostosować się do wszystkiego, co wymyśli reżyser. Ale na szczęście obawy te zostały rozwiane, mogłem pozostać sobą. I nawet dobrze ten występ wspominam.

Tremy nie było?

– Była na próbach, ale jak już poszła premiera, jak już trzeba było iść na żywioł, to zeszło ze mnie niemal całe napięcie.

Jaki utwór miałeś przygotowany jako drugi, rezerwowy?

– „Przeżyj to sam” Lombardu. Gdybym był na drugim lub trzecim miejscu, wtedy musiałbym go zaśpiewać w dogrywce o finał. I dobrze, że nie musiałem, bo słowa mi się myliły.

Kiedy będzie finał?

– Emisja finału w Polsce zaplanowana jest pod koniec października. Jeszcze go nie nagrywałem. Dobór utworów odbywa się za porozumieniem stron. Ja daję swoje propozycje, a oni mi doradzają, który utwór według nich będzie lepszy, a

który gorszy.

Ale masz na pewno jakiś swój „żelazny repertuar”, który śpiewasz od jakiegoś czasu, i te piosenki nie są dla ciebie zaskoczeniem?

– Tak, mam takie utwory, tylko że one może nie do końca nadają się do telewizji, na rynek komercyjny. Są to z reguły bluesowe kawałki. W bluesie siedziałem najwięcej i najpewniej się w nim czuję, ale tak jak każdy muzyk chciałbym ewoluować, podążać w inną stronę. Ten nowy kierunek to byłby może jakiś jazz, psychodelia, rock progresywny. Coś w klimatach Pink Floyd. Chciałbym też postawić na pewne eksperymenty, szukanie innowacyjnych brzmień.

Występowałeś już na wielu koncertach, nie tylko w gminie Janów Podlaski, ale i jeżdżąc np. z zespołem Meritum po całej Polsce. Czy to obycie z publicznością sprawia, że dobrze czujesz się na scenie?

– To zależy także od publiczności. Nie mam na tyle dużego doświadczenia, żeby to dobrze wyjaśnić. Ale z mojej perspektywy, kiedy jestem na scenie, potrafię odczuć, jak publika mnie odbiera. Jeżeli czuję złą energię, wtedy się stresuję. I wydaje mi się, że to bez znaczenia, czy na widowni siedzi pięć osób, czy pięć tysięcy, tę energię widowni zawsze się odczuwa.

Komponujesz samodzielnie muzykę?

– Tak, ale nigdy nie stworzyłem czegoś, dzięki czemu bym poczuł, że to jest coś dużego, z czym mogę wyjść do większej publiki. To, co napisałem dotychczas, to była raczej forma treningu, poznawania siebie. Poza tym nie mam sprzętu, nie mam na czym i z kim tego nagrać i stworzyć. Muszę więc jeszcze poczekać, żeby coś fajnego skomponować. Słowa też próbuję pisać, ale to jest zdecydowanie moja największa strona. Nie znam niestety angielskiego, bo wtedy na pewno łatwiej by mi było dobrać odpowiednie słowa. Według mnie ten język jest bardziej dźwięczny od polskiego, można go łatwiej modulować. Szczególnie odczuwam to w bluesie.

etował

Wiem, że już nie pracujesz w magazynie w Bakallandzie.

– Zdecydowanie bardziej wolę pracę artystyczną, chociaż wielu ludzi źle wróży komuś, kto chce się utrzymywać z muzyki. W ogóle muzycy, „dusze artystyczne” mają przerabane. Jeszcze w szkole przezywani są „gwiazdorami” z uwagi na fakt, że występują na scenie. Próbuje się im podcinać skrzydła, z pełną świadomością, bazującą na wykształceniu pedagogicznym, że to nadzwyczaj wrażliwi ludzie... A może tylko ja mam gorsze wspomnienia... Niemniej jednak wierzę głęboko, że mi się jakoś uda.

Myślałeś może o starcie w innych programach telewizyjnych, np. „The Voice of Poland”?

– W „The Voice of Poland” nie chciałbym. Tak w ogóle to nie lubię tych różnych talent show. „Śpiewajmy razem. All Together Now” przypadł mi najbardziej do gustu właśnie dzięki temu, że zapewniał luz, możliwość bycia na scenie sobą, a przynajmniej w dużym stopniu. W innych programach jest pod tym względem dużo gorzej. Ale zobaczymy, jak to będzie. Zresztą w tej chwili, gdy już tu wystąpiłem, start w innych, konkurencyjnych programach stał się niemożliwy.

Drugi janowianin, Bartek Prokop, też ma szansę na finał w tym samym programie. Miałoby to dla ciebie jakieś znaczenie, gdybyś musiał m.in. z nim rywalizować w finale?

– Nie wiem jak Bartek, ale ja mam takie podejście, że wychodzę na scenę i myślę sobie: albo mnie kupujecie, albo nie. Nie będę nikogo kokietował, próbował na siłę czymś ująć, tylko po prostu będę sobą. Nawet jeżeli dostałbym pięć głosów, to wydaje mi się, że nie zrobiłoby to na mnie wrażenia. Bo muzyki, czyjejs osobowości scenicznej, artystycznej, nie da się obiektywnie ocenić. Dlatego mam dystans do takich ocen jurorów. Nie traktuję tego jak jakiejś rywalizacji sportowej, bo muzyka nie jest sportem. Żaden wynik jury nie wyznaczy tego, czy ja jestem lepszy od Bartka, czy on ode mnie. Obaj mamy swój własny, odmienny styl.

Rozmawiał Jacek Korwin
FOT. GRAŻYNA NOWICKA

Meritum z cennymi nagrodami

Zespół z Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim odniósł w ostatnim roku kolejne sukcesy, m.in. podczas XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Religijnej Wojska Polskiego w Hrubieszowie oraz XXV Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastoralek w Ślemieniu (powiat żywiecki).

Festiwal w Hrubieszowie odbył się w dniach 16-19 listopada 2017 roku. Uczestniczyło w nim 84 wykonawców, z czego 58 solistów i 26 zespołów. Janów Podlaski reprezentowało pięć osób: Zuzanna Pikacz, Marzena Kulicka, Barbara Kiryluk, Mateusz Łopaciuk oraz Piotr Kulicki – instruktor muzyki, absolwent wychowania muzycznego na UMCS w Lublinie i Diecezjalnego Studium Muzyki Kościelnej w Siedlcach.

Zespół Meritum zdobył pierwsze miejsce w tym konkursie i otrzymał nagrodę Ministerstwa Obrony Narodowej.

Z kolei w dniach 26-28 stycznia 2018 roku w Ślemieniu odbył się Ogólnopolski Konkurs Kolęd i Pastoralek. Swoje zdolności artystyczne zaprezentowało tam aż blisko 200 wykonawców w dwóch kategoriach: soliści i zespoły, podzielonych na trzy kategorie wiekowe: dzieci, młodzież, dorośli.

Janowski zespół otrzymał główną nagrodę Grand Prix, która została przyznana spośród wszystkich wykonawców. Natomiast Zuzanna Pikacz zajęła pierwsze miejsce, a Mateusz Łopaciuk drugie miej-



Meritum był najlepszym zespołem konkursu w Ślemieniu, zdobywając Grand Prix, a Zuzanna Pikacz i Mateusz Łopaciuk – najlepszymi solistami

sce w kategorii dorosłych solistów. Członków Meritum przygotowywał do konkursu instruktor janowski GOK Piotr Kulicki, który też brał udział w konkursie jako dyrygent.

JK



Janowski zespół był także bezkonkurencyjny w Hrubieszowie

Janowskie talenty

Janowscy artyści otrzymują nagrody w konkursach powiatowych, wojewódzkich, a nawet ogólnopolskich. I to nie tylko wykonawcy sceniczni, np. Meritum, ale także twórcy rękodzieła, tacy jak Zofia Kaliszuk z Janowa Podlaskiego.

Zorganizowany 6 czerwca w Drelowie Powiatowy Dzień Działacza Kultury 2018 to szczególna uroczystość, podczas której władze powiatu bialskiego doceniają pracę wielu środowisk i osób dobrej woli, które swoim zaangażowaniem i talentem służą mieszkańcom powiatu.

Tradycyjnie podczas tej imprezy wręczono Bialskie Talenty za 2017 rok oraz nagrodzono działaczy kultury i regionalistów. Tytuł Bialskiego Talentu w kategorii sport otrzymała Aleksandra Sacharczuk

(UKS Hwa-Rang Janów Podlaski), brązowa medalistka Mistrzostw Świata w Taekwondo ITF. Niestety nie mogła uczestniczyć w wydarzeniu, ponieważ przebywała akurat na zgrupowaniu. Oprócz niej tytuł otrzymał jeszcze Jakub Jakimiak (Narwal Międzyrzec Podlaski), wielokrotny medalista Mistrzostw Polski w pływaniu.

Następnie przyznano nagrody za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Są to nagrody pieniężne oraz okolicznościowe dyplomy. Podczas Dnia Działacza Kultury 2018 odebrało je 9 podmiotów, w tym aż dwa z Gminy Janów Podlaski: zespół Meritum oraz Zofia Kaliszuk. Ponadto otrzymali je: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, Grupa Rękodzielniczków w Zagrodzie Tradycji w Kożanówce w

gminie Rossosz, Koło Aktywnych Kobiet w Zalesiu, regionalista Szczepan Kalinowski, Krzysztof Badalski i Andrzej Kurenda.

* * *

Zofia Kaliszuk uhonorowana została także w konkursie koronkarskim „Igłą malowane”, który podsumowano 22 kwietnia w Klubie Kultury w Sitniku w gminie Biała Podlaska. W tegorocznej edycji konkursu wzięła udział rekordowa liczba 55 osób, w tym dwadzieścioro dzieci i młodzieży w wieku do 15 lat. Celem konkursu jest pobudzenie inwencji twórczej oraz promocja technik rękodzielniczych jako wspaniałego hobby.

Prace oceniane były w trzech kategoriach stałych: haft płaski, haft krzyżykowy i koronka, oraz w czwartej, zmiennej, którą w tym roku była makatka w koronce lub hafcie. I właśnie w tej nowej kategorii pierwsze miejsce zajęła Zofia Kaliszuk z Janowa Podlaskiego, otrzymując nagrodę rzeczową. Pozostałe uczestniczki, w tym m.in. Helena Pawluczuk z Janowa Podlaskiego, otrzymały dyplomy i pamiątkowe szkatułki.

– Trudno było wybrać pierwsze miejsce, bo poziom prac jest bardzo równy. Decydowały niuanse, przede wszystkim precyzja wykonania każdej pracy – podkreśliła Zofia Zalewska, przewodnicząca jury konkursu.

* * *

Najnowszy sukces pani Zofii to trzecia nagroda w prestiżowym VII Konkursie Sztuki Ludowej „Ażurowe piękno. W świecie koronki i wycinanki” w Częstochowie. Podsumowanie odbyło się 1 września.

Janowianka zgłosiła do konkursu, w kategorii „koronka/tradycja”, trzy obrzędowe ręczniki bialskie o długości około 2 metrów: jeden z haftowanym pawiem i koronką oraz dwa z koronkami. I właśnie dwa ostatnie otrzymały wspomnianą trzecią nagrodę. Nagrodzone i wyróżnione prace zostały zaprezentowane na wystawie pokonkursowej w Muzeum Częstochowskim. Ponadto wystawie towarzyszy bogato ilustrowany katalog ze zdjęciami prac i charakterystyki autorów.

O Zofii Kaliszuk możemy w tym albumie przeczytać m.in.: „Do wykonania makatek kuchennych i ręczników obrzędowych potrzebuje szydełka, igły, drutów, tamborka i lnu samodzielnego. Inspiracje czerpie z tradycyjnej kultury wiejskiej, życia i pracy ludzi z dawnych lat z okolic Podlasia, sięga również do starego zdobnictwa. Ulubionymi motywami autorki są tematy wiejskie, rośliny, zwierzęta i kwiaty – tradycyjne motywy podlaskie”.



Dyrektor janowskiego GOK Renata Kaczmarek odbiera nagrodę w imieniu zespołu Meritum. Obok druga laureatka z Janowa, Zofia Kaliszuk



Zofia Kaliszuk odbiera nagrodę za ręczniki obrzędowe w prestiżowym Konkursie Sztuki Ludowej w Częstochowie. Jedna z jej prac znalazła się w ilustrowanym katalogu towarzyszącym pokonkursowej wystawie

Z naturą i kulturą w gminie Janów

Setki mieszkańców gminy bawili się w niedzielę 19 sierpnia na centralnym placu Janowa Podlaskiego podczas imprezy pod nazwą „Z naturą i kulturą w gminie Janów Podlaski”.

Na początku wójt gminy Jacek Hura, otwierając imprezę, mile zaskoczył uczestników, informując, że na prośbę mieszkańców nie zaplanowano żadnych przemówień i występów ze sceny. – Na naszej uroczystości nie będzie dzisiaj polityki, nie będzie kampanii wyborczej. Bawcie się dobrze do białego rana, wszystkiego dobrego! – życzył wójt.

Przed sceną w czworokącie rozstawione zostały stoiska promocyjne 17 sołectw z terenu gminy, które wzięły udział w konkursie z nagrodami finansowymi na najpiękniejsze stoisko. Komisja konkursowa, której przewodniczył Henryk Srokosz, przewodniczący komisji edukacji, kultury, sportu i turystyki Rady Gminy w Janowie Częstochowskim (przybył na imprezę jako przedstawiciel porozumienia o nazwie „4x Janów”), bardzo uważnie oglądała ekspozycje pod kątem zgodności z tradycją regionalną oraz próbowała potraw.

A było czego próbować. Stoły wprost ugały się od wszelkiego jadła i napitku. Począwszy od kompotów, podpiwków, nalewek, przez przeróżne swojskie wędliny, bigos, pierogi, babki ziemniaczane, aż po wszelakie ciasta, ciasteczka, pączki, faworki. Stoisko Janowa wzbogacone zostało pracami malarskimi lokalnych twórców Arkadiusza Markiewicza oraz niezujących już Wiery Puch i Barbary Sawczuk, a także oryginalnymi pracami rękodzielniczymi. Natomiast Bubel Granna dodatkowo zaoferował przejażdżki bryczką.

Po ocenie stoisk przez komisję, za degustacją brali się mieszkańcy gminy i przybyli goście. Werdykt ogłoszono ze sceny. Pierwsze miejsce zajęło sołectwo Janów Podlaski, drugie – Bubel Granna, a trzecie – Werchliś. Pozostali uczestnicy otrzymali wyróżnienia i nagrody pocieszenia.

– Bardzo się cieszymy ze zwycięstwa. Stoisko przygotowałyśmy w sześć osób,



Nagrodzeni i wyróżnieni uczestnicy konkursu stoisk z poszczególnych sołectw



Na imprezę tłumnie przybyli mieszkańcy gminy

więc pracy trochę było – mówi Krystyna Czerewko, sołtys Janowa Podlaskiego od 17 lat. – Miałymy tu kiełbasę palcem napychaną z ostatniej świni z Janowa, szynkę, ogórki kiszone, kaszankę, swojski chleb ekologiczny, sernik, szarlotkę, makowiec, podpiwek i różne kompoty. Wszystko zostało zjedzone, więc chyba było dobre.

Własne stoiska zaprezentowali Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koń-

skowoli oddział w Grabanowie oraz Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych Oddział Terenowy w Janowie Podlaskim, gdzie cały czas prowadzono konkursy wiedzy przyrodniczej dla dzieci i młodzieży z upominkami.

Ponadto Urząd Gminy przeprowadził konkurs wiedzy o walorach gminy Janów Podlaski z cennymi nagrodami (tablety za pierwsze trzy miejsca). Przystąpiło do niego siedem osób. Wygrał Radosław Soko-



Na uczestników imprezy czekało wiele konkursów, m.in. przyrodniczych

łowski, przed Zbigniewem Awerczukiem i Markiem Hołubem.

– Ta impreza potwierdza, jak ważne jest bycie członkiem Unii Europejskiej. Owszem, są pewne obowiązki, koniecz-

ność przestrzegania wielu przepisów, dyrektyw, ale z drugiej strony jest możliwość pozyskania środków finansowych, i to całkiem dużych. Nie tylko na budowę infrastruktury, czyli dróg i różnych obiektów,

ale również na tzw. projekty miękkie – mówi wójt Jacek Hura. – I właśnie realizowany dziś projekt „Z naturą i kulturą w Janowie Podlaskim” otrzymał ponad 70 proc. dofinansowania z Unii Europejskiej za pośrednictwem Białkopodlaskiej Lokalnej Grupy Działania. Oznacza to, że około 35 tys. zł popłynęło prosto z Brukseli na konsumpcję, na muzykę, a przede wszystkim na integrację ludzi. Żebyśmy mogli się tu dzisiaj ze sobą spotkać, wymienić poglądy, bez polityki, posłuchać dobrej muzyki, wziąć udział w konkursach.

Wójt podkreślił, że jest dumny ze wszystkich sołectw, które przygotowały swoje stoiska na bardzo wysokim poziomie, z szerokim wachlarzem kulinarnym, gdzie każdy mógł znaleźć coś dla siebie. – Mieszkańcy sięgnęli do bogactwa kulinarnego swoich matek, babć, swoich przodków, i wszystko zostało wykonane na najwyższym poziomie. To są smaki dzieciństwa, niezapomniane, a dla dzisiejszych uczestników nieocenione – podkreślał wójt. Podziękował też pracownikom Urzędu Gminy i podległych mu jednostek organizacyjnych, dyrektorowi i pracownikom GOK, za pomoc w realizacji tego projektu.

Później sceną zawładnęły zespoły artystyczne. Najpierw godzinny koncert dał zespół Pawłowianki z Nowego Pawłowa, który w przyszłym roku będzie obchodził 50-lecie istnienia. – Za rok czeka nas piękny jubileusz. A jako jego przedsmak mogliśmy wysłuchać podczas niedzielnej imprezy bardzo fajnych ludowych utworów. Skocznych, w nowych aranżacjach, niosących bardzo dużą wartość etnograficzną, a przy tym jakże miłych dla ucha – mówi Renata Kaczmarek, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim.

Po Pawłowiankach na scenę wyszły zespoły tańca nowoczesnego Jantar i Kaszmir działające przy janowskim GOK, których instruktorem jest Renata Kaczmarek. Następnie był czas dla solistów i zespołów z GOK, którymi opiekuje się Piotr Kulicki, rewelacyjny muzyk i fachowiec w swojej dziedzinie. Kolejno prezentowali się soli-



Koncert dał m.in. zespół rockowy Wehoom

Na scenie wystąpiły zespoły tańca nowoczesnego Jantar i Kaszmir



ści: Ewelina Sidoruk, Wiktor Klepacki, Hania Ksiniewicz, Kinga Łyczewska, Angelika Korlaga i Zuzanna Pikacz.

Potem wystąpiły zespoły: utytułowany, co rusz rozstawiający gminę Meritum oraz z o wiele krótszym stażem, ale bardzo ciekawy zespół rockowy Wehoom, w składzie: Małgorzata Klimczuk (wokalia), Marta Wasyluk (perkusja), Angelika Korlaga (bas), Jan Kiryluk (gitara) i Piotr Kulicki (gitara) w zastępstwie za Mateusza Łopaciuka. Co ciekawe, zespół zagrał część własnych kompozycji.

Po krótkiej przerwie technicznej wystąpiły gwiazdy: Cookies Band i Cygańskie Gitary. Potem był efektowny pokaz pirotechniczny, no i zabawa taneczna z zespołem Sway do godziny drugiej nad ranem.

JK



Laureaci konkursu wiedzy o walorach gminy Janów Podlaski z organizatorami

Sponsorzy i partnerzy

Sponsorami imprezy byli: PHU Markus Barbara Ochnik, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Bialbud Stanisław Lewczuk, Czesław Niczyporuk Sp. J. Biała Podlaska.

Partnerzy: Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych Oddział Terenowy w Janowie Podlaskim, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli Oddział w Grabanowie, OSP Nowy Pawłów, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim z pracownikami, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim Arkadiusz Podskok z nauczycielami i pracownikami.



Zwycięskie stoisko Janowa Podlaskiego

Zafascynowały mnie pierogi z serem, kaszą i miętą

Henryk Srokosz z Janowa Częstochońskiego, przewodniczący komisji konkursowej oceniającej stoiska sołectw:

– Poziom konkursu oceniam bardzo pozytywnie. Na stoiskach mogliśmy spotkać potrawy, które były serwowane w naszych domach, i to nie tylko tu, w rejonie podlaskim. Jestem z centralnej Jury Krakowsko-Częstochońskiej i z wieloma potrawami spotkałem się również na naszym terenie. Najbardziej zwróciły naszą uwagę potrawy z ziemniaka tartego. Tutaj nazywane są babką ziemniaczaną, kizką ziemniaczaną, zapiekane są z boczkiem czy z innymi rodzajami mięs. W naszym regionie jest ta sama potrawa, a nazywa się kućmokiem. To jedyna różnica. Poza tym były różne rodzaje pierogów. Wiadomo, że dzisiaj gdzie by w Polskę nie pojechać, wszyscy się specjalizują w pierogach. Powstają punkty już nie z hamburgerami czy hot-dogami, tylko z pierogami. No ale poezja, czyli smak zawarty w farszu, pozostawia wiele do życzenia. Tutaj najbardziej zafascynowały mnie pierogi z serem, kaszą i miętą. To były pierogi przygotowane przez panie z Bublą Granny. Jeszcze się z takimi nie spotkałem.

Wygrało stoisko z Janowa Podlaskiego, które było najlepiej ułożone etnograficznie, co podkreślono w regulaminie konkursu. Tam było pokazane najwięcej regionalnej etnografii, czyli wyszywane ręcznie makatki, serwety, obrusy, przy użyciu naturalnego produktu, jakim jest len. Bo większość tych obrusów była tkana na krosnach, co było zresztą widać, i z nici lnianych. Poza tym widoczne były produkty typowe dla rejonu Janowa Podlaskiego. Zwróciliśmy też uwagę w punktacji na produkty mączne i produkty mięsne, a to stoisko posiadało i takie, i takie. Do picia była nalewka typowo regionalna, taka dwa w jednym: miętowo-malinowa. Bardzo ciekawa, bo była w tej nalewce taka nutka poezji. I to wszystko zdecydowało, że to stoisko wygrało. Etnograficznie było to jedno z najlepszych stoisk.

Czy popróbowałem wszystkiego? Zanim skończyłem pracę, to na stoiskach praktycznie już nic nie było. To, co mnie najbardziej frapowało, próbowałem już w czasie oceny. Było też jedno stoisko, gdzie zastosowano sztuczne barwniki. Niestety, dostali najmniej punktów. Nie preferujemy w żywieniu regionalnym, tradycyjnym, sztucznych barwników.



Powiatowe impresje ze statuetkami

Już po raz 19. zorganizowano w Janowie Podlaskim Impresje Muzyczne – imprezę o charakterze konkursowym, która skupia pasjonatów muzyki z powiatu białskiego. Przegląd odbył się 15 czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury.

Organizatorami imprezy byli wójt Gminy Janów Podlaski Jacek Hura, starosta białski Mariusz Filipiuk oraz Gminny Ośrodek Kultury w Janowie Podlaskim. Imprezę otworzyli wójt Jacek Hura oraz dyrektor GOK Renata Kaczmarek. Wykonawcy mieli okazję podziwiać talent swoich konkurentów oraz wymienić doświadczenia.

z GOK w Janowie Podlaskim, III miejsce – Wiktoria Suszczyńska ze Szkoły Podstawowej w Rokitnie i Nikola Siwek ze Szkoły Podstawowej w Komarnie.

W kategorii solistów z klas V-VI szkół podstawowych i ze szkół gimnazjalnych laureatami zostali: I miejsce – Maria Koszak z GOK w Drelowie i Julia Stefaniuk z

z GOK w Rossoszu i Kolorowe Nutki z Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie. Natomiast wśród młodzieży z klas V-VI szkół podstawowych i ze szkół gimnazjalnych: I miejsce – Volta z GOK w Janowie Podlaskim i zespół z GOK w Rossoszu, II miejsce – Śnieżynki z GIK w Rokitnie, III miejsce – Kapella z GOK w Janowie.



Uczestnicy XIX Powiatowych Impresji Muzycznych Janów Podlaski 2018

Do konkursu przystąpiło 31 wykonawców z Rokitna, Komarna, Konstantynowa, Drelowa, Rossosza i oczywiście z Janowa Podlaskiego. Oceniali ich jury w składzie Filip Robak i Taras Druliak. Uczestnicy zaprezentowali po jednym utworze. Jury oceniając ich brało pod uwagę intonację, dobór repertuaru, wrażliwość muzyczną, barwę głosu oraz stopień poprawności wykonania utworu.

Po wysłuchaniu wszystkich uczestników jury przyznało nagrody. W kategorii solistów z klas I-IV ze szkół podstawowych otrzymali je: I miejsce – Wiktor Klepacki z GOK w Janowie Podlaskim; II miejsce – Hanna Ksiniewicz i Jacek Kulicki

SP w Rokitnie, II miejsce – Maja Doroszuk z Konstantynowa i Oliwia Siwek z SP w Komarnie, III miejsce – Sylwester Kwiatkowski z SP w Rokitnie.

W kategorii solistów ze szkół średnich i dorosłych najlepsi byli: I miejsce – Mateusz Łopaciuk z GOK w Janowie Podlaskim, II miejsce – Angelika Korłaga i Małgorzata Klimczuk z GOK w Janowie Podlaskim, III miejsce – Julita Wiktoria Delegacz z Zespołu Szkół im. A. Naruszewicza w Janowie Podlaskim i Natalia Miszczuk z janowskiego GOK.

Jeśli chodzi o zespoły wokalne, w kategorii dzieci z klas I-IV ze szkół podstawowych II miejsce zajęły Mini Presto

Z kolei wśród zespołów wokально-instrumentalnych złożonych z młodzieży ze szkół średnich i dorosłych, I miejsce wywalczył Wehoom z GOK w Janowie Podlaskim.

Laureaci otrzymali dyplomy i statuetki, które wręczyli jurorzy Filip Robak i Taras Druliak oraz przewodniczący Rady Gminy Janów Podlaski Paweł Oleszczuk.

– Tegoroczne XIX Impresje Muzyczne mile zaskoczyły jury i organizatorów wysokim poziomem zaprezentowanych utworów oraz przyjazną atmosferą panującą między uczestnikami – podkreśliła dyrektor GOK Renata Kaczmarek.

Mistrzynie rękodzieła

Na wystawie „Obrusy i bieżniki podlaskie”, czynnej od 27 maja do końca czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury, lokalne mistrzynie rękodzieła pokazały kilkadziesiąt oryginalnych prac: część nowych, a część po mamach i babciach, wydobytych ze strychów i kufrów.



Takie oryginalne obrusy robią członkinie janowskiego Klubu Twórców Rękodzieła Artystycznego

To już trzecia, zorganizowana przez janowski GOK, wystawa z cyklu „Ocalić od zapomnienia”. Pierwsza prezentowała makatki kuchenne, druga – ręczniki obrzędowe i ludowe, a najnowsza – obrusy i bieżniki.



Lubię łączyć kilka technik, tak jak tutaj np. mamy haft płaski wykończony szydełkiem – opowiada Zofia Kaliszuk

– Połowa prac jest bardzo starych, nawet z lat 30., 40., które wykonały nasze mamy i babcie, szykując te obrusy i bieżniki sobie na wyprawę ślubną. Spośród tych, które wykonywałyśmy same, też część nie jest najnowszych, bo robiłyśmy je w latach swojej młodości, czyli w latach 60., 70., 80. I teraz do tych prac wracamy, powielamy tamte wzory. Na przykład zobaczą ciekawy obrus koleżanki i chciałabym zrobić taki sam dla swojej córki, na pamiątkę, żeby dostała go w po-

sagu. Bo sąsiad pyta, kiedy wesele, a ja odpowiadam, że jak przez zimę naszykuje wyprawę, to będzie wesele... Już ręczniki robiłam, teraz będę robić obrus. Makatki i pościel też już mam – opowiada z uśmiechem Anna Chalimoniuk, instruktor GOK i opiekunka janowskiego Klubu Twórców Rękodzieła Artystycznego.

Kobiety starały się, żeby prace były niepowtarzalne, wykonane różnymi technikami. Są więc obrusy wykonane szydełkiem, na drutach, ażurową mereżką, wyszywane haftem płaskim, haftem krzyżowym, haftem richelieu (imitującym koronkę). Są i jednolite, i kolorowe.

Które są najtrudniejsze do wykonania z tych obrusów? – Najłatwiejszy to jest chyba haft płaski oraz prace szydełkowe. Bardzo trudny jest haft richelieu czy mereżka, bo są to bardzo pracochłonne, precyzyjne techniki, trzeba bardzo uważać, żeby nie przeciąć niteczki i nie popsuć końcowego efektu – wyjaśnia Chalimoniuk.

Taki trudniejszy obrus robi się nawet pół roku czy rok. – Bo my nie robimy po osiem godzin dziennie, tylko w wolnych chwilach, kiedy nie gotujemy obiadu czy nie robimy w ogródku, najczęściej wieczorami – tłumaczy pani z Klubu Twórców. – Tych robótek uczyłyśmy się od swoich mam, babć, ale i od koleżanek. No i same przekazujemy tę wiedzę swoim córkom, a nawet wnuczkom, gdy córki nie są zainteresowane. Robimy wystawy naszych prac, bo ludzie są ciekawi tych dawnych tradycji. Przychodzą, oglądają i kupują

nasze prace. Mamy sporo zamówień na makatki, ręczniki, bieżniki.

Mistrzynią w tym fachu jest Zofia Kaliszuk z Janowa Podlaskiego. Jej prace są bardzo precyzyjne, wyrafinowane, a przez to pracochłonne. Pani Zofia otrzymała najczęściej – spośród członkiń janowskiego Klubu Twórców – nagród za swoje rękodzieło. Najnowszą otrzymała 6 czerwca w Drelowie, podczas zorganizowanego przez Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej Dnia Działacza Kultury w Powiecie Białskim. Była to nagroda za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Odebrała je 9 podmiotów, w tym zespół Meritum z Janowa Podlaskiego, no i Zofia Kaliszuk. Nieco wcześniej, 22 kwietnia, zajęła pierwsze miejsce w X jubileuszowej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Koronkarskiego „Iglą malowane” w Sitniku, w kategorii makatka w hafcie lub koronke.

– Jestem emerytką, dorosłe dzieci odeszły z domu, więc mam czas, i kocham to, co robię. Jest mi wszystko jedno, czy robię obrus, ręcznik ludowy, małą serwetkę czy zaprojektowaną przeze mnie makatkę. Te ostatnie robię kolorowe, sielankowe, z wiejskiej zagrody, z życia dawniejszych wiejskich ludzi, i sama wymyślam te scenki: siew, karmienie kur, wyglądające zza płotu kwiaty, dziewczynę pasącą gęsi. Chodzi mi o to, żeby coś tworzyć. Ostatnio jestem w hafcie płaskim, ale robię też akurat ręcznik obrzędowy haftem richelieu. I potrzebne jeszcze jest szydełko, czyli łączenie kilku technik, np. haft płaski wykończony szydełkiem – opowiada pani Zofia. – W tych konkursach startuję, bo muszę pokazać gdzieś to, co robię, a nie chować do szuflady. Od przedszkola to robię. Pamiętam, jak robiłam lalkom sweterki i berety. Mama mi wszystko pokazywała od pierwszych oczek, od robienia na drutach. Później nie mogłam tej pasji poświęcać tyle czasu, ile bym chciała. No a teraz, na emeryturze, wreszcie robię to, co lubię. Jedna z córek, Iza, też umie i lubi takie robótki. Bez problemu robi sobie sweter, szalik czy czapkę na drutach.

Zofia Kaliszuk i Anna Karwacka jako jedyne w gminie Janów Podlaski należą do Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie.

JK



Rywalizacja i zabawa w roli głównej

Święto pieczonego ziemniaka jest imprezą organizowaną w janowskiej gminie co roku, za każdym razem w innej miejscowości. Tym razem w gościnnym Buble Grannie. Był konkurs kulinarny, gry i zabawy dla dzieci i dorosłych, ognisko i zabawa taneczna.

Imprezę zorganizowano w niedzielę 9 września w świetlicy wiejskiej w Buble Grannie. Najpierw przeprowadzono konkurs kulinarny na najlepszą potrawę z ziemniaka. – Doceniamy nasze narodowe warzywo, czyli ziemniaka. Myślę,

że komisja konkursowa, w skład której weszli ks. Łukasz Borowski z parafii Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim, sołtys sąsiedniej wsi Nowy Pawłów Tadeusz Hryciuk i Marek Krzewicki z Radia Biper, miała przyjemną dla podniebienia pracę,

bo gospodynie z naszej gminy mają niesamowity talent kulinarny – opowiada Renata Kaczmarek, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, organizatora imprezy.

Uczestnicy konkursu przygotowali 16 potraw. Były to m.in.: pierogi, kopytka, pyzy, knedle ze śliwkami, babki ziemniaczane, sałatki, frytki, pieczone ziemniaki z grzybami, pączki z ziemniakami, a nawet pizza ziemniaczana. Jednak słowem: ziemniak w każdej postaci. – Potrawy były na gorąco, więc jak komisja skosztowała wszystkich, od razu do degustacji zaprosiliśmy mieszkańców wsi oraz całej gminy. A komisja w tym czasie obradowała. Panowie są z zewnątrz, a więc bezstronni w ocenianiu potraw. Pod uwagę brano smak potraw oraz estetykę wykonania – wyjaśnia dyrektor GOK.

Pierwsze miejsce, za babkę ziemniaczaną, zajęła Joanna Trochimiuk. Drugie miejsce, za kotleciki ziemniaczane z sosem chrzanowym – Halina Melaniuk, zaś trzecie, za knedle ze śliwkami – Zofia Adamiuk. Ponadto nagrodę specjalną dyrektor GOK przyznała Zdzisławowi



Uczestnicy konkursu na najlepszą potrawę z ziemniaka wraz z jury

Najlepsza babka ziemniaczana

Chociaż nagrodę za pierwsze miejsce, tj. za babkę ziemniaczaną z sosem pieczarkowym, odebrała Joanna Trochimiuk, to tak naprawdę panie z Buble Granny przygotowywały kilka potraw wspólnie, a potem zdecydowały, pod którymi się podpiszą.

Joanna Trochimiuk: – Bardzo lubimy się razem spotykać, w świetlicy, i robić różne rzeczy. Przepis na tę babkę jest stary, jeszcze naszych babć. Młodzi ludzie takich potraw nie znają. Poza tym inaczej jeszcze ona smakowała, jak się piekło w piecu chlebowym, opalanym drewnem. Mam jeszcze taki stary piec w domu, tzw. ścianówkę, więc często zimą rozpalam i coś w nim przygotowuję. Mamy we wsi fajną ekipę. Zacznę od sołtysa, no i zgrana ekipa koleżanek, które są zawsze chętne do pracy. Najpierw zbieramy się i ustalamy, co robimy. Potem kupujemy produkty i działamy. Czy to na andrzejki, dożynki, czy na jakiś konkurs. Dziękujemy wszystkim za przybycie na święto ziemniaka i za degustację. Chyba wszystkim smakowało, bo stół



jest pusty, co nas bardzo cieszy. Zapraszamy na kolejne imprezy do Buble Granny.

Anna Kotańska: – W babce są tarte ziemniaki, skwarki z mięsa i kiełbasy, cebulka, no i sól, pieprz, majeranek. Majeranek świeży, prosto z ogródka. Może dlatego zajęłyśmy pierwsze miejsce. Jest aromatyczny, smaczny, no i to afrodyzjak. To

nie pierwszy nasz udział w tym konkursie. Bardzo lubimy się spotykać i uczestniczyć w takich imprezach, gdy zjeżdżają się do nas ludzie, gdy jest wesoło i coś dzieje się w naszej wsi. Niestety wieś powoli wymiera, w większości są tu same starsze osoby. Dlatego chcemy kontynuować pewne tradycje, także kulinarne, te typowo babcine potrawy, niepowtarzalne smaki, żeby ludzie tutaj do nas przyjeżdżali. Ja jestem rodowitą mieszkanką Buble Granny. Tu się urodziłam, mieszkałam, potem wyjechałam, a teraz wróciłam z powrotem, bo jest to najcudowniejsza wieś pod słońcem. Ciszka, spokój, czyste powietrze, obok w lesie grzyby, poziomki, jagody, maliny. Serdecznie wszystkich zapraszamy w ten rejon. A mamy sporo gospodarstw agroturystycznych.

oawa z ziemniakiem



Zgrana ekipa kobiet z Bubla Granny

Bożemójowi, sołtysowi Bubla Granny, za kopytka. Sołtys przygotował w sumie trzy potrawy, bo jeszcze sałatki. – Tak zdecydowałam, żeby docenić jedyne gościa w naszym konkursie, który zresztą regularnie startuje w dorocznym konkursie na potrawę z ziemniaka. Gotowanie to raczej domena kobiet, a tu proszę, mężczyzna też coś smacznego potrafi przygotować – tłumaczy swoją decyzję Renata Kaczmarek.

Za pierwsze trzy miejsca wręczono nagrody rzeczowe (sprzęt agd), a nagrodą specjalną był zestaw sztuczków. – Pozostali uczestnicy otrzymali fajne nagrody pocieszenia, które sami sobie wylosowali w loterii – dodaje dyrektor. – Potrawy przygotowały gospodynie zarówno z Bubla Granny, jak i z pozostałych miejscowości naszej gminy, np. ze Starego Pawłowa czy Janowa Podlaskiego. W konkursie mógł wziąć udział każdy mieszkaniec gminy.

Po wręczeniu nagród, przed świetlicą kontynuowano imprezę rodzinną. Najpierw z animatorem Jackiem Marczukiem, a potem z instruktorami GOK Anną Chalimoniuk, Grażyną Nowicka, Piotrem Kulickim i Renatą Kaczmarek. Były zmagania sportowe, konkursy sprawnościowe, takie jak bieganie z ziemniakiem, rzucanie nim do celu (dla dzieci) czy obieranie, a potem tarcie ziemniaków na czas (dorośli). W każdej konkurencji zwycięzcom wręczano ciekawe nagrody. Na koniec zaplanowano ognisko z pieczeniem ziemniaków i kiełbasek, a po nim spotkanie przy muzyce dla mieszkańców.



Nie tak łatwo było trafić ziemniakiem do celu



Gończy doping publiczności podczas obierania ziemniaków na czas



Faceci też potrafią trzeć ziemniaki na tarce



Takie zabawy i konkurencje czekały i na dzieci, i na dorosłych

Nagrodę oddaje świetlicy



Zdzisław Bożemój, sołtys wsi Bubel Granna od 21 lat:

– To nie pierwsza impreza w tym roku w Bublu Grannie. Gościliśmy już wcześniej ósmą edycję Festiwalu Land Art. Jestem dumny z naszych mieszkańców. Z druhów z OSP, którzy regularnie zabezpieczają różne ważne uroczystości, a także z kobiet, na które zawsze można liczyć. Rzucam hasło, one zostawiają swoje obowiązki domowe i idą do świetlicy, żeby promować sołectwo, żeby przygotować jakieś piękne i smaczne potrawy. Mam na myśli Dorotę Naumiuk, Annę Trochimiuk, Joannę Trochimiuk, Katarzynę Śledź, Beatę Śledź, Annę Kotańską czy Katarzynę Hryciuk.

Jestem bardzo zaskoczony, że w konkursie na najlepszą potrawę z ziemniaków przypadła mi nagroda specjalna. Oprócz kopytek wykonałem też dwie sałatki ziemniaczane, jedną z papryką i kukurydzą, a drugą z przepisu pani Ewy Wachowicz. W którymś roku nawet wygrałem ten konkurs, przygotowałem wtedy sałatkę sołtysa. Tradycyjnie, jak już coś wygram, to przekazuję nagrodę na wyposażenie naszej świetlicy, żeby kuchnia miała coraz lepszy sprzęt. To samo zrobię z wygranym teraz kompletem sztućców. Który raz wystartowałem w tym konkursie? Chyba już czwarty lub piąty.

W konkursie wzięły udział:

Joanna Trochimiuk – babka ziemniaczana,

Halina Melaniuk – kotleciki ziemniaczane z sosem chrzanowym,

Zofia Adamiuk – knedle ziemniaczane ze śliwkami,

Katarzyna Hryciuk – pączki ziemniaczane,

Katarzyna Śledź – frytki,

Anna Kotańska – pierogi Szlachtyce,

Dorota Naumiuk – knedle ze śliwką,

Teresa Żmudzińska – pierogi ziemniaczane, babka ziemniaczana na słodko,

Franciszka Kruk – wołochacze,

Katarzyna Naumiuk – pizza ziemniaczana,

Urszula Żmudzińska – pieczone ziemniaki z grzybami,

Zofia Naumiuk – pyzy z jajkami,

Zdzisław Bożemój – kopytka, sałatka ziemniaczana z papryką i kukurydzą, sałatka na szybko.

Wakacyjne zajęcia z GOK

Bogaty program zajęć wakacyjnych pod hasłem „Pełna przygoda” przygotował od 26 czerwca do 6 lipca Gminny Ośrodek Kultury w Janowie Podlaskim.

Instruktorzy – m.in. Anna Chalimoniuk, Renata Kaczmarek, Piotr Kulicki i Jacek Marczuk – prowadzili atrakcyjne zajęcia plastyczne, muzyczne, animacyjne, rękodzielnicze, profilaktyczne z psychologiem i warsztaty garncarskie (Krystian Nowak z Podewórza), pomiędzy którymi zapewniony był poczęstunek.

Odbyła się także wycieczka do Drohiczyzna, gdzie dzieci zwiedziły Muzeum Diecezjalne i Muzeum Regionalne, a także miejscowość Drohiczyzn. Przy współpracy z Andrzejem Łazebą, kierownikiem Ośrodka Zamiejscowego w Janowie Podlaskim Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, zorganizowano ognisko na terenie nad zalewem, podczas którego były m.in. ciekawe gry i zabawy oraz konkursy przyrodnicze, przygotowane przez Magdalenę Żychowską. Ponadto jednego dnia zapewniono dzieciom wyjazd do Białej Podlaskiej na zajęcia w Bibliotece Multimedialnej oraz na pływalni AWF.

Zwieńczeniem dwóch tygodni intensywnych zajęć i rozrywkę był festyn rodzinny z elementami profilaktyki na Rynku Janowa Podlaskiego, zorganizowany w niedzielę 1 lipca. W tej wakacyjnej akcji wypoczynkowej wzięło udział około 50 dzieci z obszaru całej gminy.

JK

ZDJĘCIA GRAŻYNA NOWICKA







14 zawodników Hwa-Rang pojechało na Mistrzostwa Polski Juniorów w Kłobucku

Kolejne sukcesy Hwa-Rang

W ciągu ostatniego roku UKS Hwa-Rang z Janowa Podlaskiego nie zwalniał tempa. Zawodnicy klubu zdobyli trzy medale na XI Międzynarodowym Turnieju Taekwon-do Mazovia Masters Cup w Ciechanowie oraz pięć medali na XXVII Mistrzostwach Polski Juniorów w Kłobucku.

Do Ciechanowa zjechało w dniach 17-19 listopada 2017 roku 543 zawodników z siedmiu państw (Białorusi, Irlandii, Łotwy, Mołdawii, Polski, Rosji i Ukrainy) na XI Turniej Mazovia Masters Cup. Wśród startujących znalazła się 5-osobowa reprezentacja klubu UKS Hwa-Rang w Janowie Podlaskim: Michał Balak, Szymon Rusinek, Piotr Czublun, Aleksandra Sacharczuk oraz główny instruktor klubu Dawid Smolbik.

W pierwszej konkurencji układów formalnych kolorowych pasów najlepiej spisał się Szymon Rusinek, wchodząc do pierwszej szesnastki na 72 zawodników. Warto dodać, że każdy z zawodników wygrał przynajmniej jeden pojedynek. W czarnych pasach juniorów Ola zajęła piąte miejsce, a pierwszym medalistą został Dawid Smolbik w układach formalnych III dan seniorów. W konkurencji walki sportowej po wyrównanych i niejednogłośnych werdyktach z dalszej rywalizacji odpadli Czublun (-75 kg) i Rusinek (-62 kg). Ogromną niespodziankę sprawił debiutant Michał Balak, który wygrał dwie pierwsze walki, a w finale przegrał 3:1 z doświadczonym zawodnikiem z Lubartowa.

– Tradycyjnie nie zawiodła Ola Sacharczuk, która po udanych Mistrzostwach Świata przeszła do wyższej kategorii -60 kg. Po dobrym pojedynku półfinałowym z reprezentantką Rosji, w finale musiała uznać wyższość koleżanki z kadry Polski juniorów, Karoliny Dziury (Dragon Janów) – relacjonuje trener Dawid Smolbik.

Końcowy bilans janowskiego klubu to dwa srebrne medale, Michała Balaka i Oli Sacharczuk, oraz jeden brązowy – Dawida Smolbika.

* * *

18 marca 2018 r. w hali MOSiR w Lublinie odbyły się Mistrzostwa Międzywojewódzkie Młodzików, Juniorów Młodszych i Juniorów. Klub UKS Hwa-Rang reprezentowali młodzicy: Amelia Andruszkiewicz, Patrycja Czuchan, Zuzia Hura, Paulina Okseniuk, Marta Pykacz, Ania Rypina, Kacper Czuchan, Sebastian Kajka, Gabriel Seluk i Krystian Seluk, trenowani przez Sylwię Skwarę i Dawida Smolbika. Medale przywieźli:

Układy młodziczek 10-8 GUP: Patrycja Czuchan (srebrny medal), Amelia Andruszkiewicz (brązowy medal), miejsca 5-8 Pauliny Okseniuk i Ani Rypiny. Dobre

występy Zuzi Hury i Marty Pykacz z trudnymi przeciwniczkami w eliminacjach.

Układy młodzików 10-8 GUP: miejsca 5-8 Gabriela Seluka. Dobre występy debiutantów: Kacpra Czuchana i Krystiana Seluka. Solidny występ w układach formalnych i technikach specjalnych Sebastiana Kajki.

Techniki specjalne młodziczek: miejsca 5-8 Amelii Andruszkiewicz na 72 zawodniczek z trzech województw.

* * *

Z kolei 22 kwietnia 2018 r. w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie odbyły się Mistrzostwa Międzywojewódzkie Juniorów w Taekwon-do. W zawodach rywalizowali zawodnicy z 13 klubów z 3 województw (lubelskiego, podkarpackiego i podlaskiego). Janowski klub reprezentowało 13 zawodników w trzech konkurencjach: układach formalnych, technikach specjalnych i walce sportowej. A oto medalisci:

złoto: Michał Balak – walki +75 kg, Grzegorz Polubiec – walki -56 kg;

srebro: Aleksandra Sacharczuk – walki -55 kg techniki specjalne, Mateusz Paśnik – walki +75 kg techniki specjalne, Jakub

Świderski – walki -75 kg, Urszula Wyszyńska – walki +65 kg;

brąz: Jakub Chud – techniki specjalne, Szymon Rusinek – walki -62 kg, Weronika Nieścioruk – walki -60 kg, Klaudia Łoniewska – walki -50 kg, Natalia Bobrowska – walki -50 kg, Damian Próchniewicz – walki -75 kg.

Po dwóch turniejach eliminacyjnych wszyscy zawodnicy z Janowa uzyskali kwalifikacje na Mistrzostwa Polski w Kłobucku.

* * *

Na Mistrzostwach Polski Juniorów w Taekwon-do ITF w Kłobucku, rozegranych 12 maja 2018 roku, janowianie stanowili najliczniejszą spośród 44 ekip – przyjechało ich czternaścioro. Zawody odbywały się w czterech konkurencjach: układach formalnych, testach siły, technikach specjalnych i walce sportowej.

Jako pierwszy po złoty medal sięgnął Mateusz Paśnik, który okazał się najlepszy w technikach specjalnych. Drugie mistrzostwo dla klubu i złoty medal w zawodach wywalczył Michał Balak, zwycięzca walk w kategorii +75 kg. Wychowanek janowskiego klubu nie dał najmniejszych szans przeciwnikowi z Rybnika i całkowicie zdominował go w drugiej rundzie, sięgając po pierwszy tytuł mistrza Polski w konkurencji walk.

Jak mówi Dawid Smolbik, szkolący janowskich taekwondoków razem z Sylwią Skwarą, Michał zadebiutował w walkach w ubiegłym roku i na dziesięć stoczonych do tej pory walk przegrał tylko raz – w finale opisanego wcześniej turnieju Mazovia Masters Cup w Ciechanowie.



Jest moc! Z dwoma złotymi (Mateusz Paśnik i Michał Balak) i trzema brązowymi (Jakub Świderski, Grzegorz Polubiec i Aleksandra Sacharczuk) medalami klub zajął w Kłobucku 4. miejsce w klasyfikacji medalowej

Dużą niespodziankę sprawił Jakub Świderski, który w układach formalnych był trzeci, a zdobyty przez niego medal jest pierwszym w historii klubu w tej konkurencji. Brązowy medal zawiśł także na piersi Grzegorza Polubca, trzeciego w walkach w kategorii do 50 kg, oraz najbardziej utytułowanej zawodniczki Hwa-Rang Aleksandry Sacharczuk, trzeciej w technikach specjalnych. – W tej konkurencji nasi zawodnicy zdominowali rywalizację juniorów w ostatnich latach. W mistrzostwach Polski zdobyli już osiem medali, w tym dwukrotnie złote, w 2016 roku i teraz – mówi trener Smolbik.

Medali w Kłobucku mogło być więcej, ponieważ janowianie aż pięciokrotnie zajmowali lokaty tuż za podium. Ostatecznie UKS Hwa-Rang odniósł życiowy sukces, zajmując czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej z pięcioma medalami (2 złote i 3 brązowe). A solidna postawa całej drużyny Hwa-Rang zaowocowała pierwszym miejscem w klasyfikacji punktowej klubów.

Wyjazd na imprezę możliwy był dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Gminy Janów Podlaski i Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

JK



Reprezentacja janowskich młodzików na mistrzostwach w Lublinie

Jubileuszowe wyciskanie w Janowie Podlaskim

Po raz dwudziesty gmina Janów Podlaski, powiat bialski, Zespół Placówek Oświatowych oraz Gminny Ośrodek Kultury w Janowie Podlaskim zorganizowały 22 kwietnia Integracyjny Turniej Siłowy o Puchar Wójta Gminy Janów Podlaski w wyciskaniu sztangi leżąc.



Każdą próbę widzowie śledzili z zapartym tchem

W imprezie uczestniczyło 41 zawodników z powiatu bialskiego oraz Warszawy, Rzeszowa, Łukowa, Radzunia Podlaskiego, Iwonicza i Bartoszyca. Rywalizowano w dziewięciu kategoriach wagowych mężczyzn i jednej kobiet, czterech kategoriach wiekowych oraz w kategorii open kobiet i mężczyzn.

Janowianie wywalczyli następujące miejsca na podium w poszczególnych kategoriach: kobiety do 56 kg: 3. Wiktoria Marcyniuk – 50 kg; mężczyźni do 56 kg: 1. Maciej Charytoniuk – 62,5 kg; mężczyźni do 60 kg: 2. Dawid Łyczewski – 60 kg; mężczyźni do 90 kg: 3. Karol Nowicki – 157,5 kg. Najlepszą zawodniczką w kategorii wiekowej do lat 13 została Anna Iwaniuk z Janowa Podlaskiego.

Sponsorami turnieju byli: wójt Gminy Jacek Hura, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim Arkadiusz Podskok, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim Renata Kaczmarek, zakład kamieniarski Marcina Peszuka, firma Rawa Sport Jana Dacewicza, Jolanta i Mariusz Bondarukowie oraz Maciej Kublik. Organizatorzy wszystkim im serdecznie dziękują oraz zapraszają do Janowa Podlaskiego za rok na kolejny turniej.

JK

Młodzi siłacze z Janowa

Uczniowie Zespołu Placówek Oświatowych, pod opieką Macieja Kublika, wzięli udział 17 marca 2018 r. w XV Turnieju Siłowym o puchar Wójta Gminy Konstantynów i Starosty Bialskiego w wyciskaniu sztangi leżąc w Konstantynowie.

Każdy zajął bardzo dobre miejsce w swojej kategorii: Wiktoria Marcyniuk – II miejsce z wynikiem 47,5 kg, Jakub Kwiatkowski – I miejsce z wynikiem 80 kg, Dawid Łyczewski – II miejsce z wynikiem 60 kg, Piotr Maliński – III miejsce z wynikiem 90 kg, Maciek Charytoniuk – III miejsce z wynikiem 60 kg, Kacper Ziółkowski – V miejsce z wynikiem 45 kg.

Dwóch uczniów otrzymało puchary za najcięższy podniesiony ciężar w kategorii "open" do lat 16. Na turniej zjechali zawodnicy z całej Polski, przez co rywalizacja była na bardzo wysokim poziomie.

* * *

15 marca 2018 r. odbyły się w ZSO w Janowie Podlaskim VIII Mistrzostwa Szkoły w wyciskaniu sztangi leżąc. Wystartowało 16 zawodników.

Kategoria "open" dziewcząt do lat 13: I miejsce – Anna Iwaniuk, II – Justyna Mróz. III – Julia Sawczyk.

Najlepszą zawodniczką w kategorii "open" do lat 16 była Wiktoria Marcyniuk.

Kategoria "open" chłopców do lat 13: I miejsce – Szymon Hładuniuk.

Kategoria "open" chłopców do lat 16: I miejsce – Jakub Kwiatkowski, II – Jarek Bartoszek, III – Piotrek Maliński, IV – Maciej Charytoniuk, V – Dawid Łyczewski, VI – Jakub Sawczyk.

Największy wyciśnięty ciężar w kategorii chłopców: Piotr Maliński – 87,5 kg, a wśród dziewcząt: Wiktoria Marcyniuk – 50 kg.



Wiktoria Marcyniuk, Jakub Kwiatkowski i Piotr Maliński z trenerem Maciejem Kublikiem

JK

Najlepsi sportowcy w ro



Podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego 2017/2018 najlepszym sportowcom zostały wręczone pamiątkowe dyplomy.

Szkoła podstawowa klasy IV-VII dziewczęta: I miejsce – Amelia Szewczuk; II miejsce – Patrycja Czuchan; III miejsce – Amelia Andruszkiewicz.

Szkoła podstawowa klasy IV-VII chłopcy: I miejsce – Jakub Szewczuk; II miejsce – Karol Ochnik; III miejsce – Krzysztof Czapski.

Bieg Papieski rozpałił sportowe emocje

Zespół Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim zorganizował 25 maja na stadionie Janowii doroczny Bieg Papieski, którego doczekaliśmy się już 13 edycji.

W imprezie uczestniczyło 364 uczennic i uczniów z 34 placówek oświatowych białskiego powiatu. Oto miejsca na podium reprezentantów Janowa w poszczególnych kategoriach: Igrzyska Dzieci – rocznik 2009 i młodsi: 1. Ewelina Ostapiuk, 2. Patrycja Ostapiuk, 3. Zuzanna Semeniuk, 4. Nikola Andrusiuk (wszystkie SP Janów Podlaski); rocznik 2006: 1. Amelia Szewczuk (SP Janów Podl.); rocznik 2005: 1. Jakub Szewczuk, 2. Krzysztof Czapski (obaj SP Janów

Podlaski).

Igrzyska Młodzieży Szkolnej – rocznik 2004: 2. Karolina Szewczuk (SP Janów Podl.).

Licealiada – dziewczęta rocznik 1999-2001: 1. Kamila Szafran, 2. Marzena Kaliszuk, 3. Monika Michałowska, 4. Dagmara Sawczuk, 6. Marta Kulik (wszystkie ZS Janów Podlaski); chłopcy rocznik 2001: 1. Adrian Warowny, 3. Artur Kamiński, 5. Radosław Korolak (wszystcy ZS Janów Pod-

laski); chłopcy rocznik 1999-2000: 1. Wojciech Jankowski, 2. Kacper Podskok, 3. Patryk Chomiuk (wszystcy ZS Janów Podlaski).

W punktacji drużynowej Igrzysk Dzieci zwyciężyła Szkoła Podstawowa w Janowie Podlaskim przed terespolską jedyneką oraz podstawówką w Piszczacu. Natomiast w Licealiadzie wygrał Zespół Szkół w Janowie Podlaskim, przed ZSE w Międzyrzeczu Podlaskim i ZS w Małaszewiczach.

JK



Najszybsze janowianki w najmłodszej kategorii dziewcząt



Wielkie brawa otrzymała czołowa szóstka biegu starszych chłopców

roku szkolnym



Gimnazjum dziewczęta: I miejsce – Gabriela Doroszuk; II miejsce – Dagmara Czuchan; III miejsce – Karolina Szewczuk.
Gimnazjum chłopcy: I miejsce – Kamil Kowal; II miejsce – Piotr Maliński; III miejsce – Jakub Kwiatkowski.
Osoby, które zajęły pierwsze miejsca w swoich kategoriach, dodatkowo odebrały puchary i piłki.

JK

Uczcili ofiary katastrofy pod Smoleńskiem

Janowscy uczniowie dobrze wypadli w Międzyrzecu Podlaskim, podczas zorganizowanego 10 kwietnia Biegu Pamięci Ofiar Katastrofy Smoleńskiej im. Marii i Lecha Kaczyńskich.

Bieg ukończyło 275 uczniów. W Licealiadzie najwięcej punktów zgromadził i zwyciężył z olbrzymią przewagą Zespół Szkół w Janowie Podlaskim, drugie było LO Międzyrzec Podlaski, a trzecie LO Wisznice.

Indywidualnie w czołowych trójkach uplasowali się w Licealiadzie: 1. Alicja Lipka, 2. Marzena Kaliszuk, 3. Monika Michałowska, 6. Klaudia Łoniewska (wszystkie ZS Janów Podlaski) oraz 1. Rafał Klimek (LO Wisznice), 2. Kamil Tokarski, 3. Wojciech Jankowski, 4. Adrian Warowny (wszyscy z ZS Janów Podlaski).

Kamil Tokarski zajął także drugie miejsce w rozegranych 13 kwietnia jubileuszowych 10. Katyńskich Powiatowych Biegach Przełajowych w Terespolu, w kategorii wiekowej rocznika 2000-1998. Zanim rozpoczęła się rywalizacja, chwilą ciszy uczczono zamordowanych w Katyniu podczas drugiej wojny światowej polskich olimpijczyków, a także prezesa PKOl Piotra Nurowskiego, który zginął osiem lat temu w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Gościem honorowym imprezy była lekkoatletka Lidia Chojcka.

JK



Kamil Tokarski i Wojciech Jankowski na podium Licealiady

Gmina z lotu ptaka

